Zmarł prof. Marcin Król. Wybitny filozof mieszkał w Drelowie

Fot.Maciej Maciejuk

strona 6

Terespol. Zielińska-Stubińska i Łazuga mistrzami Polski!

Mamy sporo medali. Lista.

strona 21

Riad Haidar utworzył pierwsze w Lubelskiem koło partii Inicjatywa Polska

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

24 - 30 listopada 2020 r. ▪ nr 48 (629) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot.Marek Pietrzela

Radny Dragan: Ludzie będą umierać. Niech szpital pomoże lekarzom w gminach

Fot.Marek Pietrzela Fot.Maciej Maciejuk Fot.Maciej Maciejuk

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl 23

1:0. Huragan lepszy od Górnika

Kacper „Felek" Waniowski dał wygraną i pewne miejsce na samym szczycie.

S. 18

Fot.mp

Do dziś wspominają przyjazd Diego Maradony. Był niedaleko Terespola

Argentyńczyk był prezesem klubu w Brześciu

S. 12

Koronawirus nie wyhamował inwestycji

Budżet Międzyrzeca 2021:
dochody - 80,5 mln zł
wydatki - 82,8 mln zł

S. 5

Fot.SH

Podała loginy i hasła. Oddała oszustom 55 tys. zł

S. 7

Miasto da szpitalowi pieniądze na lek na covid

- Tocilizumab to lek, który przełamuje ostrą fazę choroby, ratuje życie - mówi Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu.

S. 7

Tancerz pokieruje muzeum

S. 24

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA WĘGLOKOKS TAURON

R E K L A M A

edWood
www.edwood.pl
ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów drewna liściastego
Możliwość przyuczenia.
CV proszę przesyłać na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

N 905 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl 30893b9772

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel.: 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 grudnia,
godz. 8.30-13.30,
Sławacinek (2),
godz. 11.30-14.30,
Rossosz ul. Zabaszta, Nadwisznicka.

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Teraz czasy maski, maskujemy wszystko bez łaski.

Niedoróbka na granicy wsi

Na wielu granicach gmin zmienia się nagle jakość nawierzchni drogi. Znamy to wszyscy. Tak też jest wewnątrz gm. Biała Podlaska. Na pograniczu wsi Rakowiska i Cicibór naprawiano drogę i wylano nawet kawałek „asfaltu".

Nie wiadomo, czego zabrakło: masy bitumicznej, cierpliwości wykonawcom, pomysłu projektującym tę inwestycję? Dość powiedzieć, że na skrzyżowaniu tras i granicy wsi pozostawiono ok. 2 m drogi bez nawierzchni.

Kiedy internauta zamieścił na Facebooku zdjęcie demaskujące tę niedoróbkę, fragment niedokończonej drogi zasypano grubą warstwą piachu.

Teraz czasy kamuflowania, wszystko wymaga maskowania.

fot. Marek Pietrzela

Z części sztucznych wałów zespołu Radziwiłłowskiego w Białej Podlaskiej odpadła trawa. Nie wiadomo, czy to wałki, czy wpadka?

Stracone szanse oratora

Podczas startu bialskich struktur Inicjatywy Polskiej było ciekawie. Kiedy rozpoczynała się konferencja prasowa, nasz dziennikarz zapytał, dlaczego została zorganizowana przed Miejscem Straceń. Nie wyjaśniono, jaka była zasadność wyboru tego miejsca.

Tam właśnie, prawie 30 lat temu, zorganizowały wiec z Leszkiem Moczulskim powstające lokalne struktury Konfederacji Polski Niepodległej. I wkrótce lokalni przywódcy popadli w tarapaty...

Przybyli tam w ubiegłą środę jako słuchacze byli działacze PZPR i SLD głośno rozmawiali podczas przemówień posłów. Później oficjalne wystąpienia zagłuszał pijany jegomość. Na koniec, już bez problemów, swoją orację mógł wygłosić sekretarz nowego regionalnego koła Inicjatywy Polskiej, Ernest Jaroszek.

– Już złożyliśmy ponad 300 podpisów i taką lokalną inicjatywę mieszkańców o odwołanie uchwały tzw. anty-LGBT, czyli karty praw rodziny, która została stworzona globalnie przez Ordo Iuris i wprowadzona siłowo przy większościach w samorządach gminnych przez Zjednoczoną Prawicę, która, niestety, dyskryminuje mniejszości, nie pozwala osobom LGBT na korzystanie z majątku gminnego i poza tym ogranicza możliwość pozyskania środków z funduszy UE – mówił (zapis oryginalny).

To nie był porywający występ, jakiego moglibyśmy oczekiwać od najbardziej cenionego przez obecną władzę miejską fachowca od komunikacji społecznej. Co więcej, kolejną kwestią udowodnił, że już nigdy nie powinien przemawiać:

– Wiele razy pewnie widzieliście takie gminy, które oznaczone są znakami gmin anty-LGBT, czy wolne od LGBT. Niestety, nasza gmina miejska należy do tej gminy. Mamy nadzieję, że na najbliższej Radzie Miasta zostanie przegłosowana uchwała, która uchyli uchwałę anty-LGBT (zapis oryginalny).

Pracownica magistratu próbowała tłumaczyć to na polski, ale mówca nawet nie wiedział, co wypowiedział...

Statystyczne znachorstwo

Nowy minister zdrowia jest rewelacyjny. Jednym dmuchnięciem zgasił wszystkie ogniska epidemiczne. Wojewódzkie stacje sanitarno-epidemiologiczne o nich nie informują, nie straszy się telewidzów wiekiem umierających na Covid-19. Zablokowano szczegółowe wiadomości o ofiarach koronawirusa. Pozostała tylko ogólna statystyka z liczbami dotyczącymi najwyżej powiatów.

Dzięki scentralizowaniu informacji szef resortu zdrowia poprawił nastroje Polaków. Uzdrawia! To on wyjaśnił, że Strajk Kobiet nie wpłynął na sytuację epidemiologiczną, choć co innego głosili premier i wicepremier. Nowy minister jest potęgą! Teraz poprą go nawet antymaseczkowi wyznawcy płaskiej ziemi.

Marian Empi

Zostań wolontariuszem WOŚP. Ruszyły zapisy

POWIAT BIALSKI: Chętni do zbierania pieniędzy dla Orkiestry mogą się zgłaszać w Białej Podlaskiej i Międzyrzecu Podlaskim.

Podczas 29. finału Orkiestra będzie wspierać laryngologię i otolaryngologię. To drugi raz, kiedy zdecydowano się na wsparcie tego typu. W 2008 roku, w czasie 16. finału, fundacja WOŚP zbierała pieniądze na zakup sprzętu dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi.

- W ostatnich latach dostajemy bardzo dużo próśb o nowoczesne urządzenia, które nie tylko skutecznie diagnozują i leczą, ale też robią to w sposób komfortowy dla małego pacjenta. Dodatkowo widzimy, jak bardzo w dzisiejszym świecie, w którym wszyscy zmagamy się ze smogiem, ale także pandemią koronawirusa, potrzebna jest sprawna diagnostyka i leczenie dróg oddechowych - mówi Lidia Owsiak, dyrektor ds. medycznych fundacji WOŚP.

W 2021 roku fundacja chce zebrać pieniądze na zakup takich sprzętów, jak m.in.: zestawy endoskopów laryngologicznych, endoskopy giętkie, zestawy endoskopów sztywnych do oceny górnych dróg oddechowych czy aparaty USG i RTG.

Można się rejestrować

W Białej Podlaskiej rejestracja wolontariuszy odbywa się wyłącznie online na stronie: https://biala-podlaska-3442.wosp.pl/. Więcej informacji można uzyskać na stronie facebookowej: WOŚP Biała Podlaska, tel. 793 009 432 lub mailowo: osp.bp@onet.pl. Po raz drugi sztab Orkiestry będzie się mieścił w budynku Urzędu Miasta przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3.

Kwesta odbędzie się 10 stycznia 2021 roku. Ostatni, 28. Finał WOŚP odbył się 12 stycznia i zakończył wynikiem 186 133 610,66 PLN. Celem zbiórki było zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej.

Z kolei w Międzyrzecu Podlaskim organizatorzy zapraszają do sztabu, który będzie się mieścił w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Warszawskiej 37.

Informacje dostępne są na profilu facebookowym: WOŚP Międzyrzec Podlaski. Szefem międzyrzeckiego sztabu jest Anna Czerwińska, tel. 505 164 760, 83 371 39 65, e-mail: wosp@miedzyrzec.pl.

Co jest potrzebne?

Do rejestracji potrzebne są: zdjęcie legitymacyjne, data urodzenia, PESEL, adres zamieszkania i numer telefonu. Jeśli zainteresowana osoba jest niepełnoletnia - rodzic lub opiekun prawny musi podpisać oświadczenie wolontariusza.

- Pamiętajcie o poprawnym formacie zdjęcia, które wklejacie w trakcie rejestracji. Nie możecie być w czapkach, ciemnych okularach, musi być widoczna cała buzia - wyjaśniają bialscy organizatorzy WOŚP.

Samo zgłoszenie nie jest równoznaczne z rejestracją. Tej dokonuje sztab po weryfikacji.

Maciej Maciejuk

NEKROLOGI

Lempke Barbara, 86 lat
zm. 9 listopada, Biała Podl.
Lubaszewski Andrzej, 58 lat
zm. 10 listopada, Biała Podl.
Czaczkowska Elżbieta, 80 lat
zm. 11 listopada, Biała Podl.
Narojek Franciszek, 71 lat
zm. 11 listopada, Piszczac
Bujnik Zenon, 65 lat
zm. 12 listopada, Biała Podl.
Zawistowska Jadwiga, 92 lata
zm. 12 listopada, Tuczna
Staszewski Józef, 67 lat
zm. 12 listopada, Biała Podl.
Demczuk Romuald, 89 lat
zm. 12 listopada, Biała Podl.
Artecka Zofia, 87 lat
zm. 12 listopada, Biała Podl.
Urbanek Kazimiera, 90 lat
zm.12 listopada, Grabowiec
Jarosiewicz Irena, 78 lat
zm. 13 listopada, Piszczac
Radkiewicz Krzysztof 61 lat
zm. 13 listopada, Biała Podl.
Wołkowicz Seweryn 80 lat
zm. 13 listopada, Biała Podl.
Laskowski Wiesław, 62 lata
zm. 13 listopada, Biała Podl.
Kosiura Marianna, 92 lata
zm. 13 listopada, Szóstka
Bujnik Halina, 85 lat
zm. 13 listopada, Drelów
Michalczuk Czesław, 89 lat
zm. 14 listopada, Biała Podl.
Maleńczuk Franciszka, 94 lata
zm. 14 listopada, Biała Podl.
Dadacz Tadeusz, 70 lat
zm. 14 listopada, Biała Podl.
Dawidziuk Stefan, 77 lat
zm. 14 listopada,Tuczna
Nieścioruk Jan 82 lat
zm. 14 listopada, Piszczac
Kaliszuk Jan 86 lat
zm. 15 listopada, Biała Podl.
Buczyński Mieczysław, 79 lat
zm. 15 listopada, Biała Podl.
Panasiewicz Marian, 75 lat
zm. 15 listopada, Biała Podl.
Górski Krzysztof, 64 lata
zm. 15 listopada, Biała Podl.
Krupski Stanisław, 99 lat
zm. 15 listopada, Gościniec
Werema Janusz, 55 lat
zm. 15 listopada, Międzyrzec Podl.
Zając Anna, 63 lata
zm.15 listopada, Międzyrzec Podl.
Biernacka Aurelia, 77 lat
zm. 16 listopada, Piszczac
Mazur Leszek, 65 lat
zm. 16 listopada, Biała Podl.
Dacewicz Regina, 82 lata
zm. 16 listopada, Biała Podl.
Panasiuk Krzysztof, 69 lat
zm. 17 listopada, Piszczac
Kaliszuk Jan, 67 lat
zm. 17 listopada, Międzyrzec Podl.
Oklinski Stanislaw, 71 lat
zm. 18 listopada, Grabowiec
Lubaszewski Ireneusz, 56 lat
zm. 19 listopada, Biała Podl.

HADES Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl 30893b9772

Nowa rola neonatologa Riada Haidara wspartego politykami

Centrolewica zapuszcza korzenie nad Krzną

Poseł Riad Haidar utworzył w Białej Podlaskiej pierwsze w Lubelskiem koło partii Inicjatywa Polska. Jego współpracownicy są na kierowniczych stanowiskach w spółkach miejskich.

Posłowie Riad Haidar (pierwszy z lewej), Barbara Nowacka i Dariusz Joński przed bialskim Miejscem Straceń

W ubiegłym tygodniu na inaugurację działalności nowej struktury Inicjatywy Polskiej przyjechała przewodnicząca tej partii, posłanka Barbara Nowacka oraz jej kolega partyjny, poseł Dariusz Joński.

Podczas konferencji prasowej wystąpili obok gospodarza, Riada Haidara, który obwieścił, że w mieście i w powiecie powstaje nowa formacja polityczna.

– Wiadomo, że struktury lewicowe w Białej Podlaskiej przestały istnieć. Wielu obywateli nie ma przekonania do ugrupowań o charakterze czysto liberalnym. Dlatego jesteśmy tu – podkreślił parlamentarzysta. To właśnie po jego odejściu z SLD doszło do zaniku bialskiej działalności lewicowej.

Założycielka i liderka partii Barbara Nowacka nie ukrywała satysfakcji z pozyskania do swego ugrupowania znanego w kraju lekarza-parlamentarzysty, który został przez polityków i media przyjazne z PO wykreowany na symbol skrzywdzonego przez PiS...

– Inicjatywa Polska dostaje dziś silny zastrzyk dzięki mocnemu kołu i fantastycznej postaci Riada Haidara, który znany jest w całej Polsce z tego, jak dba o życie dzieci. Bardzo się cieszymy, że możemy formalnie zacząć współpracę – podkreśliła posłanka.

Zaznaczyła z uznaniem, iż w Sejmie będą procedowane pierwsze dotyczące Białej Podlaskiej poprawki posła Haidara do projektu ustawy budżetowej.

Wyjaśniła, że dla jej ugrupowania najważniejszymi sprawami będą: sprawiedliwość społeczna i prawa człowieka oraz przyszłość Polski w UE. Już wcześniej Inicjatywa wspierała zbieranie podpisów w sprawie liberalizacji aborcji oraz wprowadzenia w szkołach edukacji seksualnej.

– To bardzo ważny dzień. Riad Haidar ze swoją drużyną dołącza do nas. Nieoceniona jest jego wiedza i doświadczenie w trudnym okresie dla Polski, jakim jest pandemia – mówił Dariusz Joński. Podkreślił, że obecnie demaskuje „drugą falę przekrętów" w ochronie zdrowia.

Poseł Riad Haidar zapowiedział, że jego bialskie ugrupowanie będzie starało się o wejście do Rady Miasta. Na nasze pytanie o kadry, wskazał jako koordynatora nowego regionu Inicjatywy Polskiej 35-letniego Adama Wiczuka, który jest zarazem dyrektorem biura poselskiego Haidara. Półtora roku temu Wiczuk został prokurentem w miejskiej spółce Zakładu Gospodarki Lokalowej.

Kolejnym członkiem bialskiej Inicjatywy jest 33-letni Ernest Jaroszek, w mediach określany jako kolega bialskiego prezydenta.

Jaroszek pochwalił się, że podjęto już dwie inicjatywy. Jedna, „globalna", jak to określił, dotyczyła propozycji zmiany ustawy dotyczącej odpowiedzialności za przemoc - chodzi o to, aby ochroną objąć też ofiary ze względu na orientację seksualną. Natomiast lokalna inicjatywa dotyczy popartego ponad 300 podpisami wniosku o zmianę uchwały bialskiej Rady Miasta dotyczącej kart praw rodziny, która – jego zdaniem – dyskryminuje mniejszości seksualne.

Na spotkaniu inauguracyjnym nie było prezydenta Michała Litwiniuka, pojawili się jednak niektórzy pracownicy magistratu.

Marek Pietrzela

Za namową Schetyny

W 2019 roku Riada Haidara, cenionego przez tysiące rodzin lekarza neonatologa, do udanego startu w kampanii Koalicji Obywatelskiej do Sejmu zachęcił ówczesny szef PO, Grzegorz Schetyna.

W SKRÓCIE

Przekręcony licznik

24 listopada w Małaszewiczach Małych bialscy policjanci stwierdzili, że w kontrolowanym samochodzie osobowym marki Volkswagen Golf, którym kierowała 36-letnia mieszkanka Terespola, stan licznika nie zgadza się z informacją z bazy danych. Ktoś zmniejszył przebieg auta.

Nie chciał badania

Zachowanie 44-letniego kierowcy volkswagena z Białej Podlaskiej wskazywało, że mógł prowadzić po pijanemu. Podczas policyjnej kontroli odmówił jednak poddania się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Pobrano od niego krew do analizy.

McM

Unieważniona uchwała Rady Powiatu w Białej Podlaskiej

Powiatowe luzy w prawie – uchwała do kosza

Wojewoda unieważnił uchwałę powiatowych radnych w sprawie przyznawania stypendiów oraz nagród za wyniki sportowe. Były w niej nieprecyzyjne, nieostre zapisy.

W listopadzie prawnicy z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zbadali, czy uchwała z 28 września w sprawie ustanowienia okresowych stypendiów dla sportowców oraz nagród za wyniki sportowe, jest zgodna z prawem. Wykryli wiele nieostrych sformułowań.

Np. Rada Powiatu dopuściła uhonorowanie zawodnika za osiągnięcie wysokich wyników sportowych w „innych, niż wymienione w uchwale jako mające znaczenie dla Powiatu Bialskiego dyscyplinach sportowych". W ocenie specjalistów z LUW, taki zapis jest niezgodny z Ustawą o sporcie.

Podobnie, zdaniem prawników, trzeba było zakwestionować kolejny zapis analizowanej ustawy o tym, że starosta bialski może w „szczególnym przypadku" przyznać nagrodę z własnej inicjatywy z pominięciem procedury ustalonej w uchwale.

– Tym samym uchwała formułuje dyrektywę o niejasnej treści poprzez odwołanie się do kategorii ocenianych niejednoznacznie – stwierdzono w rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody.

Prawników analizujących dzieło rady powiatowej zdumiał też zapis: „zawodnika pozbawia się stypendium, jeżeli stwierdzono nieakceptowane społecznie zachowanie zawodnika".

– W uchwale podejmowanej na podstawie powołanego upoważnienia, rada winna określić m.in. szczegółowe zasady pozbawiania stypendiów sportowych. Przedmiotowa uchwała stanowi akt prawa miejscowego, co oznacza, że jej unormowania powinny zawierać sformułowania jasne i niedopuszczające luzu interpretacyjnego – zaznaczył wojewoda.

Wojewoda Lech Sprawka stwierdził, że uzasadnione jest stwierdzenie nieważności uchwały Rady Powiatu w Białej Podlaskiej, gdyż doszło w niej do istotnego naruszenia prawa.

Co na to Mariusz Filipiuk, starosta bialski? – Przyjmiemy sugestie i zalecenia. Będziemy ponownie procedować tę uchwałę, zwracając uwagę na kwestie prawne – zapewnił.

Po kilku dniach spełnił zapowiedź – skierował pod obrady radnych projekt poprawionej uchwały w sprawie ustanowienia okresowych stypendiów dla sportowców oraz nagród za wysokie wyniki sportowe i wyróżniające osiągnięcia w działalności sportowej.

(Pim)

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makszyniuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIŁÓW
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL

eprasa.pl 30893b9772

Z ŻYCIA PSW

STUDENCI PSW CHĘTNIE POMOGĄ

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu „Przyjaciel serca - pomagam, bo chcę" działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej **od 2 listopada 2020 roku została uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.**

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów?

A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE

Potrzebujesz wsparcia, porady, a może po prostu szczerej rozmowy?

Zadzwoń:
608 672 597
(wtorek godzina 19-20)
692 814 999
(czwartek godzina 19-20)
Zapewniamy anonimowość!

ZBIÓRKA NA RZECZ PODOPIECZNYCH DPS Z KOSTOMŁOT

Ty też możesz zostać Świętym Mikołajem! Trwa zbiórka artykułów codziennych dla podopiecznych DPS z Kostomłot.

Zbieramy: żele do kąpieli, szampony, dezodoranty, środki do dezynfekcji, koce, pościel, poduszki, kołdry, prześcieradła, ręczniki, gąbki do mycia, chusteczki nawilżane, maszynki do golenia, papier do drukarki A4, blok biały i kolorowy, kredki, ręczniki papierowe, herbatę

Zbiórka trwa do 4 grudnia 2020 roku. Artykuły można przynosić do Głównego Budynku Uczelni, do specjalnie przygotowanych pudeł, które znajdują się przy Portierni.

WESPRZYJ MIESZKAŃCÓW DPS KOSTOMŁOTY! NIE BĄDŹ OBOJĘTNY!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

Anna Arbaczewska z Czemiernik w konkursie Pszczelarz Roku 2020 wygrała w kategorii „Pszczelarz współpracujący z rolnikiem"

Pszczelarstwo zapisane w genach

Kobieta-pszczelarz to rzadkość w Polsce. Zwykle to pasja mężczyzn. W przypadku pani Anny zdecydowały tradycje rodzinne. „Pracowita jak pszczółka" - mówią o niej fachowcy z branży.

Anna Arbaczewska z dyplomem Pszczelarz Roku 2020. Do konkursu została wytypowana przez prezesa zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie Piotra Różyckiego

Z mężem Tomaszem i współpracującym rolnikiem Piotrem Powałką (z prawej)

Anna Arbaczewska apeluje
- Dbajmy o pszczoły, to bardzo wdzięczne stworzenia, bez których nie damy sobie rady na dłuższą metę. Dopóki będą pszczoły, dopóty świat nie zginie. Dopóki będą pszczelarze, będzie komu upomnieć się o te owady

Do finału tegorocznego VI Ogólnopolskiego Konkursu „Pszczelarz Roku" pani Anna przeszła przez gęste sito eliminacji. Dochodzą tam najlepsi – każdy finalista jest wzorem pszczelarza, produkuje wysokiej jakości miód i może wykazać się dobrą współpracą z rolnikami.

Kapituła konkursu, organizowanego przez Fundację Akademii Pszczelarstwa i Zrównoważonego Rozwoju, ocenia pszczelarzy nie tylko na podstawie ankiety czy rekomendacji Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy. Ocenie podlega również miód z pasieki – badany jest jego smak, zapach, konsystencja, barwa i sposób krystalizacji.

Na koniec członkowie kapituły odwiedzają pasiekę pszczelarza, by na miejscu porozmawiać o jego pracy i pasji.

– Po pierwszych ocenach wiedziałam tylko, że zostałam zakwalifikowana do dalszego etapu, ale informacja, kto doszedł do finału, kto będzie zwycięzcą w poszczególnych kategoriach, do końca pozostała tajemnicą – wspomina Anna Arbaczewska.

Geny przodków

Jako kobieta-pszczelarz jest wyjątkiem na krajowej mapie. Zwykle taką pasję realizują mężczyźni. W przypadku pani Ani zdecydowały tradycje rodzinne.

– Mieszkam w Czemiernikach. Pszczoły zawsze mnie interesowały, ale nie od razu zajęłam się nimi. Całkiem niedawno dowiedziałam się, że pszczelarstwem od dawien dawna zajmowali się moi przodkowie ze strony mamy. Zatem jeśli coś jest ci pisane, to trzeba tylko poczekać – mówi.

Pszczelarzem jest od 20 lat. – Zaczynałam od kilku uli, dziś mam zarejestrowanych ok. 70 rodzin pszczelich. Mam również pasiekę wędrowną i w zależności od kwitnienia poszczególnych gatunków roślin, wywożę pszczoły w te miejsca – opowiada o swojej pracy. – Od tego roku mogę pochwalić się piękną, nowoczesną pracownią, która powstała w moim ogrodzie. Od pierwszej po ostatnią belkę jest wykonana przez mojego męża Tomasza, cieszy oko i jest bardzo funkcjonalna. Śmieję się czasem, że to nasze najmłodsze dziecko, z którego jestem bardzo dumna – podkreśla. I dodaje: – Przyznajmy, dom prowadzony ręką kobiety jest zadbany, czysty i piękny, chyba to samo mogę powiedzieć o mojej pasiece i pracowni. Może to też ujęło jurorów „niewielka, drobna, ale pracowita jak pszczoła".

Co zdecydowało o wygranej w konkursie?

– Wygrywają pszczelarze, którzy zdobywają największą ilość punktów i... chyba trochę serca jurorów – mówi z uśmiechem pani Anna. – Z jednej strony wygrana była dla mnie wielkim zaskoczeniem, przecież jest tylu wspaniałych pszczelarzy... Z drugiej czuję, że wynik konkursu nie jest przypadkowy. Oprócz tego, że moje pszczoły produkują naprawdę dobry miód (co potwierdziły analizy), docenione zostały także: moje zaangażowanie w promowanie pszczelarstwa, polskich miodów i działania na rzecz środowiska lokalnego. Nie odmawiam pomocy młodym, którzy chcą rozpocząć przygodę z pszczołami, dzielę się swoją wiedzą i czasem – podkreśla.

I pasja, i sposób na życie

Z zawodu jest technikiem ogrodnikiem, a od 7 lat również technikiem pszczelarzem. Znajomość roślin, ich uprawa, właściwości i praca z pszczołami to idealne połączenie.

– Pracy jest dużo, ale przynosi ona efekty, klienci są zadowoleni z mojego miodu, wracają co roku. To najlepsza reklama. Dla mnie wyróżnienie w konkursie jest ogromną radością i dowodem na to, że mój trud został doceniony. Tym bardziej, że otrzymałam nagrodę w zupełnie nowej kategorii, po raz pierwszy bowiem uhonorowano pszczelarza współpracującego z rolnikiem – dodaje. Tym rolnikiem jest Piotr Powałka, również z Czemiernik.

Współpraca z rolnikiem polega na podjęciu różnych projektów, np. wysiewu gryki, która staje się coraz rzadszą uprawą.

– Gryka jest bardzo wymagająca, niełatwo też znaleźć rolnika, który chciałby ją uprawiać i kosić. Współpraca jest ważna dla obu stron – pszczoły mają zdrową roślinność, bez szkodliwych oprysków, w bezpiecznym miejscu. Dzięki temu, że rolnik pozwala postawić ule blisko swoich upraw, pszczoły mają krótszą drogę do źródła pokarmu. Mówiąc najprościej: nie tracą energii na pokonanie długiego dystansu i w krótkim czasie zbierają więcej nektaru i pyłku, co skutkuje zapyleniem większej ilości kwiatów, a w rezultacie obfitością i jakością plonów.

Dopóki będą pszczoły – świat nie zginie!

– Cieszę się, że miałam okazję i wciąż mam współpracować z rolnikiem, który rozumie współczesne zagrożenia. Dla niego natura, środowisko i produkty ekologiczne to priorytety – ocenia pani Anna.

Zwraca uwagę, że duża część produkcji żywności w Polsce uzależniona jest pośrednio od owadów zapylających, głównie pszczół.

– Można chyba odważnie postawić tezę, że pszczelarstwo zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe każdego kraju oraz stoi na straży zrównoważonego rozwoju naszego rolnictwa i obszarów wiejskich – podsumowuje.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl 30893b9772

Koronawirus nie wyhamował inwestycji w Międzyrzecu

MIĘDZYRZEC PODLASKI: O przyszłorocznym budżecie, wpływach podatkowych i współpracy z radnymi w dobie koronawirusa rozmawiamy z burmistrzem Międzyrzeca Podlaskiego Zbigniewem Kotem.

Jaki będzie przyszłoroczny budżet, co zostanie zrealizowane?

- Przede wszystkim będzie to budżet zadaniowy. Dwie duże inwestycje zrealizujemy w oparciu o środki zewnętrze.

- Jestem przekonany, że w 2021 utrzymamy dalszy dynamiczny rozwój miasta. Patrzymy jednak ostrożnie na przyszłe lata, bo sytuacja covidowa wciąż jest wielką niewiadomą

Mamy już podpisane umowy. To niełatwe projekty, ich realizacja potrwa dwa lata. Będziemy się starać je przyspieszyć, ale proces rewitalizacji i prac konserwatorskich w pałacu Potockich jest dosyć skomplikowany. Chodzi też o modernizację sali Miejskiego Ośrodka Kultury. Będziemy remontować ulice Grottgera i Strażacką, już rozpoczęliśmy budowę drugiej części głównej alei w parku Potockich, która schodzi się właśnie z ul. Strażacką. Poza tym ruszamy z budową ulicy Asnyka i Brzechwy, a razem z powiatem przebudujemy ulicę Łosicką ze skrzyżowaniem wielowlotowym. Przewidywany dochód w roku 2021 roku wygląda optymistycznie. Rozwój zakładów pracy powoduje, że nie odczuwamy skutków covidowskich. Te, wytwarzające żywność, nie zwalniają tempa. W kwestii wpływów z PIT i podatków, nie przewidujemy większych problemów, raczej wręcz odwrotnie. Ciągle coś się buduje i powstają nowe inwestycje. Mamy coraz więcej wpływów z podatku od nieruchomości. Ze względu na covid-19 wspólnie z Radą Miasta postanowiliśmy utrzymać podatki na tegorocznym poziomie. W mieście powstają nowe bloki, to inwestycje spółdzielni mieszkaniowej i prywatnych deweloperów. Wzrasta zapotrzebowanie na parkingi. Wspólnie ze spółdzielnią zbudujemy dwa. Cieszymy się, że budowa bloków tak szybko postępuje. Mieszkania są sprzedawane jak ciepłe bułeczki. To dobry sygnał. Jestem przekonany, że w 2021 utrzymamy dalszy dynamiczny rozwój miasta. Patrzymy jednak ostrożnie na przyszłe lata, bo sytuacja covidowa wciąż jest wielką niewiadomą.

Czy covid miał wpływ na tegoroczny budżet?

- Tylko w niektórych przypadkach. Mieliśmy opóźnienie przy przebudowie linii średniego napięcia nad kompleksem rekreacyjno-sportowym na jeziorkach międzyrzeckich. Udało nam się to zrobić dopiero po oddaniu do użytku całego kompleksu. Firmy odczuwały braki pracowników bądź okresowo zawieszały funkcjonowanie, dlatego nadganialiśmy inwestycje, gdy epidemia się zmniejszała. Na tegoroczne wpływy podatkowe nie możemy jednak narzekać. Wiadomo, dochody spadły w Ośrodku Kultury i Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, staramy się jednak bilansować budżet. Wszystkie zaplanowane zadania realizowane były na bieżąco. Prawie 8 mln zł przeznaczyliśmy na teren rekreacyjny przy międzyrzeckich jeziorkach, ale wykonaliśmy też termomodernizację Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, przebudowaliśmy ulicę Puławskiego, Modrzewiową i Zarówie, wymieniliśmy nawierzchnię orlika przy ZPO nr 2 i wybudowaliśmy drugi plac zabaw w parku Potockich. Cieszę się, bo w mieście trwa budowa gazociągu. To inwestycja w rozwój sieci energetycznej.

Jak bardzo musieliście oszczędzać w dobie pandemii?

- Każdy chce więcej, a apetyt rośnie w miarę jedzenia. Chętnie zrealizowalibyśmy szereg innych zadań inwestycyjnych, ale cały czas odbywa się falowanie dochodów PIT. Nie bez znaczenia są również działania legislacyjne rządu, zmniejszające nasze udziały. Dzieje się to bez rekompensaty, wzrostu wynagrodzeń. Pozostawiają nas w tych samym wielkościach subwencji oświatowych. To powoduje, że większość samorządów bardzo ostrożnie planuje inwestycje. One mogłyby być realizowane szybciej, ale nikt nie zaryzykuje załamania budżetu. Na spotkaniach Związku Miast Polskich analizowaliśmy skutki prac legislacyjnych i ostrzegano nas, że mogą być kłopoty. Każdy bardzo ostrożnie do tego podchodzi, musi mieć pewność, że ma pieniądze na realizację inwestycji.

Fot.SH

- Przewidywany dochód w 2021 roku wygląda optymistycznie - mówi o przyszłorocznym budżecie Zbigniew Kot

- Odnoszę czasem wrażenie, że ten ostatni rok się strasznie ciągnie. To trudny czas. Musimy o wiele ostrożniej planować i zdajemy sobie sprawę, że wykorzystujemy środki unijne z budżetu, który się kończy

Mijają dwa lata Pana kadencji. Jak je Pan ocenia?

- To były dwa pracowite lata. Przygotowywaliśmy się do nowych wyzwań, kolejnych projektów. Opracowaliśmy i przyjęliśmy nowe studium zagospodarowania przestrzennego, żeby wzmacniać potencjał rozwoju miasta w sensie mieszkaniowym i gospodarczym. Planujemy rozbudowę sieci komunikacyjnej, bo to ma wpływ na tempo rozwoju ponadlokalnego. Zawarliśmy porozumienie z gminami: Międzyrzec Podlaski, Drelów, Trzebieszów, Kąkolewnica i przygotowujemy strategię, by wspólnie się rozwijać inwestycyjnie, rozwiązywać problemy komunikacyjne czy ekologiczne. Liczę na rozwój naszego terenu. Odnoszę czasem wrażenie, że ten ostatni rok strasznie się ciągnie. To trudny czas. Musimy o wiele ostrożniej planować i zdajemy sobie sprawę, że wykorzystujemy środki unijne z budżetu, który się kończy. Dobrze, że zostały uruchomione programy rządowe i nasze zespoły przygotowujące aplikacje są skuteczne. Trzeba docenić ich ogromny wysiłek i zaangażowanie. Każdy stara się jak najskuteczniej działać, by zaspokoić potrzeby mieszkańców.

Współpraca z radnymi w Radzie Miasta układa się? Jest zgoda w tym trudnym czasie?

- Od dłuższego czasu obradujemy zdalnie. Można zaobserwować, że radni bardzo dobrze się ze sobą czują, nie ma napięć. Wszystkie niejasności czy brak informacji, bo to najczęściej powodowało nieporozumienia, rozstrzygamy na komisjach. Urzędnicy udzielają wyczerpujących informacji, każdy ma możliwość dyskutowania. Sesja to kwintesencja tego, co robimy na komisjach. Radni przychodzą do urzędu, załatwiają potrzeby mieszkańców. Nie dzielimy ich na „swoich", z tego rejonu miasta czy innego. Wręcz odwrotnie, jest duże zrozumienie w zakresie inwestycji, szczególnie w strefie południowej miasta, bo tam sporo trzeba nadrobić. Dobrym przykładem pomyślnej współpracy całej rady jest chociażby ostatnia, szybka decyzja o pomocy finansowej międzyrzeckiemu szpitalowi, jednomyślnie została podjęta uchwała przekazująca środki na zakup specjalistycznego leku do walki z COVID-19. Cieszę się, że radni pomimo reprezentowania swojego okręgu, widzą miasto jako całość, za co serdecznie im dziękuję.

Maciej Maciejuk

Międzyrzecki budżet w pigułce

Według projektu uchwały budżetowej przewidywane dochody budżetu miasta w 2021 roku mają wynieść 80 508 208,63 zł. Natomiast planowane wydatki – 82 780 636, 63 zł.

W 2021 roku miasto planuje przebudowę ul. Strażackiej i Artura Grottgera. Wartość tej inwestycji wyniesie 687 940,05 zł. Zostanie też zbudowana ul. Adama Asnyka oraz ul. Jana Brzechwy. Wartość zadania to 1 185 357,47 zł. Miasto planuje także przebudowę ul. Warszawskiej i ul. Balladyny. Wnioski w tej sprawie są w fazie oceny. Wspólnie z powiatem zostanie zrealizowana przebudowa ul. Łosickiej. Koszt inwestycji to ok. 1 200 000,00 zł. W ramach Budżetu Obywatelskiego 2021 zostanie zbudowany parking przy cmentarzu komunalnym. Koszt przedsięwzięcia to 100 000 zł. Zostanie też opracowana dokumentacja techniczna budowy ulicy łączącej ul. Berezowską z ul. Zahajkowską. Wartość tego opracowania to 250 000,00 zł. W przyszłym roku zaplanowano też budowę monitoringu miasta (20 000,00 zł), opracowanie budowy kanalizacji deszczowej terenu Żwirowni (70 000,00 zł) i budowy oświetlenia ulicznego na ul. Lubelskiej (10 000,00 zł). Obecnie trwają przetargi na rewitalizację i adaptację na cele kulturalne dawnego pałacu Potockich w Międzyrzecu Podlaskim oraz Remont i doposażenie sali widowiskowej MOK w Międzyrzecu Podlaskim.

W ocenie Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych są też wnioski na budowę hali sportowej przy ZPO nr 1, przebudowy placu Dworcowego oraz na budowę obwodnicy wschodniej.

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

W PORTAL INFORMACYJNY
biala.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

eprasa.pl 30893b9772

Zmarł prof. Marcin Król

Polski intelektualista osiadł w Drelowie

GMINA DRELÓW: W wieku 76 lat zmarł prof. Marcin Król, wybitny naukowiec, filozof i intelektualista, który od lat 90 na stałe zamieszkał w Drelowie w powiecie bialskim. - Uczył mnie pokory i poczucia humoru - wspomina córka zmarłego profesora.

Fot.Andrzej Barabasz (wikipedia)

Prof. Marcin Król (1944-2020)

Prof. Marcin Król był filozofem polityki, historykiem idei i publicystą, profesorem nauk humanistycznych oraz profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana w Warszawie. Ukończył w 1972 studia na Wydziale Socjologii i Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego Brał udział w protestach marcowych w 1968 roku. Był przez kilka miesięcy więziony. W 1975 r. sygnował „List 59" który stanowił protest przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. W okresie wydarzeń sierpniowych w 1980 był sygnatariuszem skierowanego do władz komunistycznych apelu 64 naukowców, literatów i publicystów o podjęcie dialogu ze strajkującymi robotnikami. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i uczestnikiem obrad Okrągłego Stołu.W okresie wyborów prezydenckich w 1990 był członkiem komitetu wyborczego Tadeusza Mazowieckiego. Poza pracą naukową w III RP zajął się działalnością publicystyczną, m.in. jako redaktor naczelny pisma „Res Publica Nowa".

Napisał szereg książek poświęconych historii polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku.

„Krajobraz (w Drelowie - dop.red) jest tam płaski jak na obrazach Malczewskiego, które tak lubił. Przez okna widać sad, z drugiej strony gęsty ogród i za nim las – to miejsce, ten widok, i tę rozczulającą polską łąkową płaskość nazywał ojczyzną"

Bialskie „korzenie"

Okazuje się, że prof. Król od początku lat dziewięćdziesiątych na stałe osiedlił się w miejscowości Drelów w powiecie bialskim. Był znanym i szanowanym mieszkańcem wsi.Franciszek Stefaniuk, były poseł PSL z Drelowa wspomina, że razem z nim jeździł pociągiem do Warszawy. Profesor na uczelnie, a poseł do sejmu.- Rozmawialiśmy wtedy ze sobą. Był osobą ciepłą i po prostu realnie myślącą. To była postać, co by nie powiedzieć profesora, który patrzył na świat w swój realny sposób. Fakt, że mieszkał w Drelowie to przede wszystkim nobilitacja miejscowości - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" były poseł.

Córka wspomina ojca

Wspomnienie o zmarłym napisała na swoim profilu facebookowym Zofia Król, córka profesora. Wspomina, że kiedy była małą dziewczynką, uczył jej pokory i poczucia humoru „upierając się, że zielony samochód jest czerwony i odwrotnie".

- Po każdym dziecięcym upadku kazał natychmiast wstawać, nic się przecież nie stało; podkreślał przede wszystkim, że nigdy nie wolno mi się niczego bać. W latach 90. zabierał mnie na rozlepianie plakatów z Mazowieckim na wiejskich przystankach i do redakcji „Res Publiki" - wspomina.

Podlaskie klimaty

Wspomnienia córki dotyczyły również pobytu ojca w Drelowie. Wolność według pani Zofii zachował dzięki fizycznej odległości od politycznych sporów, dzięki „podlaskiemu domowi i pokoleniom owczarków podhalańskich, których ogony radośnie machały na tle szarozielonych łąk". - Krajobraz jest tam płaski jak na obrazach Malczewskiego, które tak lubił. Przez okna widać sad, z drugiej strony gęsty ogród i za nim las – to miejsce, ten widok, i tę rozczulającą polską łąkową płaskość nazywał ojczyzną. Najbardziej lubiłam te rozważania z ostatnich jego książek, które wyprowadzał właśnie z kadru okna, biegu zająca - pisze córka.

Maciej Maciejuk

„Wspólnota" wspiera akcję

Przynieście stare rowery.

Po naprawie trafią do domów dziecka

BIAŁA PODLASKA: Właściciel sklepu rowerowego w Białej Podlaskiej chce, by mieszkańcy przynosili do niego swoje stare rowery. On je naprawi i przekaże do domów dziecka.

Fot.Maciej Maciejuk

- Naprawimy każdy rower i duży, i mały - zapewnia Marek Bartkiewicz

Właścicielem sklepu rowerowego „Serwis Rowerowy" jest Marek Bartkiewicz. W akcji, którą właśnie inicjuje, chodzi przede wszystkim o to, żeby ludzie przynosili do jego sklepu stare, niepotrzebne im rowery. Pracownicy sklepu zajmą się ich naprawą i konserwacją. Później właściciel przekaże je do domów dziecka w naszym regionie.- Wpadłem na taki pomysł, bo słyszałem już o podobnej akcji w Białymstoku. Pomyślałem sobie, dlaczego nie można czegoś takiego zrobić i u nas?Bartkiewicz apeluje do naszych Czytelników, aby przekazywali mu stary sprzęt. - Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - zachęca.Domy dziecka, które byłyby zainteresowane otrzymaniem takich rowerów, prosi o kontakt ze sklepem. - Przyjmiemy różne rowery - małe i duże. Weźmiemy nawet kilkunastoletni sprzęt. Gdy jednak trafi się rower nienadający się do użytku, wyciągniemy z niego najlepsze części, które posłużą do naprawy innych - mówi Bartkiewicz.Jak zapowiada, z akcją chciałby ruszyć już w grudniu, żeby w lutym można było zacząć powoli rozdawać rowery dzieciakom.

Sklep mieści się przy ul. Jana Pawła II 115. Można przyjechać i zostawić niepotrzebny rower. Warto wcześniej skontaktować się telefonicznie z właścicielem, tel. 608 746 796 lub 603 057 174.

Maciej Maciejuk

Policjanci z Łukowa oddali osocze

Z inicjatywą oddanie osocza wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19

Z inicjatywą wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19.

Policjanci z Łukowa, którzy jako pierwsi z jednostki pokonali koronawirusa oddali osocze. Ozdrowieńcy chcą w ten sposób pomóc innym, którzy nadal walczą z wirusem SARS-CoV-2. - Jak powiedzieli policjanci, był naturalny gest solidarności. Kolejni policyjni ozdrowieńcy również zadeklarowali chęć oddania osocza - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Z inicjatywą oddanie osocza wyszedł st. sierż. Piotr Safiański z Wydziału Prewencji, który przebył Covid-19. 25 listopada wraz z trzema policjantami z łukowskiej jednostki pojechał do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białej Podlaskiej.

Kolejni policyjni ozdrowieńcy z łukowskiej komendy już zadeklarowali chęć oddania osocza w najbliższych dniach.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 30893b9772

Mieszkańcy ostrzegają przed złodziejami

„Chodzili w nocy pod oknami. Uciekli, gdy usłyszeli szczekanie psów”

- Zagląda we wszystkie możliwe kąty na podwórku. Niestety, nie tylko u mnie - tak opisuje mieszkanka gminy Wola Mysłowska podejrzane zachowanie mężczyzny wożącego owoce na handel.

Czytelnicy zwrócili uwagę na obce osoby kręcące się w pobliżu ich domów i podwórek. Alarmują, żeby uważać, bo ostatnio w okolicy zdarzają się kradzieże.

„Chciałabym przestrzec wszystkich w okolicy Radoryża Kościelnego przed złodziejami, ponieważ u mnie w nocy o godzinie 3:00 było dwóch mężczyzn na podwórzu. Chodzili pod domem, pod oknami, a gdy usłyszeli szczekanie psów, to uciekli” – pisze jedna z pań.

Druga ostrzega:

„Dziś po Wesołówce krążył niby sprzedawca jabłek. Jednak jego zachowanie pozostawia wiele do życzenia, bo wchodził do mnie od strony sąsiada, gdzie nie było nikogo. A wejściem przez bramę i furtkę do tego przeznaczoną nie był zainteresowany. Zaglądał we wszystkie możliwe kąty na podwórku. Niestety, nie tylko u mnie. Uważam, że mieszkańcy Wesołówki i okolicznych miejscowości powinni być czujni, zwłaszcza, że w okolicach znów głośno o kradzieżach”.

Podejrzany sprzedawca jabłek był też w Domaszewnicy. „Ten sam sposób działania, co w Staninie” – pisze mieszkanka gminy Ulan.

Rozglądają się w nocy

Kolejna osoba ostrzega przed obcymi jeżdżącymi nocami po różnych miejscowościach.

„Od czterech dni, po nocach, po wsiach jeździ ciemny samochód, bardzo wolno. Kierowca rozgląda się najprawdopodobniej po to, żeby się rozeznać, czy można coś ukraść. Zauważono go w gminie Stoczek Łukowski, we wsiach Ciechomin, Kamionka, Wiśniówka, Guzówka, Celej, Lisikierz, Dychawica. Stał też na polnej drodze między Kamionką a Powałami. Ci obcy ludzie chodzą również pod oknami mieszkańców, jak miało to miejsce w Ciechominie i Lisikierzu” – relacjonuje.

Czytelnik przypomina, że w okolicach Stanina dochodziło już do kradzieży i złodzieje znowu szukają okazji. Udają, że niby coś sprzedają, aby się rozejrzeć po posesji.

„Najprawdopodobniej jest to kilkuosobowa grupa. Bądźmy czujni, pilnujmy posesji, bo mogą się zakraść w każdej chwili” – apeluje.

Fałszywe paczki?

Przed oszustwami ostrzegają także władze gminy Wojcieszków. Pojawiły się tam informacje o osobach, które odwiedzają mieszkańców w sprawie zorganizowania paczek żywnościowych.

„Zapewniamy, że nie są to osoby reprezentujące Urząd Gminy Wojcieszków. Prosimy o ostrożność! Uważajmy, kogo zapraszamy do domu czy mieszkania. Zachowajmy czujność w kontaktach telefonicznych. Oszuści korzystają z każdej nadarzającej się okazji, aby wyłudzić od nas pieniądze lub dane osobowe” – czytamy na stronie internetowej gminy Wojcieszków.

Warto uczulić na takie zagrożenie osoby starsze, o których wiemy, że mieszkają samotnie.

Zapamiętać markę i rejestrację

W sprawie niepokojących sygnałów od Czytelników skontaktowaliśmy się z łukowską policją.

– Do naszej jednostki zgłaszane są interwencje dotyczące osób, które poruszają się pieszo lub samochodami po różnych miejscowościach, których zachowanie oceniane jest jako podejrzane. Każde z takich zgłoszeń jest sprawdzane i weryfikowane przez policjantów pełniących w tym czasie służbę – mówi Marcin Józwik, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Policjanci apelują, aby o każdej „podejrzanej” sytuacji powiadamiać ich telefonicznie, zapamiętując jak najwięcej szczegółów, markę i numer rejestracyjny pojazdu. Każda zgłoszona do nich informacja zostanie sprawdzona.

– W ostatnim okresie nie odnotowaliśmy większej liczby zgłoszeń dotyczących kradzieży. Spostrzeżenia przekazane redakcji przez lokalną społeczność zostały udostępnione kierownictwu Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim. Zostaną one uwzględnione w codziennej służbie – dodaje Józwik.

mo

Kierowcy zapłacili po 15-25 tys. zł grzywny

Mezzo i Vigo - psy na przemytników

Fot.IAS Lublin

Z takim nosem pies przemytnikowi nie przepuści!

Terespol: Trzy próby przemytu papierosów wykryli celnicy dzięki czułym nosom psów służbowych. W sumie znaleźli ponad 2,6 tys. paczek.

Najpierw pies służbowy Mezzo „wywąchał” kontrabandę w zbiornikach paliwa. Do próby przemytu 1050 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy przyznał się kierowca autokaru, 27-letni mieszkaniec białoruskiego Mińska. Wyjaśnił, że tytoń chciał sprzedać w Polsce.

Następnego dnia podczas kontroli kolejnego autokaru z Białorusi funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej z Terespola, wspomagani nosem psa Vigo, znaleźli 1000 paczek nielegalnych papierosów. Tym razem kontrabanda ukryta była w szafce przy toalecie.

Jej właściciel, 54-letni kierowca autokaru, złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze i wpłacił tytułem kary grzywny 25 tys. zł.

Dzień później na próbie przemytu wpadł kierowca autokaru marki Bova, 38-latek z Brześcia. Pies Mezzo wywęszył 595 paczek papierosów w kole zapasowym. Brześcianin stracił towar i zapłacił 15 tys. zł grzywny.

(pim)

Chciał wynieść perfumy ze sklepu... w majtkach

Za kradzież perfum wartych niemal 700 zł odpowie 45-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego.

45-latek wpadł na gorącym uczynku, gdy usiłował wynieść ze sklepu opakowania z perfumami znanej marki, które ukrył w bieliźnie. Był nietrzeźwy (2,3 promila alkoholu). Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie siedział w więzieniu za podobne przestępstwo.

(McM)

Burmistrz i starosta kupują lek na covid

Biała Podlaska/Międzyrzec: Międzyrzec przekaże 15 tys. zł szpitalowi na zakup leku stosowanego w leczeniu choroby Covid-19. Starostwo dorzuca 60 tysięcy.

Władze miasta i radni odpowiedzieli na prośbę Marka Zawady, dyrektora Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu, o sfinansowanie zakupu leku. Tocilizumab stosowany jest już w kilku specjalistycznych ośrodkach naszego województwa.

– To lek o bardzo dobrych recenzjach i przekazach medycznych, który przełamuje ostrą fazę choroby, ratuje życie. 20 listopada szpital uzyskał zgodę Komisji Bioetycznej Lubelskiej Izby Lekarskiej na jego zastosowanie – informuje Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu.

Dzięki wsparciu miasta szpital kupi 10 jednostek leku.

Jeszcze więcej zaoferowała Rada Powiatu w Białej Podlaskiej. Radni podjęli uchwałę o zmianie tegorocznego budżetu, aby przeznaczyć 60 tys. zł na tocilizumab. W lipcu Polska Agencja Prasowa informowała, iż właśnie zakażeni koronawirusem, którzy leżeli pod respiratorami, po otrzymaniu jednej dawki tego leku, mieli o połowę większą szansę na przeżycie.

– Koszt jednej dawki wynosi ok. 1,5 tys. zł – powiedział nam Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski.

Międzyrzecki szpital od ponad dwóch miesięcy przyjmuje pacjentów z Covid-19, a od 6 listopada zorganizowano w nim 20-łóżkowy oddział covidowy.

(McM, PiM)

Podała oszustom loginy i hasła

Bialczanka przekonana, że bierze udział w policyjnej akcji oddała oszustom ponad 55 tysięcy. Były to zarówno jej oszczędności, jak też i kredyt zaciągnięty na nią przez sprawców.

Do bialskiej komendy zgłosiła się 44-letni mieszkanka miasta. Jak mówiła, w godzinach porannych na jej telefon komórkowy zadzwonił nieznajomy mężczyzna. Przedstawił się jako funkcjonariusz policji z Warszawy. Poinformował, że pod nadzorem prokuratury prowadzi postępowanie w związku z rozbiciem dużej grupy przestępczej, w którą zamieszani są pracownicy banków. Dodał też, że sprawcy wyłudzili kilka dni wcześniej kredyt na dane pokrzywdzonej. Natomiast on, w celu ukrócenia procederu, musi zrobić prowokację.

- 44-latka uwierzyła rozmówcy. Przekazała mu swoje dane osobowe, login i hasło do rachunku bankowego, a także numery z otrzymywanymi w trakcie rozmowy kodami autoryzacyjnymi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

W pewnym momencie sprawca kazał kobiecie pójść do banku i przelać ponad 44 tys. zł na wskazane konto. Gdy pokrzywdzona oświadczyła, że nie posiada takiej sumy, zapewnił ją, że pieniądze już znajdują się na jej koncie, a ona ma jedynie wykonać operację.

- Pokrzywdzona nie zdawała sobie sprawy, że pieniądze, które przelewa, to zaciągnięty na jej dane kredyt. Na zakończenie telefoniczny rozmówca umówił się z kobietą w godzinach popołudniowych. Miała dostać od niego całą dokumentację dotyczącą jej udziału w akcji - dodaje rzecznik policji.

Gdy 44-latka ochłonęła, a także sprawdziła kolejny raz wykonane na jej koncie operacje oraz treść SMS-ów autoryzacyjnych, zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszustwa.

- Dzięki szybkiej reakcji policjantów ponad 44 tys. zł zostały zablokowane, zanim sprawcy zdołali je wypłacić. Teraz oszustów poszukują bialscy funkcjonariusze - tłumaczy rzecznik policji.

(McM)

Korzystał z fałszywych recept lekarskich

Bialscy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o posłużenie się sfałszowanymi receptami. 27-latek wpadł dzięki monitoringowi.

- Mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia. Okazało się, że jest to 27-letni bialczanin, znany funkcjonariuszom. W przeszłości odpowiadał za przestępstwa narkotykowe - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy. W rozmowie z funkcjonariuszami twierdził, że recepty, których użył, kupił w internecie.

(McM)

R E K L A M A

eprasa.pl 30893b9772

Kobiety w ciąży zakażone koronawirusem znajdą pomoc w 7 szpitalach

W ciąży dowiedziała się, że jest zakażona. Problem z badaniami

POWIAT ŁUKOWSKI: „Spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie, aby umówić na wizytę żonę w ciąży zakażoną koronawirusem. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie" – napisał do nas pan Jarosław z Łukowa.

Młode małżeństwo przeżyło ciężkie chwile, kiedy kilka tygodni temu okazało się, że trzeba regularnie kontrolować bicie serca nienarodzonego maluszka. Do tego przyszła matka dowiedziała się, że jest zarażona koronawirusem.

Szybki test

- Moja żona była w 29 tygodniu ciąży na KTG, na którym wykazało, że rytm bicia serca u dziecka jest wyższy niż powinien. Lekarz zalecił KTG na następny dzień, aby skontrolować sytuację. Żona stawiła się na wskazaną godzinę do szpitala, ale zaznaczyła, że ma katar, więc zrobiono szybki test antygenowy na obecność wirusa, który wyszedł dodatnio – opowiada mąż kobiety.

Ciężarna dostała informację, że w takim przypadku, w szpitalu w Łukowie, KTG nie zostanie wykonane. Odesłano ją po skierowanie do lekarza rodzinnego na wymazowe badania na obecność wirusa. Lekarz rodzinny wystawił skierowanie.

Do Siedlec

Małżonkowie, zaniepokojeni, czy z dzieckiem i jego sercem jest wszystko w porządku, szukali szpitala, gdzie zrobią żonie KTG.

- Dodzwoniliśmy się do szpitala miejskiego w Siedlcach, gdzie powiedzieli, że jak chcemy, to możemy na takie badanie przyjechać, bo nie ma jeszcze dokładnego wyniku, więc pani nas przyjmie i tak zrobiliśmy. Żonie polecono w następnym tygodniu ponownie zrobić kontrolne KTG – mówi pan Jarosław.

Pojechali do Siedlec. Tam zrobiono im badanie.

Pozytywny wynik

Pani Ola w sobotę, 14 listopada, miała zrobiony wymaz w punkcie w Łukowie, w poniedziałek dowiedziała się, że ma ponownie pozytywny wynik i zaraziła się koronawirusem.

Wtedy pan Jarosław zaczął poszukiwania szpitala, w którym pani Oli wykonają ponowne badanie KTG.

„17 listopada spędziłem blisko 5 godzin obdzwaniając szpitale w naszym województwie lubelskim, aby umówić żonę na wizytę. W każdym ze szpitali dostałem informację, że żony nikt nie przyjmie.

Zdenerwowany, postanowiłem zadzwonić na infolinię NFZ, zapytać, gdzie żona może się kierować na takie badanie, ale nikt nie był w stanie udzielić mi informacji" - relacjonuje Czytelnik.

Warszawa przyjmie albo Tomaszów...

Przez cały dzień nie udało mu się dodzwonić do Wojewódzkiego Oddziału NFZ w Lublinie. Kontaktował się z Ministerstwem Zdrowia, licząc, że może tam ktoś udzieli mu pomocy. Bezskutecznie.

„Dopiero w szpitalu w Warszawie na ul. Wołoskiej (110 km) powiedzieli, że żona może przyjechać na ktg, lub jak mamy bliżej to do Tomaszowa Lubelskiego (240 km), lub w Mińsku Mazowieckim też powinno się udać. Ale nie zmienia to faktu że w woj. lubelskim nie ma możliwości zrobienia takiego badania, jeśli ciężarna ma dodatni wynik na covid" – podsumował Czytelnik.

WYZNACZONE SZPITALE DLA CIĘŻARNYCH CHORYCH NA COVID!

Problem, jaki napotkali łukowanie, zgłosiliśmy do Agnieszki Strzępki, rzecznika wojewody lubelskiego.

Poprosiliśmy, ją aby ustaliła i podała informacje dla ciężarnych kobiet zakażonych koronawirusem: gdzie mają kierować się w naszym województwie w razie problemów z przebiegiem ciąży i niepokoju o dziecko.

W piątek, 27 listopada, rzecznik wojewody napisała do nas, że na stronie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został opublikowany wykaz szpitali z województwa lubelskiego, w których kobieta w ciąży, zakażona wirusem SARS-CoV-2 może uzyskać pomoc medyczną: porady, wizyty, badania.

Podajemy te szpitale, adresy i telefony w tabeli.

mo

WYKAZ SZPITALI ŚWIADCZĄCYCH POMOC MEDYCZNĄ DLA KOBIET W CIĄŻY ZAKAŻONYCH WIRUSEM SARS-COV-2

Nazwa świadczeniodawcy	Adres	Numer telefonu
1. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W ZAMOŚCIU	22-400 Zamość al. Jana Pawła II 10	(84) 677 34 71
2. WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ	21-500 Biała Podlaska ul. Terebelska 57-65	W dni robocze od 8.00 do 15.00 poradnia: (83) 414 74 88 lub (83) 414 74 90 W pozostałych godzinach gabinet lekarski oddziału ginekologicznopołożniczego: (83) 414 74 66
3. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W ŁUKOWIE	21-400 Łuków ul. Dr. A. Rogalińskiego 3	(25) 798 20 00-9 wew. 278
4. SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI IM. JANA BOŻEGO W LUBLINIE	20-089 Lublin ul. M. Biernackiego 9	Całodobowa możliwość kontaktu telefonicznego i uzyskanie konsultacji Koordynatorów KOC pod numerami: 500 666 762, 500 666 807, 500 666 903, 500 667 326, 500 667 209, 605 903 358
5. SAMODZIELNY PUBLICZNY WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY W CHEŁMIE	22-100 Chełm ul. Ceramiczna 1	(82) 562 31 31, (82) 562 31 32
6. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W PUŁAWACH	24-100 Puławy ul. J. Bema 1	Oddział Ginekologii: (81) 450 21 17 Oddział położniczy: (81) 450 21 68
7. SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W LUBARTOWIE	21-100 Lubartów ul. Cicha 14	(81) 855 20 41 wew. 238

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci dopiero w dniach 9-10 grudnia

Poślizg szpitala tymczasowego w Lublinie

Nie na przełomie listopada i grudnia, ale najprawdopodobniej tydzień później gotowy do działania będzie szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19, który powstaje w Targach Lublin. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny - podkreśla Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jeszcze nie postawili zbiorników na tlen

W budynku Targów Lublin przy ul. Dworcowej w Lublinie (w sąsiedztwie Parku Ludowego) powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Jednostka, która docelowo podlegać będzie pod Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny w Lublinie, ma odciążyć inne placówki w województwie. Według pierwotnych zapowiedzi szpital tymczasowy miał być gotowy do funkcjonowania na przełomie listopada i grudnia, czyli na początku najbliższego tygodnia. Tak jednak się nie stanie.

- Prace są zrealizowane w zdecydowanej większości, brakuje jeszcze części wyposażenia medycznego. Jest poślizg w dacie instalacji zbiorników tlenu, one miały być zamontowane w kończącym się tygodniu. Dostarczone zostaną w poniedziałek, a ich montowanie i napełnianie zaplanowano na wtorek i środę. Później będzie jeszcze próba działania instalacji tlenowych - powiedział w piątek Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Nie ma nacisku na tempo prac ze względu na stan epidemiologiczny. Wykonane to zostanie wolniej, a bezpieczniej i dokładniej. Definitywne zamknięcie procesu to początek tygodnia po 6 grudnia - dodał wojewoda.

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia.

Fot.Katarzyna Link/LUW w Lublinie

Pierwsi pacjenci do szpitala tymczasowego mają zostać przyjęci w dniach 9-10 grudnia

Zaczną od czterdziestu łóżek

Szpital tymczasowy w Targach Lublin będzie liczył 450 łóżek, w tym 80 respiratorowych. Swoje funkcjonowanie zacznie jednak od znacznie skromniejszej gotowości bojowej.

- Najpierw będzie to 40 łóżek na oddziale covidowym i dziesięć łóżek respiratorowych - zaznacza wojewoda.

Pacjentami szpitala tymczasowego przy ul. Dworcowej będą chorzy na COVID-19, którzy wymagają opieki szpitalnej, ale nie zmagają się z najcięższym stadium choroby.

- Będzie przeznaczony dla osób, u których można zastosować leczenie, które nie dopuści do ostrego stanu choroby. Zostanie uruchomiony, by wycofywać łóżka zakaźne z innych szpitali. Dzięki temu poszerzona zostanie baza łóżek dla niezakażonych oraz pacjentów wymagających hospitalizacji po przejściu COVID-19, ale już niezakażonych - wyjaśnia Lech Sprawka.

Pół tysiąca buforu

Tymczasem w woj. lubelskim aktualnie powoli spada liczba chorych na COVID-19, którzy wymagają hospitalizacji. Jeszcze w środę (25 listopada), w szpitalach w regionie było zajętych 1513 łóżek zakaźnych, dzień później już 1494, a w piątek 1476. W przypadku łóżek respiratorowych zajętych w środę było 139, w czwartek 141, a w piątek 136.

- Mamy obecnie przygotowane 2084 łóżka dla zakażonych, od poniedziałku będziemy zmniejszać tę liczbę, ale w sposób bezpieczny. Jeśli zmieni się trend i zacznie wzrastać liczba zakażeń, będziemy mieć bufor. Hospitalizowanych dziś mamy około 1,5 tys., więc pozostaje bufor około 500 łóżek. Przez to nastąpi odblokowanie łóżek na potrzeby niezakażonych oraz dla tych, którzy przeszli zakażenie, ale mają powikłania po COVID-19. Będziemy mogli im zapewnić dalszy proces leczenia i rehabilitacji - podkreśla wojewoda.

Dominik Smagała

eprasa.pl 30893b9772

Pielęgniarka z pierwszej linii walki z koronawirusem: Nikt z kadry nie „spanikował” i nie przeszedł na inny oddział

BIAŁA PODLASKA: Stres związany obawami przed pracą jest mniejszy niż podczas pierwszej fali pandemii, kiedy o chorobie mniej wiedziano. - Niepokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - mówi Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka i bohaterka spotu o pracy bialskiego szpitala.

Janina Dziedzic-Płanda, pielęgniarka oddziałowa na co dzień opiekuje się pacjentami z koronawirusem. Tłumaczy, że praca z zakażonymi jest nieco trudniejsza niż normalna, codzienna praca sprzed okresu pandemii

Spot pokazuje nierzadko trudną pracę bialskich służb medycznych w czasie pandemii koronawirusa

Fot. YouTube

Janina Dziedzic-Płanda to pielęgniarka oddziałowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Występuje w spocie Urzędu Marszałkowskiego, który ukazuje codzienną pracę na oddziale covidowym. Bo właśnie pani Janina opiekuje się pacjentami zakażonymi koronawirusem. W bialskim szpitalu pracuje od grudnia 1989 roku, a jako pielęgniarka oddziałowa wtyzjopulmonologii od grudnia 2002 roku.

Ciężka praca

Jak mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” praca z zakażonymi pacjentami jest nieco trudniejsza niż praca przed epidemią, na przykład na oddziale pulmonologii.

- Związane jest to z tym, że mamy trudniejsze warunki. Chodzi o to, że musimy pracować w kombinezonach maskach i przyłbicach. Są to dodatkowe elementy, które utrudniają nam funkcjonowanie. W tych strojach jest gorąco, mamy też ograniczone ruchy i widoczność. Poza tym pacjent nas tak naprawdę nie widzi, widzi tylko postać i oczy - mówi.

I dodaje: „To dla pacjenta może być czasem stresujące, bardziej niż w normalnych warunkach, kiedy widzi twarz i może z nami bezpośrednio porozmawiać”

Pielęgniarka przyznaje, że należy pamiętać o tym, że ryzyko zakażenia koronawirusem jest znacznie większe, kiedy pracuje się z zakażonymi pacjentami. Muszą być więc stosowane dodatkowe środki ostrożności.

Kontakt z pacjentami

Jeśli pacjent jest na tyle w dobrym stanie, że może rozmawiać i porozumiewać się, pracownicy medyczni kontaktują się z nim telefonicznie, by ograniczyć liczbę wejść do sali.

- Albo dzwoni pacjent, albo my dzwonimy i pytamy o samopoczucie. Pamiętamy o tym, że przechodząc z sali do sali, ryzyko przeniesienia zakażenia jest większe. Jeśli pacjent jest w ciężkim stanie, wtedy musimy do sali wchodzić częściej, obserwować go i sprawdzać jego parametry życiowe - dodaje pani Janina.

Dobre warunki

Jak przyznaje, warunki w szpitalu są bardzo dobre.

- Niektóre sale są wyposażone w przeszklenia, co też bardzo pomaga personelowi, bo widzimy pacjenta. Sale są małe, dwuosobowe i przy każdej sali jest łazienka. Każda sala wyposażona jest w instalację tlenową. Najtrudniejsze jest jednak to, że musimy pracować w kombinezonach i stosować wszystkie środki ostrożności -wyjaśnia.

Stres jest mniejszy

Zapytaliśmy, czy pani Janina nadal odczuwa stres związany z możliwością zakażenia się wirusem. Takiego stresu właściwie już nie ma.

- Na początku epidemii, w marcu/kwietniu, kiedy dużo mniej wiedzieliśmy o chorobie, o tym, jak się przenosi, praca była bardziej stresująca. W obecnym czasie poziom stresu jest znacznie mniejszy. Niepokojące i stresujące dla nas jest to, że pacjenci trafiają do szpitala zbyt późno i często w ciężkim stanie, kiedy już niewiele możemy pomóc - przyznaje.

Wzorowa kadra

Tłumaczy, że w bialskim szpitalu jest bardzo dobra kadra medyczna.

- Nikt z kadry nie „spanikował” i nie przeszedł na inny oddział. Nawet kiedy proponowałam pielęgniarkom, które mają małe dzieci, żeby przeniosły się na inne oddziały, to one - po zastanowieniu powiedziały, że wolą pracować tutaj, gdzie wiedzą, z jakim zagrożeniem mają do czynienia. Ważne jest to, że w naszym oddziale jest wystarczająca ilość środków ochronnych, które pomagają w zapobieganiu zakażeniom. Jestem bardzo zadowolona, że mam taki zespół - mówi pielęgniarka.

Dodaje, że według niej - Covid-19 będą musieli przechorować „prawie wszyscy”.

- Dopóki duża część społeczeństwa nie przechoruje, to epidemia będzie trwać. Jedni przechorują to cięższej, drudzy łagodniej, a pozostali bezobjawowo. Będą też osoby, które w ogóle nie zachorują, bo mogą mieć odporność indywidualną - wyjaśnia.

Maciej Maciejuk

Spot z udziałem pani Janiny nagrodzony!

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych „EnergaCAMERIMAGE” jest największym i najbardziej znanym festiwalem poświęconym sztuce autorów zdjęć filmowych, który odbywa się co roku w Polsce.

Jury wybierało zwycięzców w dwóch kategoriach: najlepszy klip reklamowy o tematyce ogólnej z wykorzystaniem Funduszy Europejskich oraz najlepszy klip reklamujący wsparcie z wykorzystaniem Funduszy Europejskich na cele związane z przeciwdziałaniem epidemii covid.

Spot z województwa lubelskiego. „Pandemia COVID-19 to fakt!” zwyciężył w drugiej kategorii.

25 lat więzienia za podwójne morderstwo w Dobrosławowie

Taką karę wymierzył Sąd Okręgowy w Lublinie Siergiejowi S., za to, że w grudniu ubiegłego roku w Dobrosławowie zabił i okradł swoich dwóch współpracowników. Wyrok jest nieprawomocny.

Podczas wrześniowej rozprawy Siergiej S. nie chciał odpowiadać na pytania. Twierdził, że ufa swojemu obroińcy

Fot. Dominik Smagała

Proces Ukraińca ruszył jesienią tego roku. Wyrok zapadł w miniony piątek 27 listopada. Jak informuje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, sąd skazał mężczyznę na karę 25 lat pozbawienia wolności wolności w systemie terapeutycznym. Jednak o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie mógł ubiegać się dopiero po 20 latach za kratkami. Na razie wyrok jest nieprawomocny, co oznacza, że zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego mogą złożyć odwołanie od wyroku.

Podwójne zabójstwo pod Puławami

Do makabrycznej zbrodni doszło w grudniu ub. roku w Dobrosławowie (gm. Puławy). Ofiarami byli dwaj obywatele Ukrainy, którzy razem z 38-latkiem pracowali w jednym z gospodarstw szkółkarskich. Tam też zostali znalezieni. Napastnik zadał im nożem po kilka ran kłutych, które okazały się śmiertelne. Już po pierwszych ustaleniach policji podejrzenie padło na Sierhija S. Choć szybko oddalił się z miejsca zbrodni, wkrótce został ujęty przez policję i usłyszał zarzut zabójstwa dwóch mężczyzn ze szczególnym okrucieństwem. Z ustaleń śledczych wynika, że zanim Serhii S. sięgnął po nóż okradł kolegów. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm. Włamał się do pokoi Volodymyra B. oraz Petro P. i ukradł pieniądze w kwotach 1550 złotych i 900 złotych. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Trafił do aresztu, gdzie przebywał aż dotąd.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Podczas pierwszej rozprawy, na początku września nie chciał jednak niczego potwierdzić. Podkreślił jedynie, że nie ufa swojemu obrońcy.

Marta Pietroń

eprasa.pl 30893b9772

W Brzezinach do stacjonarnej nauki wrócili wszyscy uczniowie klas I-III

Niemal całe klasy chodzą do szkół. Znaleźli sposób na oświatowy lockdown Morawieckiego

Codziennie w budynku szkolnym na lekcje zjawiają się uczniowie m.in. z Łucki, Brzezin, Tarła. Nauczanie zdalne jest przedłużone co najmniej do 17 stycznia. - Prawo dopuszcza takie rozwiązanie - twierdzą dyrektorzy szkół.

Krystyna Jędryszka
dyrektor SP w Brzezinach
Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu

Arkadiusz Greguła, dyrektor SP w Tarle
Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły

Rodzice: nie mamy warunków do zdalnego nauczania

Od wtorku, 24 listopada, do szkoły uczęszczają dzieci z klasy 1b w Szkole Podstawowej w Łucce (gm. Lubartów), ale dyrektor Andrzej Łukasiewicz rozważa już powrót kolejnej pierwszej klasy, tj. 1a. Chcieli tego sami rodzice, argumentując brakiem możliwości organizacji nauki zdalnej.

- „W związku z brakiem możliwości organizacji zajęć zdalnego nauczania w domu, zwracam się z prośbą o organizację zajęć dydaktycznych w szkole. Obecnie nie ma możliwości zorganizowania lekcji online o jednej godzinie dla wszystkich uczniów w związku z tym, że rodzice pracują w różnym czasie. Część dzieci pozostaje pod opieką dziadków, którzy nie są w stanie im pomóc w kształceniu na odległość" - argumentowali rodzice w oświadczeniach złożonych w szkole.

Okazało się, że przepisy wprowadzające zdalną naukę zawierają wyjątki, kiedy dzieci mogą uczyć się w szkole. „W przypadku braku możliwość realizacji zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w szkole - taki zapis znalazł się w Rozporządzeniu MEN z 23 października br.

- Dyrektor szkoły ma obowiązek zorganizować zajęcia w formie stacjonarnej w szkole, jeżeli rodzice złożą oświadczenia o braku możliwości realizacji w miejscu zamieszkania zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość - informuje dyrektor Łukasiewicz.

Takie oświadczenia złożyli rodzice aż 14 dzieci z 16 dzieci uczęszczających do pierwszej klasy 1b. SP w Łucce. Szkoła nie ma możliwości weryfikacji oświadczeń rodziców. Dzieci codziennie przychodzą już do szkoły.

- Pozostała dwójka dzieci z klasy 1 b nie chodzi do szkoły, zgodnie z wolą rodziców. Za pośrednictwem nauczycieli otrzymują zdalnie materiały z zajęć przeprowadzanych danego dnia w szkole. Te dzieci uczą się w domu i takie rozwiązanie też jest możliwe. Rodzice nie wystąpili z podaniem o powrót dzieci do szkoły, ponieważ obawiają się zakażenia koronawirusem - utrzymuje dyrektor Łukasiewicz.

Decyzja o powrocie do nauki stacjonarnej leży w gestii dyrektora szkoły. Powinien tylko poinformować organ prowadzący, czyli samorząd, sanepid oraz kuratorium oświaty. Żadna z tych instytucji nie sprzeciwiła się powrotowi dzieci do szkoły.

Ogółem powrotu dziecka do szkoły w klasach 1-3 w Łucce chce 40 rodziców, którzy oświadczają, że dziecko nie ma w domu warunków do zdalnej nauki.

Chcecie chodzić do szkoły?

Dzieci z pierwszej klasy w Łucce, które wróciły do stacjonarnego nauczania, uczą się w dużej przestronnej klasie, siedząc w bezpiecznej odległości. Wszystkie dzieci mają obowiązkowo nosić przyłbice, które w większym stopniu niż maseczki zapewniają swobodne oddychanie.

- Chcecie chodzić nadal do szkoły? - pyta dyrektor Łukasiewicz pierwszaków obecnych w piątek na zajęciach w szkole. - Tak, chceeemyy! - chóralnie odpowiadają dzieci.

Nauka stacjonarna ma obowiązywać na razie do świąt Bożego Narodzenia w grudniu, czyli jeszcze przez trzy tygodnie.

- Zgodziłem się na powrót pierwszaków do szkoły głównie dlatego, że te dzieci jeszcze nigdy nie uczestniczyły w zdalnym nauczaniu. Przyszły do szkoły we wrześniu, przez dwa miesiące nie zdążyły nawet dobrze nauczyć się czytać i pisać - twierdzi Andrzej Łukasiewicz. - W zasadzie to połowę szkoły albo 2/3 można by było przywrócić do nauczania stacjonarnego, biorąc pod uwagę ten punkt rozporządzenia. Jeżeli dyrektor szkoły ma obowiązek, to ma obowiązek!

100 procent uczniów 1-3 w Brzezinach!

W klasie pierwszej 12 uczniów, w drugiej - 6, w trzeciej - 5, tj, łącznie 23 dzieci chodzi do szkoły w Brzezinach. Rodzice uczniów klas 1-3, podobnie jak w Łucce, zadeklarowali brak możliwości nauki na odległość w odniesieniu do swoich dzieci. Tu dzieci chodzą do szkoły od 16 listopada.

- Rodzice wszystkich uczniów z klas 1-3 wystąpili do mnie z podaniem o przywrócenie zajęć w szkole, pisząc, że nie mają możliwości zorganizowania zdalnego nauczania w domu. Problemem niekiedy jest dostęp do internetu, nie wszyscy mają laptopy, czy mogą „porozsadzać" dzieci w różnych pokojach, w przypadku większej ilości dzieci uczących się w rodzinie - mówi dyrektor szkoły Krystyna Jędryszka. - Zajęcia odbywają się w komfortowych warunkach na terenie szkoły w każdej z trzech klas i to się sprawdza, rodzice są zadowoleni. Stosujemy dezynfekcję, ale dzieci nie mają obowiązku przebywania na terenie szkoły w maseczkach, ponieważ rodzice nie wyrazili na to zgody.

Stacjonarne nauczanie jest prowadzone m.in. w gminie Niedźwiada, w szkołach w Tarle i w Pałecznicy.

- Jeśli rodzice zgłaszają takie wnioski, to nie widzę przeciwwskazań, żeby takie zajęcia prowadzić - mówi wójt Marek Kubik.

W obu szkołach stacjonarnie uczą się dzieci z klas I- III.

- W tych klasach jest w sumie 21 uczniów. W klasie I jest 11 uczniów, w II - trzech i w III - siedmiu. Większość korzysta z nauczania stacjonarnego, tylko w kl. III są dwie osoby, które uczą się zdalnie - mówi dyrektor SP w Tarle, Arkadiusz Greguła.

W praktyce wygląda to tak, że uczniowie, który zostali w domach, widzą i słyszą swoją klasę i nauczycieli, są też widziani przez nich. Cała klasa przebywa w sali.

- Rodzice składali deklaracje, że nie są w stanie zorganizować dzieciom nauczania zdalnego. Chodzi o brak sprzętu, są sytuacje, kiedy np. dwoje starszych dzieci jest w szkole średniej, jedno w podstawowej, a w domu jest tylko jeden komputer. Wtedy jest to problem. Tarło jest położone w specyficznym miejscu, według informatyków jest to „dziura internetowa". Kiedy np. jest mgła, są trudności w połączeniu - mówi dyrektor.

W przypadku zajęć stacjonarnych szkoła stara się zapewnić bezpieczeństwo uczniom, którzy na nie uczęszczają. - Rodzice wyrazili zgodę, że w przypadku wystąpienia jakichś objawów, np. kaszlu, w ciągu godziny mają zabrać dzieci ze szkoły - mówi dyrektor. Podobnie jest w przypadku pracowników, jeśli u kogoś wystąpią niepokojące objawy, będą zorganizowane zastępstwa.

Zdalna nauka ma zostać utrzymana do Bożego Narodzenia, po którym uczniów czeka tygodniowa przerwa świąteczna, przechodząca od razu w dwutygodniowe ferie zimowe. Oznacza to, że uczniowie nie wrócą do szkół przed końcem semestru.

Podobnie wygląda sytuacja w szkole w Pałecznicy.

- Nauka stacjonarna dotyczy uczniów klas I - III. Rodzice składają wnioski indywidualnie - mówi dyrektor Emilia Kowalska. Także w Pałecznicy wnioski o nauczanie stacjonarne są motywowane niemożnością zorganizowania nauki zdalnej. Dyrektor Kowalska przyznaje, że tu też występuje problem z internetem.

- Jest problem z łączami, niedługo mamy mieć światłowody, co z pewnością poprawi sytuację - powiedziała dyrektor szkoły.

Z nauki stacjonarnej korzysta około 20 uczniów, dyrektor woli jednak nie podawać konkretnych liczb.

W Lubartowie taka nauka odbywa się w SP 3.

- Jest niewielka grupa uczniów, którzy przychodzą do szkoły, przebywają w salach, zachowując dystans i korzystają z komputerów należących do szkoły - mówi zastępca burmistrza Tadeusz Małyska.

Magdalena Sych, MK

Złodzieje wyczyścili im konta do zera

Dwaj mieszkańcy gminy Końskowola dali się nabrać oszustom. Jeden myślał, że dokona intratnej inwestycji, drugi, że dopłaca do zamówionej paczki.

Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek. - Mężczyzna chciał zainwestować pieniądze. Znalazł ogłoszenie w Internecie i nawiązał kontakt z osobą, która przedstawiła się jako pośrednik w obrocie obcą walutą. Pośrednik ten, instruując 68-latka, doprowadził do zainstalowania na jego laptopie programu umożliwiającego zdalny dostępu do komputera. Dzięki temu uzyskał dostęp także do internetowego konta bankowego 68-latka, co wykorzystał dokonując dwóch przelewów na zagraniczne konta - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Nie dalej, jak w poprzednim numerze Wspólnoty ostrzegaliśmy przed fałszywymi SMS-ami z prośbą o dopłatę za paczkę. W ten właśnie sposób został oszukany 37-latek. Mężczyzna otrzymał na swój telefon SMS z wiadomością, że ze względu na przekroczenie wymiarów zamówiona przez niego przesyłka nie może być dostarczona i potrzebna jest dopłata w wysokości 1,29 zł. Zamiast numeru telefonu w miejscu nadawcy widniał napis KURIER. Aby dopłacić za paczkę, trzeba było kliknąć link w SMS-ie. Mieszkaniec gminy Końskowola tak zrobił i został przekierowany na stronę, która do złudzenia przypominała stronę internetową jego banku. 37-latek kilka razy próbował zalogować się na swoje konto, które jak się okazało, musieli przechwycić oszuści. Z jego konta zniknęło prawie 14 tys. zł.

Marta Pietroń

Wjechała w ogrodzenie i dostała mandat

W piątek 24-letnia kobieta zakończyła jazdę na ogrodzeniu jednej z posesji w Wąwolnicy. - Kobieta, jadąc w kierunku Nałęczowa, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku wypadła z jezdni, wjeżdżając w ogrodzenie - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Za kierownicą hondy siedziała 24-letnia mieszkanka gminy Wąwolnica. Była trzeźwa. Została ukarana mandatem i punktami karnymi. *Marta Pietroń*

eprasa.pl 30893b9772

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju

Władze ograniczyły informacje o koronawirusie

Nie ma już raportów o ogniskach koronawirusa w regionie, nie wiadomo jakiej płci i w jakim wieku są ofiary COVID-19. Ilu jest ozdrowieńców, ile osób objętych jest kwarantanną - tego też nie wiemy. System informacji o pandemii koronawirusa został ograniczony i scentralizowany.

Mniej informacji

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie oraz Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie w codziennych raportach przekazywały stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk koronawirusa, ofiar COVID-19 czy liczby ozdrowieńców i osób objętych kwarantanną. To zmieniło się jednak na początku ub. tygodnia. Władze kraju postanowiły scentralizować system informacji o pandemii i zamieszczać je na jednej, ogólnokrajowej stronie internetowej. I przede wszystkim ograniczyć dostęp do danych.

- Nie mam dostępu do informacji o ogniskach na terenie województwa - ucina Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy WSSE w Lublinie i odsyła do rządowej strony internetowej, choć... rzecznik Głównego Inspektoratu Sanitarnego właśnie do niej odesłał nas ws. danych o ogniskach.

- Skontaktuję się ze swojej strony z GIS i zapytam, czy sytuacja z informacjami o ogniskach jest tymczasowa, czy tak będzie już na stałe - zapewnił nas Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Wzrost tylko w pow. opolskim

Tradycyjnie największy przyrost liczby zakażonych na naszych terenach odnotowano w Lublinie - 1118 nowych przypadków. To mniejszy, o 354, przyrost niż w ubiegłym tygodniu Podobnie jak tydzień temu, oprócz stolicy województwa największe przyrosty nowych zakażeń pojawiły się w powiatach lubelskim (450), puławskim (290) i bialskim (288).

Spada liczba nowych zakażeń wykrywanych w skali całego kraju.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1118	10
Pow. lubelski	450	2
Pow. puławski	290	7
Pow. łęczyński	129	4
Pow. łukowski	118	8
Pow. bialski	288	41
Biała Podlaska	238	17
Pow. lubartowski	200	10
Pow. radzyński	47	5
Pow. opolski	164	3
Pow. parczewski	71	5

W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia informowało o 5,7 tys. nowych przypadków, podczas gdy w ub. tygodniu statystyka nowych zakażeń w Polsce oscylowała w granicach kilkunastu tysięcy.

Najwięcej zgonów w bialskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 836, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 948 - na przestrzeni tygodnia zmarło 112 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 222, wcześniej 175). Znowu największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie bialskim oraz w samej Białej Podlaskiej. Zmarło tam znacznie więcej pacjentów niż w Lublinie.

Dominik Smagała

Powstanie gigantyczny cmentarz w Lublinie

Cmentarz powstanie na Sławinie u zbiegu ulic Zelwerowicza i Bohaterów Września, i będzie większy niż ten na Majdanku. Zajmie ok. 50 ha, co oznacza, że będzie największym w Lublinie.

- Możliwości lokalizacji na tym obszarze cmentarza komunalnego potwierdziła opracowana dokumentacja hydrogeologiczna oraz Wstępna Koncepcja Programowo-Przestrzenna - informuje Monika Głazik z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin.

Dla tego terenu opracowany jest projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który przechodzi procedurę formalno-prawną i jest przed drugim wyłożeniem do publicznego wglądu. Realizację całej inwestycji umożliwi dopiero wejście w życie planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, jako aktu prawa miejscowego.

Na cmentarzu będzie miejsce na ok. 120 tys. pochówków, które mają zaspokoić potrzeby całego Lublina na ok. 55 lat. Na terenie cmentarza powstaną też m.in. domy pogrzebowe, kaplice wyposażone w katakumby i kolumbaria. Oprócz tego, zostaną wyznaczone parkingi na ok. 1,2 tys. miejsc postojowych.

Joanna Niećko

Policjant wyprowadził zagubionego mężczyznę z lasu

Aspirant sztabowy Dariusz Joński z Komendy Powiatowej Policji w Puławach udzielając wskazówek przez telefon pomógł 71-latkowi wrócić do auta pozostawionego na skraju lasu.

W ubiegły piątek starszy mężczyzna zagubił się w lesie między Puławami a Wólką Gołębską. Zdezorientowany wykręcił numer alarmowy 112. Dyspozytorka przełączyła 71-latka do komendy w Puławach. Połączenie odebrał asp. szt. Dariusz Joński.

- Szczegółowo rozpytał zdezorientowanego mężczyznę, gdzie przyjechał, którymi drogami szedł oraz co widzi wokół siebie. Na podstawie słupków granicznych i ambony myśliwskiej, pomagając sobie mapą, zastępca dyżurnego określił przypuszczalne miejsce, gdzie może znajdować się 71-latek - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Pomocne okazały się również wskazówki pracowników nadleśnictwa i myśliwych, z którymi w międzyczasie połączyła się dyżurna. Dzięki temu starszy mężczyzna instruowany przez policjanta wkrótce doszedł do miejsca, w którym zostawił samochód.

Marta Pietroń

Toyotą wjechał w tył ciężarówki

Osobówka uderzyła w tył naczepy i wylądowała w rowie. Pasażerka toyoty trafiła do szpitala.

W miniony piątek na drodze ekspresowej S17 na wysokości miejscowości Borysów (gm. Żyrzyn) kierujący toyotą 32-latek z Puław najprawdopodobniej przysnął za kierownicą i najechał na tył naczepy jadącego przed nim ciężarowego volvo. W wyniku uderzenia osobówka wypadła z drogi i wpadła do rowu. Kierowcom obu aut nic się nie stało, ale pasażerka toyoty z obrażeniami trafiła do szpitala. Okazało się, że jadący ciężarówką 31-letni mieszkaniec powiatu bialskiego był trzeźwy, czego nie można było powiedzieć o kierującym japońskim autem. U 32-latka alkomat wykazał niespełna 0,5 promila alkoholu w organizmie. Stróże prawa zatrzymali mu prawo jazdy.

Marta Pietroń

Covid. Nieco mniej zachorowań, ale dużo zgonów

Powiat bialski bije dzienne rekordy zgonów. Od wtorku do poniedziałku pojawiło się tam aż 288 nowych zakażeń. W pow. radzyńskim 30 listopada nie odnotowano ani jednego zakażania, zmarła jedna osoba. W pow. parczewskim zmarło 5 osób, ciężko zachorował starosta.

W ostatniego tygodnia w pow. bialskim ziemskim zmarły aż 42 osoby (w tym 14 z powodu tylko samego COVID-19). W poniedziałek, wg. Ministerstwa Zdrowia, właśnie w tym powiecie było najwięcej w województwie ofiar COVID-19 wraz z chorobami współistniejącymi, bo aż 8.

W samej Białej Podlaskiej od wtorku do poniedziałku pojawiło się 221 nowych przypadków koronawirusowych, zmarło 13 osób, w tym 8 na sam COVID-19. Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, powiedziała nam, że specjaliści wirusolodzy łączyli pojawienie się dużej liczby zgonów z wcześniejszymi rekordowymi przypadkami zakażeń koronawirusowych (a tak było przed kilkoma tygodniami w powiatach bialskich ziemskim i grodzkim).

Pracownicy sanepidu apelują do młodych osób, które lekceważą zachowanie dystansu, aby opamiętali się i dostrzegli, że ofiarami koronawirusa podają ludzie w wieku 30 i 40 lat. Obawiają się, że po otwarciu galerii przed świętami nastąpi wzrost liczby zakażeń.

– W obszarze COVID-19 hospitalizowane są 154 osoby z wynikiem pozytywnym. Dziesięć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 7 pacjentów – podkreśla raportując stan z poniedziałku Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Według danych podanych przez Ministerstwo Zdrowia, 30 listopada w powiecie radzyńskim odnotowano 0 (zero) zakażeń oraz jeden zgon.

W pow. parczewskim od wtorku do poniedziałku ministerstwo odnotowało 94 nowe przypadki zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2, zmarło 5 osób.

Janusz Hordejuk, dyrektor powiatowego szpitala, powiedział nam, że obecnie wykorzystana jest połowa łóżek covidowych. Wiele osób unika kontaktu z lekarzami, choruje w domach.

Niestety, w ciężkim stanie z powodu covid jest starosta parczewski Jerzy Maśluch. Został przetransportowany na specjalistyczne leczenie w szpitalu w Łukowie.

Marek Pietrzela

Pow. puławski: Śmiertelne potrącenie rowerzysty

W miniony piątek po godz. 16. w Zarzeczu (gm. Puławy) 48-letni mieszkaniec gminy Puławy zginął na miejscu, potrącony przez osobowego volkswagena.

Z relacji świadków wynika, że mężczyzna najprawdopodobniej wyjechał z posesji wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Za kierownicą passata siedział 29-letni mieszkaniec powiatu zwoleńskiego. Był trzeźwy. Ciało zmarłego 48-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Tam jeszcze w tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok.

Marta Pietroń

Mimo reanimacji 48-latka nie udało się uratować

eprasa.pl 30893b9772

Do dziś wspominają przyjazd Diego Maradony. Był niedaleko Terespola

Diego Maradona był prezesem niedaleko Białej Podlaskiej, w Brześciu

W lipcu 2018 roku jeden z najlepszych piłkarzy w historii futbolu pojawił się tuż za naszą wschodnią granicą. Argentyńczyk był witany niczym Bóg. Władze Dynama Brześć wiązały z nim duże nadzieje. Nic z tego nie wyszło.

Chwile po podpisaniu umowy z władzami klubu z Brześcia (fot. diegomaradona.com)

Diego Maradona w szatni Dynama (fot. dynamo-brest.by)

Zmarł na atak serca

Diego Armando Maradona zmarł 25 listopada 2020 roku w godzinach porannych na skutek ataku serca. Miał 60 lat.

Chlebem i solą

Argentyńczyk jeszcze kilkanaście miesięcy temu został prezesem Dynama Brześć. Pojawił się w mieście tuż przy granicy z Polską. Na jego punkcie wybuch szał. Maradona wylądował na brzeskim lotnisku. Był ubrany w siwy dres. Witano go chlebem i solą. Od jednego z działaczy otrzymał dwa srebrne zegarki. Udając się do samochodu, ucałował białoruską ziemię.

„Polska" i kiwnął głową

Zainteresowanie mediów było ogromne. Zjawili się dziennikarze z całego kraju. Maradona mówił w swoim ojczystym języku. W lewym uchu miał słuchawkę, przez którą tłumacz przekazywał mu informacje. Po kilku pytaniach 58-latek zabrał się za podpisywanie piłek dwóm chłopcom, którzy byli ubrani w stroje Argentyny. Jeden z działaczy na mapie pokazał obiekt Dynama. Dało się słyszeć o kierunkach, w których można się udać, wyjeżdżając poza miasto. Padło słowo „Polska", na które Diego kiwnął głową. Był ubrany w granatowy strój wyjściowy, a na palcu prawej dłoni miał wielki niebieski sygnet.

„Diiiiijegoooo" z trybun

Następnie udał się na stadion, który pękał w szwach. Diego wjechał na obiekt ogromnym, czarnym samochodem terenowym. Coś na wzór Hummera. Ludzie wiwatowali, wykrzykiwali jego imię. Auto jechało bardzo wolno. Maradona chwycił za szalik i ochoczo nim wymachiwał. W pewnym momencie chwycił za mikrofon i wykrzyczał kilka zdań. Publiczność nie mogła posiadać się ze szczęścia. Tylko szczęśliwcy mogli przybić „piątkę". Ponownie pocałował swoją dłoń i przyłożył do tartanu okalającego boisko. Po chwili ponad 10 tysięcy osób krzyczało „Diiiiijegoooo".

Porażka popsuła nastroje

Punktem kulminacyjnym był mecz Ekstraklasy Białorusi. Dynamo na własnym stadionie podejmowało Szachtior Soligorsk. Diego wszedł do szatni miejscowych. Później pojawił się na płycie boiska. Przywitał się ze wszystkimi zawodnikami, sztabem trenerskim, a następnie kopnął piłkę. Argentyńczyk zasiadł w loży VIP, skąd obserwował spotkanie o punkty. Skończyło się porażką 1:3. Dynamo po raz pierwszy od niemal roku przegrało u siebie.

Po raz pierwszy i ostatni

Po meczu Argentyńczyk udał się do swojej ojczyzny. Zapewniał, że na początku sierpnia przyleci do Aten na rewanżowy mecz Ligi Europy, w którym jego Dynamo mierzyło się z Atromitosem. Jak się okazało, nie pojawił się w Grecji ani w Brześciu. Maradona marzył o byciu trenerem, a w Dynami klub proponował mu misję reprezentacyjną. Kiedy dostał propozycję z meksykańskiego klubu występującego w II lidze - Dorados de Sinaloa. Po kilku miesiącach zrezygnował z pracy ze względów zdrowotnych. Ostatnim klubem, który prowadził w latach 2019-2020 był argentyński Gimnasia y Esgrima La Plata.

mp

ROZMOWA Z Markiem Kharmushką, mieszkańcem Brześcia

Miał wrócić. Nie zrobił tego

Mark Kharmushka

Jak Dynamo Brześć zareagowało na śmierć o Diego Maradonie?
- Media pokazywały filmy oraz zdjęcia z lipca 2018 roku. Wtedy Argentyńczyk przyjechał do miasta i było bardzo głośno. Cały kraj skupił się na przybyciu Maradony na Białoruś.

Byłeś na meczu, kiedy do Brześcia przyjechał Diego Armando Maradona?
- Oczywiście. Nie mogłem przegapić takiej okazji.

Dało się odczuć, że mecz z Szachtiorem Soligorsk będzie wyjątkowy?
- Dokładnie. Wszystkie media na Białorusi mówiły i pisały o jego przyjeździe. Wiedzieliśmy o tym od dawna. Bilety sprzedawały się jak ciepłe bułeczki. Na trzy tygodnie przed spotkaniem było pewne, że na trybunach pojawi się ponad dziesięć tysięcy ludzi.

Ile kosztowała wejściówka?
- Ja kupiłem za 15 złotych. Były oczywiście droższe. Na główną trybunę kosztowały chyba 35 złotych. Oczywiście nawet na biletach była podobizna Diego. To specjalne wejściówki. Na zwykłe mecze są takie małe i krótkie bileciki. Te były formatu A4.

Jak wyglądało wyczekiwanie na przyjazd Argentyńczyka?
- Całe miasto chodziło na uszach. Wszyscy wiedzieli, że Brześć i całą Białoruś czeka wielka chwila. Na jego powitaniu byli ludzie, którzy nie interesują się piłką nożną. Było dużo kobiet, osoby starsze.

Można było podejść do Diego?
- Absolutnie nie. Członkowie zarządu, specjalni goście mogli być blisko niego. Zwykli kibice tylko z daleka mogli go obserwować, chociaż znalazło się kilku szczęśliwców, którzy przybili z nim „piątkę", albo otrzymali autograf. Tylko tyle.

Wiadomo, że była to pierwsza i ostatnia wizyta Maradony w Brześciu...
- Dokładnie. Podczas wizyty mieszkał w hotelu w centrum miasta. Po meczu pojechał na lotnisko i wyleciał do Argentyny. Miał wrócić. Nie zrobił tego.

Z tego, co słyszałem, Maradona miał mieć dom w Brześciu?
- Miał, ale takiego nie znaleźli. Liczył na 500 metrów kwadratowych. Do tego basen i siłownia. W Brześciu takiego po prostu nie ma. Proponowano mu zamieszkanie w Mińsku, ale on chciał być blisko klubu.

W sklepach też dało się odczuć wizytę Maradony?
- Oczywiście. Można było kupić naprawdę wszystko. Koszulka kosztowała około 40 złotych, kaszkiet był troszeczkę droższy. Pamiątkowe magnesy to wydatek 6 zł. Dwa złote mniej kosztował pierniczek z wizerunkiem Maradony. Ludzie oszaleli. Kupowali wszystko, co się dało. Nie patrzyli na to, czy wystarczy do końca miesiąca. Każdy chciał mieć ślad po słynnym piłkarzu.

A jak wygląda sytuacja klubu w obecnym momencie?
- Wcześniej pieniądze wykładali szejkowie. Były naprawdę ogromne kwoty, sławni piłkarze. Teraz to się skończyło. Najlepsi odeszli, a w klubie pozostały wielomilionowe długi.

mp

eprasa.pl 30893b9772

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Aneta Dobosz

Kurczak inaczej

Składniki

1 pierś z kurczaka
30 g musztardy
30 ml oleju
4 ząbki czosnku
40 g płynnego miodu
50 g majonezu
1/2 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki pieprzu
1/2 łyżeczki chili

Sposób przygotowania:

Pierś pokroić na kotlety, delikatnie rozbić. Wszystkie składniki wymieszać ze sobą, dodać przeciśnięty przez praskę czosnek. Pierś namoczyć w zalewie,zostawić w lodówce na min. 2 godz. Wyłożyć na blachę do pieczenia, piec 30 min w 180 stopniach.

Aneta Dobosz

Pierożki jabłkowe

Składniki:

3 szkl. mąki
3/4 masła roślinnego lub margaryny
200 g serka waniliowego homogenizowanego

Sposób przygotowania:

Wysiekać te składniki, wymieszać, zagnieść ciasto, rozwałkować. Wykrawać kółka, nakładać posiekane drobniutko jabłka i zlepiać. Zrobić wzorek widelcem na brzegach. Piec w 180 stopniach na złoty kolor. Podawać z bitą śmietaną, czekoladą albo cukrem pudrem.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Zdjęcia pupili przysyłacie

- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!

Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Drodzy Czytelnicy,

tak wielu z was chce się pochwalić swoim pupilem, że na publikację zdjęć czasem trzeba poczekać, prosimy o cierpliwość. Wszystkie zdjęcia opublikujemy. Przypominamy jednak, że żeby zdjęcie ukazało się w naszym tygodniku, trzeba podać imię i nazwisko właściciela zwierzaka oraz miejscowość.

DIEGO
Właścicielka: Ewelina Szczęsna, Zimna Woda, gm. Krzywda

PYSIA
Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno

STEFCIA
Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka

FELUŚ
Właścicielka: Justyna Gałązka, Rudno

BIANKO
Właścicielka: Edyta Lachowska-Mazurek, Łucka

PUSZEK
Właściciel: Wiktoria Kiełczykowska, Łukówiec

ALEX
Właścicielka: Kinga Sidorczuk, Szóstka

RUDZISŁAW
Właścicielka: Ewelina Samorańska, Milanów

eprasa.pl 30893b9772

Z dziejów opolskiej arystokracji - ostatnie pokolenie Rzewuskich z Niezdowa (cz. I)

Zdolne dzieci szalonego emira i upartej arystokratki

Synów matka wychowywała w zasadzie samodzielnie, jednak i ona nie zdołała powstrzymać ich przed pójściem do Powstania Listopadowego. Nie mieli niezdowscy Rzewuscy szczęścia - umierali młodo, nie zdążywszy spełnić pokładanych w nich dużych nadziei.

Niezdowski pałac Lubomirskich na przełomie XVIII i XIX wieku był rodzinnym gniazdem dla trzech pokoleń znaczącej polskiej arystokracji. Najpierw rozsławiały go dwie, jedyne w swoim rodzaju, damy. Pierwszą z nich była żona Aleksandra Lubomirskiego, słynna Rozalia z Chodkiewiczów, Różyczka z Czarnobyla, jedna z najpiękniejszych kobiet swojej epoki, łamiąca serca tak łatwo w Warszawie jak i Paryżu. Jej krótka, tragiczna historia znalazła makabryczny finał na paryskim szafocie w czasie rewolucji (pisaliśmy o niej we „Wspólnocie" w numerach 3 i 4 br.). Córką Różyczki była Aleksandra Franciszka (posługująca się przejętym od matki imieniem z bierzmowania Rozalia), po mężu Wacławowa Rzewuska.

Ślub inteligencji z wyobraźnią

Stadło było to zupełnie nadzwyczajne: Wacław, jeden z najbarwniejszych ptaków epoki, literat, malarz, ale przede wszystkim poszukiwacz przygód nie poświęcał zupełnie uwagi życiu rodzinnemu, uganiając się po Bliskim Wschodzie i Ukrainie (gdzie kazał tytułować się atamanem Rewuchą Zołotaja Broda), samemu prowadząc cenne notatki i dostarczając natchnienia poetom. Aleksandra, niedziedzicząca może pełni urody po matce, imponowała inteligencją, erudycją i ostrością sądów, co sprawiło, że pamiętnikarze określali ją jako najbardziej wygadaną i złośliwą damę warszawskich i wiedeńskich salonów (zob. nr 5 i 6 „Wspólnoty" z tego roku).

Stanisław, nadzieja ojczyzny

Mimo że małżeńskie spotkania Wacława i Rozalii, jak się rzekło, nie należały do najczęstszych, dochowali się oni czwórki dzieci. Najstarszy był Stanisław (ur. w 1806). Zdobył gruntowne wykształcenie w Paryżu (doktorat z literatury w wieku 18 lat) po czym wrócił do Polski, gdzie razem z bratem myśleli o karierze wojskowej. Zdaje się jednak, że jego prawdziwym powołaniem była nauka i pióro, tym bardziej, że cały czas zmagał się z chorobami płuc. Po wybuchu Powstania Styczniowego sprzyjał ostrożnej frakcji ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, brał udział w kilku dworskich intrygach. Zmarł przedwcześnie w lipcu 1831. Napisze o nim kilkanaście lat później Andrzej Koźmian: ...*Stanisław Rzewuski, nosząc w sobie zaród długo nieuleczalnej niemocy, w całej sile wieku, w całej pełności życia, zszedł do grobu, a w nim pogrzebał ze sobą całe najświetniejsze nadzieje całej rodziny, licznych przyjaciół, powiem śmiało, kraju całego. Jego bowiem szlachetniejsza część współczesnej mu młodzieży, z chlubą i radością uznawała za przewodnika swego*...Opinia to może i nieco przesadzona, ale faktem np. jest, że w pewnym momencie po Warszawie krążyła plotka, że jego kandydatura (albo jego brata, nie ma pewności...) była rozważana w kontekście powołania na tron belgijski.

Leon (występuje też wersja imienia Leons) Rzewuski zdobył żołnierską sławę w czasie Powstania Listopadowego, potem jednak pochłonęło go gospodarowanie w Podhorcach i publicystyka filozoficzna i polityczna

Po Warszawie chodziła plotka, że któryś z synów Rozalii Rzewuskiej ma zostać królem Belgii

Oficer i publicysta

Dłuższe życie pisane było o dwa lata młodszemu Leonowi. Młody oficer bił się w Powstaniu Listopadowym, za bój pod Olszynką Grochowską doczekał się nawet Virtuti Militari i stopnia kapitana. Działo się to przy wyraźnym sprzeciwie matki, która - zapewne pod wpływem doświadczeń z dzieciństwa, kiedy widziała jak rewolucja ścina jej matkę - była zapiekłą konserwatystką i zwolenniczką opcji prorosyjskiej. Jej synowie oraz mąż jednak na to nie zważali i poszli do powstania - ataman Wacław swoich kozaków odział w czapki krakuski i poległ w potyczce pod Daszowem. Leon później zajmował się głównie publicystyką (z pozycji żenienia chrześcijaństwa z socjalizmem), zarządzaniem rodzinnym majątkiem ojca w Podhorcach i działaniami charytatywnymi (wspierał m.in. Ossolineum), w Opolu nie bywał częstym gościem. Zmarł w 1869 roku bezdzietnie, pochowany jest w Krakowie.

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie Lubelskim przechowywana w Izraelu (cz. V)

Czy lepiej pod okupacją sowiecką czy niemiecką

Wydana w 1978 roku „Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego" zawiera opowieści nielicznych ostrowskich Żydów, którym udało się przeżyć Holocaust. Jednym z nich był Misza Eckhaus, przedwojenny działacz komunistyczny, który tak wspomina pierwsze miesiące wojny (tłumaczenie z ang. własne).

Rano w piątek 1 września 1939 Niemcy napadli na Polskę. Przy słabym tylko oporze polskiej armii Niemcy i Sowieci podzielili między siebie podbity kraj, tak, że rzeka Bug stała się granicą między Trzecią Rzeszą i Związkiem Sowieckim. Nagle ja i moja rodzina znaleźliśmy się w Ostrowie okupowanym przez Niemców, co było niebezpieczne zwłaszcza dla mnie, bo byłem znany ze swoich socjalistycznych poglądów. Młodzi ludzie z naszego miasta często decydowali się na przeniesienie na drugą stronę rzeki - do Sowietów.

Na wschód w obawie przed Niemcami

Pewnego wrześniowego dnia powiedziałem mojej rodzinie, matce, ojcu, braciom i siostrom „do widzenia!". Wszyscy byliśmy zdenerwowani, ale nikt nie zdawał sobie sprawy z powodu naszego zaniepokojenia, że niektórzy z nas rozdzielają się już na zawsze. Towarzyszyła mi moja przyszła żona, Bronia Wasserman z Lublina. Nasi rodzice odprowadzili nas kawałek, wszystkim nam było markotno i pamiętam, jak trudno było się pożegnać. Bronię spotkałem w Warszawie w 1937, odświeżyliśmy swoją znajomość w 1939 roku, kiedy Bronia, również aktywistka polityczna, przyjechała z Warszawy do Ostrowa.

Główna ulica przedwojennego Ostrowa Lubelskiego, na drugim planie kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (zdjęcie przedwojenne)

Okazuje się, że Sowiety to nie raj

Drogi i szosy były zakorkowane uciekinierami żołnierzami, niektórzy mieli małe wózki, ale większość szła pieszo. Po kilku dniach wędrówki doszliśmy do Kowla, miasta leżącego na przecięciu dróg, zamieszkałego przez ok. 33 tys. ludzi, Polaków, Ukraińców i ok. 18 tys. Żydów. Zatrzymaliśmy się tam w domu byłego polskiego więźnia politycznego, gdzie spotkaliśmy wiele kobiet i mężczyzn, naszych towarzyszy z ruchu socjalistycznego, też kiedyś więzionych. Byliśmy w kiepskim położeniu, bo opuściliśmy Ostrów bez żadnego dobytku - nie mieliśmy zimowych ubrań ani pieniędzy, żeby je kupić. Wydawało się, że jedynym rozwiązaniem będzie powrót do domu. W październiku próbowałem wrócić do domu koleją do Brześcia. Po wejściu na stację spotkałem ziomka: głuchego Szaję, syna Abrahama Rimmera, który opowiedział mi o swoich doświadczeniach w Rosji. Nie był tam w stanie znaleźć sobie pracy w swoim zawodzie kuśnierza, postanowił wrócić do Ostrowa. Spotkałem Jankiela Szachnesa Wasserstruma, również z Ostrowa, który musiał porzucić swoją żonę i dwie piękne córki, które poznałem bardzo dobrze na Zachodniej Ukrainie. Znaleźliśmy człowieka, który w nocy przerzucił nas przez rzekę. Bardzo żeśmy zmarzli, woda była niemalże zamarznięta.

Horror w Ostrowie

Po tych wszystkich cierpieniach postanowiłem pieszo wrócić do Ostrowa. Miasto wyglądało zupełnie inaczej niż wtedy, kiedy je opuszczałem. Było opustoszałe: sklepy były puste, drzwi i okna były powybijane, kawałki szkła walały się po ulicach. Dwa dni przed moim przybyciem do domu miejscowi Polacy, uzbrojeni w siekiery i widły zaatakowali żydowskie sklepy, zniszczyli je i rozszabrowali wszystko, co mogli. Żeby ocalić życie, Żydzi uciekli z miasta. Moi rodzice powiedzieli mi, że nigdy nie spotkali się z takim okrucieństwem. Zrozumiałem, że wracając zrobiłem błąd i że trzeba było słuchać Broni, która próbowała odwieść mnie od pomysłu powrotu.

Pozostałem w Ostrowie kilka dni. Nie wychodziłem z domu, bo bałem się, że Polacy powiadomią policję, że były działacz socjalistyczny jest w mieście. Rodzice pospieszali mnie, żebym opuścił Ostrów tak szybko, jak będzie to możliwe.

Początek zbrodni

W któryś sobotni ranek Niemcy przywieźli do Ostrowa transport Żydów z Poznania. Ich historie o tym, co przeszli, łamały serce. Ponieważ pociąg nie dojeżdżał do miasta, ostatnie dziesięć kilometrów musieli przejść pieszo. Droga była bardzo trudna. Wszystkie kobiety, dzieci i mężczyźni, którzy nie nadążali, byli na miejscu zabijani przez Niemców. Ci, którym udało się dotrzeć do miasta, byli pobici i pokiereszowani. Kiedy przybyło Gestapo, kilku Polaków wskazywało zamożniejszych Żydów i pomagało „zorganizować" kontrybucję pieniędzy, biżuterii i innych wartościowych przedmiotów. Przyszli, żeby wziąć mojego ojca jako zakładnika, ale ponieważ nie zastali go w domu, wzięli mnie zamiast niego. Siedziałem na ławce w korytarzu aresztu i słyszałem płacz ludzi, których przesłuchiwało Gestapo. Nagle mój ojciec wszedł do budynku. Poszedł prosto do Niemców, powiedział kim jest i że chce zająć moje miejsce. Niemcy byli tak zaskoczeni, że zgodzili się na jego prośbę. Ojciec ocalił mnie przed byciem zamordowanym. Wyszedłem z budynku nie wiedząc, co się stanie z ojcem... CDN

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 30893b9772

Połowa parafian wystąpiła z Kościoła Katolickiego. Burzliwe dzieje mariawitów z Okrzei i Gózd (cz. I)

Słuchali objawień Mateczki, chcieli nawracać księży

10 marca 1906 roku w kościele parafialnym w Okrzei doszło do sporej awantury. Wikariusz ks. Modrzejewski okazał nieposłuszeństwo biskupowi i dziekanowi, odmówił zakomunikowania wiernym treści listu przeciw mariawitom. W następnych dniach razem z nim niemal tysiąc wiernych wystąpiło z Kościoła Katolickiego i utworzyło parafię mariawicką. Schizma stała się faktem.

A zaczęło się, jak zwykle, od dobrych intencji i chęci naprawiania świata, Kościoła zwłaszcza.

Kim są mariawici?

Założycielką i centralną postacią ruchu - później będziemy mogli mówić o niezależnym kościele - była Feliksa Kozłowska (używająca też imienia Feliksa), która po wstąpieniu do III zakonu franciszkańskiego (siostry bezhabitowe, prowadzące w tajemnicy życie zakonne ale nie mieszkające we wspólnym klasztorze) używała imion Maria Franciszka. Pochodziła z parafii Stoczek koło Węgrowa.

Ukończyła gimnazjum i w wieku 21 lat wstąpiła do jednego ze zgromadzeń, zakładanych wtedy licznie przez Honorata Koźmińskiego, późniejszego błogosławionego. W 1886 przybywa do Płocka, gdzie - za zgodą Koźmińskiego - zakłada własne zgromadzenie, oparte na regule klarysek. Ponieważ władze carskie zabraniały zakładania nowych zakonów, siostry funkcjonowały pod przykrywką, skądinąd szybko zdobywającej uznanie klienteli, pracowni krawieckiej.

Za księdzem Modrzejewskim odeszło z parafii ok. 900 wiernych

Objawienia Mateczki

Począwszy od 1893 Kozłowska doznaje serii mistycznych objawień. Ich treść dotyczyła m.in. kultu Bożego Miłosierdzia, konieczności intensywnej adoracji Najświętszego Sakramentu, poprawy życia duchowieństwa zwłaszcza księży, powołanie zgromadzenia kapłańskiego Księży Mariawitów (Maria vitae - żyjących jak Maryja). Późniejsi teologowie katoliccy (m.in. jezuita Stanisław Bajko) uznają, że przynajmniej w pierwszym okresie objawienia te miały charakter niesprzeczny z nauką Kościoła, nie było w nich niczego heretyckiego, a Kozłowska była osobą duchowo „wyrobioną" i niewystępującą przeciw złożonym ślubom posłuszeństwa.

Wydaje się, że większy problem był z kwestiami dotyczącymi zmian u duchowieństwa. Rzeczywiście w Kongresówce nie stało ono na specjalnie wysokim intelektualnym i duchowym poziomie. Postulaty Kozłowskiej wsparło ok. 20 księży, wśród których byli m.in. wykładowcy i profesorowie.

Biskup postanowił dyskretnie rozesłać ich na odległe placówki, co jednak odniosło skutek odwrotny do zamierzonego: po chwili wieść o objawieniach Mateczki rozeszła się po całym wschodzie Polski. Największą popularność zyskały w diecezji płockiej.

Objawienia mistyczne Marii Franciszki Kozłowskiej przez wielu księży zostały uznane za autentyczne. Założyli Zgromadzenie Mariawitów, które postulowało m.in. reformę życia kleru. Nie spotkało się to z przyjaznym przyjęciem władz duchownych

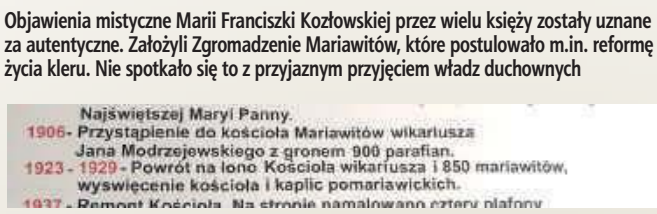

Kalendarium parafialne w kościele w Okrzei

Pielgrzymując do papieża

Hierarchowie oczywiście mieli to za złe. W 1903 Kozłowska i szesnastu księży mariawitów pojechało do Rzymu, by przedstawić swoje racje i otrzymać papieskie zatwierdzenie dla używania, przyjętej przez siebie, reguły franciszkańskiej. W Rzymie na zwierzchnika zgromadzenia wybrali księdza Jana Kowalskiego, który przejął władzę od Kozłowskiej. Świeżo wybrany Pius X wysłuchał petentów, pobłogosławił i sprawa na kilkanaście miesięcy ucichła. Lobbing zaniepokojonych biskupów okazał się jednak skuteczny: pod koniec 1904 roku nadeszły z Watykanu wieści zaskakujące: kongregacja księży mariawitów została skasowana, Kozłowska odsunięta od wszelkiego wpływu na księży i siostry, a samej jej zalecono znalezienie spowiednika, który wyleczy ją z halucynacji. Początkowo księża mariawiccy uznali dekret, podjęto kolejną misję do Watykanu celem przekonania Piusa X do swoich racji. W Kongresówce konflikt jednak narastał, tym bardziej, że przestano w zasadzie dyskutować o teologii, a bardziej o prowadzeniu się księży. Rzeczywiście duchowni mariawiccy odstawali od średniej in plus, ich kazania gromadziły tłumy, co wcale nie cieszyło biskupów i sąsiednich proboszczów.

Siedzibą parafii mariawickiej została jedna z najludniejszych wsi parafii, Gózd

Schizma okrzejska

Późną zimą 1906 roku doszło do ostatecznego rozłamu. Jako pierwsza od oficjalnego kościoła odpadła parafia w Niesułkowie w powiecie Brzeziny pod Łodzią, gdzie biskup wysłał za karę wspomnianego księdza Kowalskiego, a ten błyskawicznie pozyskał dla swojej sprawy parafię niemalże in corpore. Podobnie wydarzyło się w podłukowskiej Okrzei.

Wikariuszem był tu ksiądz Jan Modrzewski. Rzutki, gorliwy, sześć lat po święceniach, wobec choroby starego proboszcza księdza Górzyńskiego grał w parafii pierwsze skrzypce. Odmówił odczytania wiernym listu biskupa Jaczewskiego, w którym ten informował o likwidacji bractwa mariawickiego. 10 marca do Okrzei przyjechał dziekan, jednak i jego autorytet nie przeważył. Modrzewski wprawdzie wziął się za odczytywanie listu, ale zrobił to tak, żeby nikt nic nie zrozumiał. Kiedy więc czytać zaczął sam dziekan, to wikary zaintonował śpiewy. Podobnie nic nie udało się wskórać biskupiemu wysłannikowi, zacnemu księdzu Adolfowi Pleszczyńskiemu. Pod koniec miesiąca zjawił się z wielką pompą lider mariawitów, ksiądz Kowalski i próbował przejąć klucze do kościoła. Wśród parafian zdania były podzielone: koniec końców za wikarym poszło niemal 1000 parafian. Świątynia pozostała w rękach rzymskich katolików, a Modrzejewski swoje owieczki poprowadził do odległych o kilka kilometrów Gózd, który stał się centrum nowej kongregacji. CDN

Zbigniew Smółko

Z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - Wszystkie świątynie Kodeńca (cz. VII)

Zesłanie, tęsknota, powrót. Dwie godziny na spakowanie życia

Akcja „Wisła" to nie tylko Bieszczady. Pod pozorem rozprawienia się z UPA, mieszkańców których władza (głównie w oparciu o kryterium religijne) uznała za Ukraińców, wysiedlano też z terenów powiatu parczewskiego.

W początkach 1947 roku na terenie gminy Krzywowierzba (której największą wsią był Kodeniec) naliczono 1400 prawosławnych. W okolicy liczby te przedstawiały się następująco: Sosnowica - 626, gmina Wołoskowola 1422, Horostyta 500, Holeszów 120, gmina Sławatycze 1422 (podaję za Kazimierzem Urbanem). Mimo że wierni prosili o otwarcie licznych na tym terenie świątyń, otrzymywali ciągle odpowiedź odmowną. Co najwyżej można było liczyć na jednorazowe zgody np. na odprawienie nabożeństwa wielkanocnego.

Fotz fotopolska.eu

Zdjęcie wykonane zimą 1941. Dworzec Bug Włodawski, obecnie na terenie wsi Orchówek. Właśnie stąd latem 1947 wyruszały transporty z mieszkańcami powiatów włodawskiego i parczewskiego w ramach akcji „Wisła". Większość z nich skierowano na tereny województwa olsztyńskiego

Wywózka pod Olsztyn

Latem 1947 roku spadł na społeczność prawosławną kolejny cios. Władze wydały rozkaz przeprowadzenia na terenie województwa lubelskiego akcji „Wisła". Wydaje się, że nie miała ona (a na pewno w północnej części województwa) najmniejszego sensu, bo UPA tu po prostu wtedy nie działała. Dopiero właśnie po wysiedleniach mieszkańców lotne oddziały dokonywały podpalenia pozostawionych gospodarstw, żeby nie mogli się w nich osiedlać polscy osadnicy. Razem z parafianami w drogę wyruszali też duchowni. Glejty na pozostanie dostali tylko ci, którzy mieli zabezpieczyć mienie cerkiewne. Udawało to się z rozmaitym skutkiem, bo wojsko najpierw podejmowało decyzję, a potem się nad nimi zastanawiało: z Jabłecznej wywieziono księdza spod Białegostoku, który akurat był na urlopie. Z powiatu włodawskiego wywieziono ponad 6000 osób, z bialskiego prawie 9000.

Puste cerkwie

Latem 1947 roku społeczność prawosławna na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego niemalże przestała istnieć. Latem mieszkańcy uznani przez organy bezpieczeństwa za Ukraińców otrzymywali dwie godziny na spakowanie swojego życia do wagonów i przez dworce w Chotyłowie albo Bugu Włodawskim rozpoczynali podróż w nieznane. Ci, którzy pozostali, rzadko ośmielali się zajrzeć do cerkwi, w obawie, że ktoś sobie o nich przypomni... Nawet w roczne święta do świątyni chodziło po kilka babuszek. Był to z ich strony akt prawdziwej odwagi, bo w gruncie rzeczy i dzisiaj spotyka się osoby, które do kwestii swojego pochodzenia i wyznawanej przez dziadków albo rodziców religii podchodzą... dość ostrożnie.

Powroty

Już po kilku latach sami komuniści zorientowali się, że zrobili głupotę. Po cichu z zachodu i północy Polski zaczęli „cieknąć" na Podlasie i Polesie zesłańcy. W 1953 otworzono cerkiew w Horostycie, zaczęto wspierać tworzenie ukraińskich zespołów ludowych a nawet nie czyniono trudności we wprowadzaniu języka ukraińskiego do szkół, wydawano prasę i książki po ukraińsku, bez problemów wydawano decyzje legalizujące wcześniejsze powroty. Do 1956 wróciło być może nawet 80 proc. wysiedleńców, Jacek Wysocki szacuje, że do powiatu parczewskiego do 1970 wróciło ok. 1460 osób. Wiele z nich jednak w międzyczasie zmieniło wyznanie na rzymskokatolickie.

Już w 1955 roku w Kodeńcu działał ukraiński zespół dramatyczny i chóralny, liczący ok. 25 osób, występujący na różnorakich festiwalach ze sztuką pt. „Natalka Połtawska". Aktywny był też chór z Horostyty.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 30893b9772

Lublin oficjalnie zaproponuje PZPN Arenę na rozgrywki

LUBLIN: Władze miasta złożą oficjalną ofertę, żeby na Arenie Lublina były rozgrywane mecze eliminacyjne do Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. Zaproponował to Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji Mistrzostw Świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej, że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

„Stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców)" - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

Andrzej Wojewódzki - sekretarz Miasta Lublin, który przekazał, że prezydent zaproponował już Zbigniewowi Bońkowi - prezesowi PZPN gotowość wykorzystania Areny Lublin, a oficjalna oferta zostanie złożona w momencie, gdy PZPN ogłosi poszukiwanie stadionów do rozgrywek eliminacyjnych. Stadionem zarządza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca", który jest przygotowany i chętny do organizacji eliminacji.

- Arena Lublin jest przez ekspertów i piłkarskie federacje jednym z najlepiej ocenianych obiektów piłkarskich w Polsce, a MOSiR „Bystrzyca" w Lublinie jest traktowany jako rzetelny, godny zaufania i świetnie przygotowany do współpracy partner - napisał Andrzej Wojewódzki, przypominając, że na lubelskim stadionie odbył się finał Pucharu Polski oraz mecz eliminacji Mistrzostw Europy U-21 Szwecja-Armenia.

- Wobec braku dostępności Stadionu Narodowego w Warszawie jestem przekonany, że oferta rozegrania meczu eliminacyjnego na Arenie Lublin będzie poważnie brana pod uwagę przez PZPN - podsumowuje Wojewódzki.

Joanna Niećko

Podlasie przegrało. Borysiuk: mamy słabszych piłkarzy

Zaczęło się dobrze, a skończyło niemal jak zawsze. Bialczanie wrócili z Kraśnika na tarczy. Co ciekawe, Stal po raz pierwszy wygrała na własnym boisku.

Podopieczni Rafała Borysiuka objęli prowadzenie w 22. minucie po golu Pawła Zabielskiego. 27-latek zdobył swojego trzeciego gola w sezonie, kończąc centrę z rzutu rożnego Kamila Kocoła. Jeszcze przed przerwą wyrównał Adrian Cybula, który wykorzystał dośrodkowanie i uderzył z sześciu metrów obok bezradnego Wiktora Krasowskiego.

Tuż po przerwie to nasi mieli idealną okazję do ponownego wygrywania. Niestety, Mariusz Chmielewski nie wykorzystał głową sytuacji zwanej popularnie „setkę". W odpowiedzi miejscowi zdołali skierować piłkę do siatki. Zrobił to Adrian Popiołek. Ten sam zawodnik podwyższył uderzeniem z 17 metrów, zaś kropkę nad „i" postawił syn pani prezes Stali - Jakub Czelej, który uderzył z pola karnego.

Piłkarze Podlasia jeśli nie wygrają w ostatnim meczu z KS-em Wiązownica, spędzą zimę na przedostatnim miejscu w tabeli III ligi (fot. Cezary Hince)

- Gdyby ktoś mi powiedział przed meczem, że przegramy różnicą trzech goli, tylko bym się uśmiechnął. Miałem wielkie nadzieje na komplet punktów. Dla nas było to bardzo ważne spotkanie. Przegraliśmy. Nam cały czas czegoś brakuje. Pół metra z przodu, dwa metry z tyłu, bo nie doskoczymy. W wielu momentach brakuje nam umiejętności na tę ligę - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że jego podopieczni chcieli wygrać i pokazali charakter. - Nie mogę odmówić zawodnikom ambicji. Niestety, charakter to nie wszystko. Trzeba sobie powiedzieć prosto w oczy, że Stal posiada lepszych zawodników i to udowodnili - dodaje.

Asystent trenera Przemysław Skrodziuk dodaje, że taki wynik to katastrofa. - Zaczęło się dobrze, a skończyło jak tydzień temu z Sokołem Sieniawa. Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji. Stal ucieka nam w tabeli, a my cały czas stoimy w miejscu. Wierzymy, że w ostatnim meczu w tym roku będzie lepiej i po ostatnim gwizdku będziemy mieli powody do zadowolenia - mówi popularny „Skrodek".

Z beniaminkiem

5 grudnia bialczanie zagrają po raz ostatni w tym roku. O godz. 12:00 rozpoczną u siebie starcie z KS-em Wiązownica, który jest beniaminkiem III ligi.

STAL KRAŚNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:1 (1:1)

Bramki: Cybula 40`, Popiołek 47`, 55`, Czelej 80` - Zabielski 22`.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Andrzejuk, Mierzwiński (75` Dmitruk), Martynek (60` Golba), Kocoł, Chmielewski.

Żółte kartki: Nieścieruk, Szabaciuk, Chmielewski.

Czerwona kartka: Nieścieruk 85`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Czekam na zwycięstwo. Gramy ciekawą piłkę

W Przed Wami ostatni mecz w tym roku. Jaki jest plan?

- Plan na ten mecz jest taki, żeby za wszelką cenę na koniec dopisać sobie trzy „oczka". Jeśli wygramy to mamy szansę podskoczyć w tabeli i mieć kontakt z drużynami, która są w tym momencie na bezpiecznych miejscach w stawce.

W Zwycięstwo dałoby lekki oddech?

- Dokładnie i byłoby dobrym prognostykiem na kolejne spotkania. Wiemy, że dużo punktów straciliśmy niepotrzebnie, ale wiele jeszcze możemy zdobyć i nie ma co się załamywać. Fajnie byłoby zakończyć pracę jaką wykonaliśmy w tej rundzie zwycięstwem.

W Co może zdecydować o Waszej wygranej?

- Jeśli poprawimy skuteczność to na pewno wygramy ten mecz. To ostatnio nasz największy mankament. Mocno wierzę, że jako drużyna staniemy na wysokości zadania. Czekam na zwycięstwo.

W A jeśli się nie uda?

- Liga się jeszcze nie skończy. Pamiętajmy, że wiosną czeka nas aż 20 meczów. Jeśli nawet nie wygramy, świat się nie zawali. Odpoczniemy i weźmiemy się do ciężkiej pracy. Osobiście uważam, że nie ma opcji, byśmy przegrali.

W Chyba fajnie byłoby na zakończenie sięgnąć po trzy punkty?

- Zdajemy sobie sprawę ze dużo punktów straciliśmy i moglibyśmy być teraz w kompletnie innym miejscy w tabeli, zwycięstwo na pewno się przyda, poprawi morale w drużynie i podbuduje nas na kolejna rundę.

W Jak układa się praca z nowym trenerem?

- Uważam, że z nowym trenerem Rafałem Borysiukiem współpraca wygląda dobrze. Gramy ciekawą piłkę. Do pełni szczęścia brakuje tylko punktów. Wierzę, że wszystko przyjdzie z czasem?

W Wiosna będzie lepsza w wykonaniu Podlasia?

- Musi być lepsza. Będziemy dużo pracować, by być w jeszcze lepszej formie. Być może ktoś nas wzmocni przed rundą rewanżową. Zrobimy wszystko,

żeby spokojnie się utrzymać i zadowolić kibiców.

mp

MECZE ZALEGŁE

Stal K. - Podlasie 4:1
Bramki: Cybula 40`, Popiołek 47`, 55`, Czelej 80` - Zabielski 22`.
Łagów - Stal St. 1:4
Bramki: Imiela 63` (k) - Mroziński 14`, Wiktoruk 23`, 45`, Fidziukiewicz 66`.
Hetman - Chełmianka 2:7
Bramki: Kruczkowski 65`, 86` - Skoczylas 4`, Kotowicz 10`, 75`, Mazurek 25` (k), Brzyski 48`, Myśliwiecki 69`, Kanarek 79`.
Cracovia II - Sokół 1:2
Bramki: Lusiusz 39` - Purcha 4`, Pikiel 23`.
KSZO - Stal K. 1:0
Bramki: Paluch 68`.
Chełmianka - Korona II 3:4
Bramki: Mazurek 13` (k), 55`, Wójcik 50` - Strzeboński 30` (k), Konstantyn 32`, Słabosz 46`, Rybus 60`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łagów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownca	19	21	23:41
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
19	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
20	Podlasie Biała Podl.	19	15	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

MECZ ZALEGŁY (05.12., godz. 12:00): Podlasie - KS Wiązownica.

NAJSKUTECZNIEJSI
19 goli - A. Paluchowski (Wisła)
18 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)
13 goli - K. Kocoł (Podlasie), W. Białek (Avia)
12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)
11 goli - D. Lepiarz (Podhale)
10 goli - W. Trochim (KSZO)

WISŁA PUŁAWY
19 - Adrian Paluchowski, 9 - Łukasz Kacprzycki, 5 - Emil Drozdowicz, 4 - Bartłomiej Bartosiak, 3 - Krystian Puton, Tomasz Zając, 2 - Błażej Cyfert, Rafał Kiczuk, 1 - Dariusz Brągiel, Lukáš Kubáň, Mateusz Pielach, Włodzimierz Puton

LEWART LUBARTÓW
7 - Krystian Żelisko, 3 - Michał Budzyński, Filip Michałów, Łukasz Najda, 2 - Dawid Pożak, 1 - Aleks Aftyka, Grzegorz Fularski, Arkadiusz Maksymiuk, Konrad Nowak, Konrad Szczotka, Bartosz Zbiciak

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI
4 - Michał Kobiałka, 3 - Adrian Nowosadko, Jakub Syryjczyk, 2 - Maciej Filipowicz, Maciej Wojczuk, 1 - Edvinas Baniulis, Karol Kalita, Szymon Kamiński, Arkadiusz Kot, Radosław Kursa, Karol Rycaj, Patryk Szymala

PODLASIE BIAŁA PODLASKA
13 - Kamil Kocoł, 4 - Gabriel Mierzwiński, 3 - Paweł Zabielski, Mariusz Chmielewski, 1 - Jarosław Kosieradzki, Przemysław Skrodziuk

eprasa.pl 30893b9772

PIŁKA NOŻNA Dużo grania przed rundą wiosenną. Czy dojdzie do zmian w kadrze?

Koronawirus w Lewarcie. Trener i zawodnik zakażeni

Piłkarze Lewartu zakończyli rundę jesienną na 13. pozycji. Lubartowianie mieli mieć okres roztrenowania, jednak wszystko pokrzyżowała pandemia. W biało-niebieskiej ekipie jeden z zawodników oraz trener Tomasz Bednaruk uzyskali dodatni wynik badania na koronawirusa.

Dwóch na plusie

Konrad Nowak i spółka w ostatnim spotkaniu rozegranym 21 listopada zremisowali 1:1 z Wisłoką w Dębicy. Wówczas drużyna wystąpiła w mocno okrojonym składzie. - Miałem sygnały, iż zawodnicy są przeziębieni i mają temperaturę. Dopiero po spotkaniu ligowym okazało się, że dzieje się coś niedobrego. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że gramy z różnymi zespołami i być może ktoś u rywali miał zarażenie, a przechodził to bezobjawowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Czuje się dziwnie

Szkoleniowiec Lewartu sam poddał się testowi, gdyż miał część objawów. - Straciłem smak i węch. Oprócz tego miałem bóle pleców oraz oczu. We czwartek otrzymałem wynik, który był pozytywny. Do 5 grudnia jestem w izolacji i przebywam w domu wraz z żoną i dziećmi. Z każdym dniem jest lepiej, chociaż czuję się dziwnie - dodaje.

Świat się nie zawali

Drużyna miała być w trakcie okresu roztrenowania, jednak ze względu na obecną sytuację, zdecydowano o odwołaniu treningów.

- Ja oraz jeden z zawodników mamy dodatni wynik, a wiadomo, że wszyscy razem podróżowaliśmy do Dębicy, byliśmy w jednej szatni. Nie było sensu ryzykować. Mamy rozegrany komplet spotkań, a tak naprawdę, jeśli nie odbędziemy trzech czy czterech luźnych jednostek, świat się nie zawali. Jest dużo większe ryzyko, że ktoś się zarazi i zachoruje. Zawodnicy otrzymali wolne oraz zalecenie, by ograniczyć spotkania do minimum - przyznaje.

Piłkarze Lewartu po pierwszej części sezonu maja 13. pozycję w tabeli. Lubartowianie zanotowali po sześć wygranych i przegranych oraz osiem remisów (fot. Piotr Wołowik)

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
17.01., Granit Bychawa
23.01., Victoria Żmudź
30.01., Huragan Międzyrzec Podl.
02.02., LKS Stróża
05.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orlęta Radzyń Podl.

Dużo grania

Piłkarze Lewartu mają za sobą 20 meczów o ligowe punkty. Do tego doszły spotkania pucharu Polski oraz sparingowe. - Od połowy lipca do połowy listopada większość graczy ma w nogach 30 spotkań. To naprawdę dużo i teraz czas na odpoczynek. Już od jakiegoś czasu było widać przemęczenie - dodaje.

Przegląd kadr

- Być może zorganizujemy trzy jednostki dla młodych zawodników z pierwszego zespołu w połączeniu z graczami z naszych rezerw. Chciałbym zobaczyć młodzież. Być może któryś z tych zawodników zaprezentuje się na tyle dobrze, że znajdzie się w szerokiej kadrze naszego zespołu - mówi Bednaruk.

Dziesięć gier

Piłkarze Lewartu wrócą do zajęć na początku stycznia. Już 17 stycznia rozegrają pierwszy mecz kontrolny. W sumie Łukasz Najda i spółka wyjdą na boisko aż 10 razy.

mp

Nasi wśród wyróżnionych

W minioną sobotę odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2007 i 2008 roku. Wśród powołanych nie mogło zabraknąć graczy z naszego regionu, którzy ćwiczyli na obiekcie przy ul. Poturzyńskiej.

POWOŁANI (rocznik 2008)

Jakub Oremczuk, Bartosz Lesiuk, Szymon Arseniuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Kacper Piskorz, Mikołaj Piechowicz (obaj Orlęta Łuków), Nikodem Kałużny, Michał Stefaniak, Maksymilian Grela, Błażej Eminowicz (wszyscy Górnik Łęczna), Kamil Klimowicz, Krzysztof Nita (obaj Wisła Puławy), Bartosz Makowski (MOSiR Lubartów), Marcel Mitura (Orlęta Radzyń Podlaski), Albert Kozak (Puławiak Puławy), Karol Zgorzałek (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

POWOŁANI (rocznik 2007)

Oliwier Fryt, Miłosz Niewiadomski, Maksymilian Polkowski (wszyscy Górnik Łęczna), Błażej Leszczak, Cezary Kozakowski, Szymon Wołek (wszyscy Orlęta Łuków), Wiktor Chaciówka, Jakub Fronczek, Karol Misiejuk (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska), Filip Sałasiński, Szymon Jurak (obaj Opolanin Opole Lubelskie), Szymon Urban, Paweł Zyga, Sylwester Wójtowicz (wszyscy Orlik Lubartów).

mp

Kiedy ruszą trzecioligowcy?

W tym roku odbędzie się jeszcze jedno spotkanie o punkty. Podlasie 5 grudnia zmierzy się z KS-em Wiązownica. Trzecioligowcy mają poplanowane okresy przygotowawcze. Kiedy wrócą do walki o wygrane w rundzie wiosennej?

- Jeszcze nie ogłosiliśmy oficjalnych dat. Będziemy to konsultować z trzema pozostałymi związkami wojewódzkimi, których przedstawiciele występują w tej klasie rozgrywkowej. Wiadomo, że musimy wystartować stosunkowo wcześnie, bo mamy do rozegrania 20 kolejek. W tamtym sezonie inauguracja przypadła na 7 i 8 marca - mówi Arkadiusz Krala.

Sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej nie chce mówić o konkretnych datach, jednak wiadomo, że przedstawiciele klubów otrzymali informację, kiedy mogą rozpocząć walkę o punkty na wiosnę. W grę wchodzą dwa terminy. Trzecioligowcy zainaugurują rundę rewanżową 27/28 lutego lub 6/7 marca.

Jak dodaje, kluby dostały informację, by na ostatni weekend lutego umawiać sobie sparingi. - Czekamy, aż wszystkie mecze w tym roku będą rozegrane. Wówczas będziemy mieli jasność, czy na samym początku rozgrywek będą potrzebne terminy dodatkowe. Oby nie, a wtedy ruszymy z rozgrywkami zgodnie z planem. Oczywiście musimy brać poprawkę na sytuację z koronawirusem. Dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak będzie wyglądać sytuacja z pandemią - dodaje.

Wiadomo, że w rundzie wiosennej pojawią się terminy w środku tygodnia. - Nie jesteśmy w stanie zaplanować rozgrywek tylko w weekendy. Będziemy musieli grać we środy, ale pamiętajmy, że dni będą dłuższe i nie będzie grania o godz. 12 czy 13, jak teraz - kończy Andrzej Krala, sekretarz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

Znamy rywala Cezariusza Kęsika!

Przed Kęsikiem największe wyzwanie w profesjonalnej przygodzie z MMA. Już w grudniu zmierzy się z bardzo wymagającym rywalem

To już pewne. 19 grudnia podczas gali KSW 57 wystąpi zawodnik rodem z Chrząchowa niedaleko Puław.

Cezariusz Kęsik, którego bilans zawodowy to 12 wygranych i 0 porażek zmierzy się z Abusem Magomedowem (23-4-1, 13 KO, 5 Sub). Nasz reprezentant w KSW wygrał dwa razy. W debiucie znokautował Jakuba Kamieniarza oraz poddał Aleksandara Ilicia. 30-latek w 11 z 12 walk wygrywał przed czasem. Dziewięć razy nokautował swoich rywali.

Abus Magomedov to jeden z najbardziej wyczekiwanych debiutantów w ostatnich miesiącach. Reprezentant UFD Gym na KSW pojawi się po raz pierwszy, ale ma już na koncie prawie 30 pojedynków i znakomitą większość z nich wygrywał bez pomocy sędziów punktowych. Rówieśnik Kęsika dotarł do finału turnieju organizacji PFL cenionej w Stanach Zjednoczonych. W swoim rekordzie ma 13 wygranych przez nokaut oraz pięć przez poddanie.

mp

Nasze w kadrze

28 i 29 listopada w Krasnymstawie odbyła się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodziczek. W drużynie województwa nie zabrakło naszych przedstawicielek.

POWOŁANE

Julia Zgorzałek (Krzna Rzeczyca), Magdalena Brodzka, Łucja Brodzka (obie Tytan Wisznice), Alicja Dessauer, Julia Michaluk (obie MOSiR Lubartów), Anastazja Piłat (Orlęta Radzyń Podlaski), Oliwia Stachurska (Górnik Łęczna), Natalia Jędrzejewicz (Dwójka Międzyrzec Podlaski).

mp

Chcą być jak Fabiański i Kiedrzynek

27 listopada w Lublinie odbyła się konsultacja szkoleniowa dla bramkarzy i bramkarek z całego województwa. W zajęciach z roczników 2007/2008/2009 wzięło udział 20 chłopców oraz pięć dziewcząt. Treningi prowadzili: Karol Herda, Paweł Socha, Jakub Zolech, Robert Nowacki, Anna Palińska.

POWOŁANE

Julia Czach (UKS Pionier PSW Biała Podlaska), Anastazja Piłat (Orlęta Radzyń Podlaski), Karolina Adamczyk (Górnik Łęczna).

POWOŁANI

Szymon Pracz (Orlęta Łuków), Wiktor Dejneka, Cyryl Bolesta (obaj AP TOP-54 Biała Podlaska), Szymon Franczak (Górnik Łęczna), Alan Nogalski (Powiślak Końskowola), Kamil Klimowicz (Wisła Puławy), Antoni Nowak, Jakub Wilk, Dawid Kłos (wszyscy Górnik Łęczna).

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 30893b9772

PIŁKA NOŻNA Kacper „Felek" Waniowski dał wygraną i pewne miejsce na samym szczycie

Huragan lepszy od Górnika II

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wygraną zakończyli rozgrywki w 2020 roku. Podopieczni Damiana Panka w ostatnim spotkaniu o punkty wygrali 1:0 z Górnikiem II Łęczna.

Kacper Waniowski zdobył swojego czwartego gola w sezonie. Dzięki temu Huragan umocnił się na czele IV ligi

Trafił po raz czwarty

Jedyny gol padł w końcówce. - Pojawiły się wolne przestrzenie w bocznych sektorach i chcieliśmy je wykorzystać. Piłkę zagrał Paweł Komar. Odbiła się od jednego z rywali i spadła pod nogę Kacprowi Waniowskiemu - opowiada Artur Renkowski, zawodnik Huraganu. Popularny „Felek" dopełnił formalności, zapewniając zwycięstwo swojemu zespołowi. Dla 22-latka było to czwarte trafienie w sezonie.

Dobre okazje

W pierwszej połowie lider IV ligi mógł pokusić się o dwa trafienia. Po uderzeniu Pawła Radziszewskiego piłka zatrzymała się na słupku, zaś po próbie Artura Renkowskiego górą był Patryk Rojek. Goście mogli pokusić się również o bramki, jednak przy strzałach Jakuba Cielebąka i Piotra Świecy dobrze zachowywał się między słupkami Sebastian Czarnecki.

Huragan wysoko

- Może nie był to nasz wybitny mecz, ale najważniejsze są trzy punkty. Graliśmy wysokim pressingiem, odsłanialiśmy się i byliśmy świadomi, że Górnik może stwarzać okazje. Zachowaliśmy czyste konto, mamy wygraną i to cieszy. Przed nami zasłużony odpoczynek.

Brak czucia

Piłkarze Górnika II zagrali pierwszy mecz po przymusowej kwarantannie ze względu na zakażenie u jednego z zawodników. - Przerwa nie wyszła nam na dobre. Widać było brak czucia piłki. Tego nie da się oszukać. Mimo wszystko nie byliśmy słabszym zespołem. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Niestety, w końcówce nie ustrzegliśmy się błędu, co było dla nas tragiczne w skutkach - mówi Sławomir Pogonowski, opiekun łęcznian.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Górnik II Łęczna 1:0 (0:0)
Bramka: Waniowski 82.
Huragan: Czarnecki – Karwowski (70 Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski (85 Czumer), Korgol, Renkowski (70 Kleber), H. Łukanowski, Pakuła (60 Waniowski), Chudowolski (60 Tkaczuk).
Górnik: Rojek – Tomasiak, Sobiesiak, Zagórski, Masztaleruk (46 Duda), Cielebąk, Kucybała, Iwańczuk (82 Pułajdowicz), Zdunek (60 Perdun), Kocyła (74 Szałachowski), Świeca (67 Lipski).
Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

Lutnia Piszczac - Górnik II Łęczna 4:3 (1:1)

Lutnia wygrała po szalonym meczu

Piłkarze z Piszczaca wygrali siódmy mecz w sezonie i zakończyli tegoroczne rozgrywki na siódmym miejscu, z taką samą ilością punktów co szósty Opolanin. Adrian Hołownia i spółka wiosną będą walczyć o awans do grupy mistrzowskiej.

Dwa gole z rzutów karnym zdobył Jakub Magier. Dla 25-latka było to 20 i 21 trafienie. Ponadto był to jego 55 mecz w barwach Lutni na poziomie IV ligi

Bardzo długo w pierwszej części utrzymywał się wynik bezbramkowy. Wreszcie w 40 minucie Paweł Perdun dał prowadzenie gościom. 16-latek przeprowadził indywidualną akcję, zbiegł z narożnika pola karnego i uderzeniem prawą nogą po długim rogu trafił nad interweniującym Sebastianie Nowachowiczu. Gospodarze bardzo szybko wyrównali. Szarżującego w polu karnym Adama Wiraszkę nieprzepisowo zatrzymał Jakub Zagórski. Sędzia wskazał na „wapno". Odpowiedzialność na swoje barki wziął Jakub Magier i trafił w prawy dolny róg bramki, kompletnie myląc Patryka Rojka.

W 55 minucie Lutnia prowadziła. Ponownie arbiter zarządził „jedenastkę". Faulowany przez Marcela Sobiesiaka był „Magierek" i ten sam gracz ponownie wykorzystał „wapno", uderzając niemal w to samo miejsce. Podwyższył Piotr Bołtowicz, który znalazł się po lewej stronie pola karnego, zszedł do środka i trafił po krótkim słupku.

Po chwili straty zmniejszył Perdun, który wykorzystał akcję wzdłuż linii końcowej Jakuba Cielebąka i dopełnił formalności. Na 4:2 uderzył Mateusz Konaszewski. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Magiera popularny „Wawa" złożył się do strzału głową, a piłka wylądowała pod poprzeczką. W samej końcówce Perdun skompletował hat-tricka, strzelając obok Nowachowicza po indywidualnej akcji w polu karnym.

- Dla nas najważniejszą są trzy punkty. Wykonaliśmy swoje założenia, które w pierwszej połowie nie do końca wychodziły. Poprawiliśmy się po przerwie. Nie ma sensu sądzić zwycięzców. Wygraliśmy i to jest najważniejsze. Cieszę się, że wygrana zakończyliśmy rok i z pewnością z uśmiechem wejdziemy w okres przygotowawczy. Dzisiaj naszym zaangażowaniem wywalczyliśmy trzy punkty - mówi Przemysław Grajek, trener Lutni.

Jego zespół wiosną z pewnością powalczy o awans do grupy mistrzowskiej. Oprócz zespołu z Piszczaca jest kilka ekip, które mają ten sam cel. W grupie marzącej o dostaniu się do grona lepszych zespołów jest również Górnik II. - Początek wiosny będzie niezwykle ważny. Wierzę, że będziemy dobrze przygotowani i powalczymy z dobrym skutkiem - dodaje.

Szkoleniowiec Górnika II narzekał na pracę sędziego. - To trochę nienormalne, by sędzia z Białej Podlaskiej sędziował mecz drużyny z okolicy. Nie do końca zgodzę się z decyzją sędziego. Przykładowo po godzinie gry faulowany był Jakub Cielebąk. Rywal powinien otrzymać czerwoną kartkę. Faul był na granicy pola karnego, a arbiter „wyciągnął" sytuację na 18 metr. Kolejna sytuacja to ta, gdzie Lutnia zdobyła gola na 4:2. Odebraliśmy piłkę, wymieniliśmy cztery podania i dopiero wtedy sędzia zagwizdał rzut wolny, po którym było trafienie miejscowych. To trochę nie tak. Nie podobała mi się tendencyjność arbitra. Szkoda okazji w końcówce Rafała Szadego. Tuż po wejściu na boisko przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem - dodaje Sławomir Pogonowski, opiekun Górnika II.

LUTNIA PISZCZAC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 4:3 (1:1)
Bramki: Magier 44` (k), 55` (k), P. Bołtowicz 65`, Konaszewski 82` - Perdyun 40, 69`, 89`.
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kacik, Szabat, Wiraszka (89` Tarasiewicz), Korol, Magier, Karpiszuk (90+3` Lipiński), Hołownia, Bołtowicz (75` Tabalov).
Górnik II: Rojek - Sobiesiak, Zagórski, Duda, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Kucybała (86` Szady), Zdunbek (67` Obroślak), Perdun, Świeca (60` Sowa).
Żółte kartki: Rojek, Duda, Iwańczuk - Magier, Karpiszuk, Korol, Wiraszka, Szabat, Bołtowicz.
Sędziował: Dziubak (Biała Podlaska).

mp

IV LIGA gr. I

MECZE ZALEGŁE
Huragan - Górnik II 1:0
Lutnia - Górnik II 4:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lub.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Opolanin - Lutnia, Sparta - Włodawianka, Powiślak - Bizon, Start - POM Iskra, Orlęta - Huragan, Górnik II - Lublinianka.
(20/21.03): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta, Włodawianka - Lutnia.
(27/28.03): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Sparta - POM Iskra, Powiślak - Huragan, Start - Lublinianka, Orlęta - Górnik II.

IV LIGA gr. II

MECZE ZALEGŁE
Unia B. - Gryf 1:2
Huczwa - Unia H. 3:3
Świdnicz. - Tomasovia 1:3
Granit - Łada 6:0
Gryf - Tomasovia 0:6
Granit - Świdnicz. 1:0
Unia H. - Łada 5:0
Victoria - Huczwa 3:0

OSTATNI MECZ (05.12): Łada - Victoria.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	18	34	25:13
3.	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanka	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10	Kłos Chełm	19	18	16:29
11	Łada Biłgoraj	18	6	7:69
12	Unia Białopole	19	3	20:58

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Gryf - Grom, Świdniczanka - Łada, Tomasovia - Huczwa, Granit - Kryształ, Victoria - Unia B., Unia H. - Kłos.
(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.
(27/28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Tomasovia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

eprasa.pl 30893b9772

ROZMOWA ZE Zbigniewem Smółko, dziennikarzem sportowym Wspólnoty

Będzie awans ekipy z powiatu radzyńskiego

Jesteś zaskoczony faktem, iż to Unia Żabików przewodzi tabeli po rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej?

- Odrobinę, ale nie jest to jakiś szok. Unia ma gromadę wojowników. To świetnie skomponowana drużyna jak na „Okręgówkę". Prześledźmy. Jest kilku boiskowych wyjadaczy: Sebastian Koczkodaj, Przemysław Bednarczyk, Dariusz Ptaszyński czy Krzysztof Kępa grali w wyższych liga. Swoje na ławce w trzecioligowych Orlętach przesiedział Alan Dąbkowski. Pamiętajmy, że przez lata uczył się fachu od Krzysztofa Stężały. Do tego trzeba dodać Mariusza Lecyka, Damiana Drygiela, Jakuba Pieńko, Mateusza Pawelca. Artur Dadasiewicz korzysta również z ludzi, którzy umarliby na boisku za Unię. Mam tutaj na myśli: syna prezesa Pawła Palicę, Łukasza Niewęgłowskiego czy Łukasza Frączka. A poza tym juniorzy, którzy nic nie psują.

No a całą układankę rozpoczyna Artur Dadasiewicz...

- No właśnie. To jeden z inteligentniejszych ludzi w okolicy w piłce nożnej. To człowiek, który przytomnie czyta sytuację wokół siebie, ogólnie ma zdrowe podejście. Ma ogromną zdolność akomodacji. W Polesiu Kock miał wsparcie i ciśnienie. Poradził sobie. W Żabikowie działa w innych realiach. Wszyscy robią coś poza piłką nożną, która jest fajnym hobby i rozrywką w weekend. „Dadaś" potrafi się dostosować.

- Nie ma szans, by ktoś włączył się do walki o mistrza. Powinno rozstrzygnąć się pomiędzy Unią a Gromem. Sytuacja może się zmienić, jeśli któryś z prezesów wygra „szóstkę" w totolotku i wtedy poczyni wielkie wzmocnienia - mówi Zbigniew Smółko, dziennikarz sportowy Wspólnoty

Czyli...

- Potrafi świetnie zarządzać drużyną w trakcie meczu. Widziałem to wielokrotnie. Wie, kiedy trzeba stworzyć ciśnienie, kiedy powiedzieć gorzkie słowa w kierunku swoich podopiecznych, a kiedy zażartować z piłkarza. „Dadaś" opanował to do perfekcji. Chciałbym się przekonać, jak będzie wyglądał podczas pracy z zespołem, która trenuje codziennie. To przyszłość. Obecnie spotyka się z zawodnikami co kilka dni, a najważniejsza jest niedziela i mecz.

Unia jest liderem. Czy stać ją na pozostanie na tym miejscu na koniec sezonu?

- Klub z Żabikowa stać na wygranie Klasy Okręgowej.

Ostatnio trener Gromu Kąkolewnica Edmund Koperwas powiedział, że jego ekipa miała bardzo dobrą rundę, zaś Unia rewelacyjną...

- Nie dyskutuję z Mundkiem, Mundek ma zawsze rację.

Unia może wygrać ligę, ale awansować do wyższej klasy rozgrywkowej?

- To trudne pytanie, na które nie umiem odpowiedzieć.

Gdyby nawet żabikowianie przystąpili do rozgrywek czwartej lidze to w nieco innym zestawieniu...

- I tutaj zapewne pojawiłyby się kłopoty. Unia stoi w dużej części świetną atmosferą. Wraz z awansem sportowym trzeba byłoby ściągnąć wzmocnienia, a co za tym idzie, posadzić na ławce część obecnych graczy, którzy stanowią trzon zespołu. W razie degradacji, nowych graczy by już nie było, a miejscowi, czyli obecni podstawowi, mogliby szukać szczęścia gdzie indziej, poczuć się niedocenieni. To normalne. W wielu klubach było to już przerabiane. Czarny scenariusz wyglądałby tak, że po powrocie do niższej klasy rozgrywkowej nie byłoby zespołu i przed ekipą byłaby niezwykle ciężka walka o utrzymanie. W nieodległej historii jeden z klubów nie dość, że spadł z czwartej ligi to sezon później z Klasy Okręgowej.

Jest taka niepisana prawidłowość, że jeśli zagrasz sezon w klasie o jedną wyżej, niż ci się należy, później grasz dwa sezony niżej, niż ci się należy...

- Przykre, ale prawdziwe. Mam przykład mojego ukochanego Promienia Mońki. Raz na jakiś czas awansują do trzeciej ligi. Wezmą graczy z rezerw Jagiellonii Białystok. Zapłacą sporo, a przy tym miejscowi, którzy zrobili awans, odejdą do okolicznych ekip. Spadek oznacza odejście tych z „Jagi", a wtedy trudno łatać zespół, bo w międzyczasie zawodnicy odeszli i poukładali sobie granie w innych klubach w niższych ligach, gdzie są gwiazdami. Efekt? Droga od trzeciej ligi do walki o uchronienie się przed degradacją do „Okręgówki", która kończy się rozmaitym skutkiem.

Większość sądziła, że to Grom Kąkolewnica przezimuje na pozycji lidera...

- Piękna historia, bo bezpośredni mecz rozstrzygnął, kto będzie na szczycie. Wygrała Unia, więc ma mistrza jesieni, prawdopodobnie po raz pierwszy w historii klubu, który został założony pół wieku temu (1971 rok - przyp. red.). Ładny numer na jubileusz...

Czy jakaś inna ekipa może włączyć się do walki o promocję?

- Absolutnie nie. Jest zbyt duża różnica punktowa. Oczywiście, sytuacja może się zmienić, jeśli któryś z prezesów wygra „szóstkę" w totolotku i wtedy poczyni wielkie wzmocnienia. W innym wypadku nie ma na to żadnych szans, by ktoś dołączył do walki o mistrza.

Czy jeden z zespołów z powiatu radzyńskiego wywalczy awans do czwartej ligi i w niej zagra?

- Tak.

Grom?

- To ty powiedziałeś.

mp

Znamy terminy rozgrywek

W miniony piątek Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - Delegatura w Białej Podlaskiej poinformował o terminach rozgrywek, których jest organizatorem.

Jako pierwsi na boisko wybiegną piłkarze Klasy Okręgowej. Inauguracja została zaplanowana na ostatni weekend marca, podobnie jak w ostatnich latach. Tydzień później czekają nas Święta Wielkanocne. W planach jest rozegranie 12 kolejek w niedziele. Wyjątkiem będzie czwartek, 3 czerwca. To Boże Ciało.

Pierwsza kolejka w Klasie A odbędzie się 11 kwietnia, a tydzień później zagrają piłkarze Klasy B. Sezon zakończy się 19 lub 20 czerwca.

TERMINY KLASY O

14. kolejka 27/28 marca
15. kolejka 10/11 kwietnia
16. kolejka 17/18 kwietnia
17. kolejka 24/25 kwietnia
18. kolejka 01/02 maja
19. kolejka 08/09 maja
20. kolejka 15/16 maja
21. kolejka 22/23 maja
22. kolejka 29/30 maja
23. kolejka 03 czerwca
24. kolejka 05/06 czerwca
25. kolejka 12/13 czerwca
26. kolejka 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY A - gr. I

12. kolejka - 10/11 kwietnia
13. kolejka - 17/18 kwietnia
14. kolejka - 24/25 kwietnia
15. kolejka - 01/02 maja
16. kolejka - 08/09 maja
17. kolejka - 15/16 maja
18. kolejka - 22/23 maja
19. kolejka - 29/30 maja
20. kolejka - 05/06 czerwca
21. kolejka - 12/13 czerwca
22. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY A - gr. II

12. kolejka - 10/11 kwietnia
13. kolejka - 17/18 kwietnia
14. kolejka - 24/25 kwietnia
15. kolejka - 01/02 maja
16. kolejka - 08/09 maja
17. kolejka - 15/16 maja
18. kolejka - 22/23 maja
19. kolejka - 29/30 maja
20. kolejka - 05/06 czerwca
21. kolejka - 12/13 czerwca
22. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY B - gr. I

11. kolejka - 17/18 kwietnia
12. kolejka - 24/25 kwietnia
13. kolejka - 01/02 maja
14. kolejka - 08/09 maja
15. kolejka - 15/16 maja
16. kolejka - 22/23 maja
17. kolejka - 29/30 maja
18. kolejka - 05/06 czerwca
19. kolejka - 12/13 czerwca
20. kolejka - 19/20 czerwca

TERMINARZ KLASY B - gr. II

11. kolejka - 17/18 kwietnia
12. kolejka - 24/25 kwietnia
13. kolejka - 01/02 maja
14. kolejka - 08/09 maja
15. kolejka - 15/16 maja
16. kolejka - 22/23 maja
17. kolejka - 29/30 maja
18. kolejka - 05/06 czerwca
19. kolejka - 12/13 czerwca
20. kolejka - 19/20 czerwca

mp

KLASA OKRĘGOWA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10	Granica Terespol	13	16	19:31
11	Bór Dąbie	13	13	21:42
12	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Sławatycze	10	7	22:49
10	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzieżówka Radz.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

KLASA B GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

eprasa.pl 30893b9772

PIŁKA RĘCZNA Piąte zwycięstwo „Akademików". Niesamowity wyczyn Bartosza Ziółkowskiego

Jurand padł w Białej

Podopieczni Dmitrija Tichona nie dali szans ekipie z Ciechanowa. Już do przerwy wygrywali różnicą dziewięciu trafień. Skończyło się pogromem. Znakomite 30 minut zaliczył Bartosz Ziółkowski. 23-latek w tym czasie rzucił 13 bramek. Między słupkami zadebiutował wychowanek Olimpii Biała Podlaska - Hubert Niedzielski.

Bartosz Ziółkowski w ciągu 30 minut rzucił 13 goli. To nie zdarza się zbyt często

Hubert Niedzielski zadebiutował w pierwszoligowej ekipie seniorów AZS-u

Gospodarze rozpoczęli od prowadzenie po trafieniach Łukasza Kandory i „Ziółka". Przyjezdni po raz ostatni notowali dobry wynik w 7. minucie, kiedy Łukasza Adamiuka pokonał Patryk Dębiec. Kolejne fragmenty to regularne trafienia bialczan. Po kwadransie nasi wygrywali 11:3 i nie zamierzali przestawać. Prowadzenie mogło być jeszcze wyższe, lecz Ziółkowski nie wykorzystał rzutu karnego. Do przerwy AZS AWF prowadził 23:12.

W pierwszej części niesamowity wynik zanotował „Ziółek". 23-latek tylko w pierwszej połowie rzucił 13 goli, co jest jego rekordem w przygodzie z piłką ręczną, jak również rekord bialskiego zespołu w historii. Trudno znaleźć podobny wyczyn „Akademików" na przestrzeni ostatnich lat.

„Ziółek" drugą połowę oglądał z wysokości ławki rezerwowych, a jego miejsce zajął Norbert Maksymczuk. Bialczanie nie zamierzali przestawać i już w 38. minucie wygrywali 30:14. To nie był koniec. Gracze AZS-u jeszcze mocniej podkręcili tempo i skończyło się wygrana różnicą aż 16 trafień.

Debiut Huberta

Szansę występu w I lidze otrzymał Hubert Niedzielski. 21-letni bramkarz pojawił się na placu boju i spisał się bardzo dobrze. W 40. minucie obronił rzut karny Bartosza Smolińskiego.

AZS AWF Biała Podlaska - Jurand Ciechanów
44:28 (23:12)

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski, Niedzielski - Maksymczuk 5, Łazarczyk 4, Ziółkowski 13, Niedzielenko 3, Polok 7, Stefaniec 4, Mazur 1, Kozycz, Bekisz 4, Kandora 3, Darafeyeu.
Jurand: Skowroński, Mirzejewski - Kosik, Olszewski 1, Tokarski 1, Wiszowaty 1, Smoliński 2, Marcin Smolarek 4, Mariusz Smolarek 1, Dobrzyniecki 10, Dębiec 3, Tobolski 5.
Upomnienia: Kandora, Niedzielenko.
Kary: 12 min (Kozycz x 3, Kandora, Polok, Łazarczyk) - 18 min (Dębiec x 3, Mariusz Smolarek x 2, Kosik x 2, Tokarski, Tobolski).
Czerwone kartki: Kozycz 59` - Dębiec 50`, obaj z gradacji kar.
Sędziowali: Lubecki, Pieczonka (obaj Rzeszów).

mp

ROZMOWA Z Bartoszem Ziółkowskim, skrzydłowym AZS-u AWF Biała Podlaska

Komplet wygranych do końca sezonu

Pamiętasz takie spotkanie i taką skuteczność?
- Zapewne zdarzył się taki mecz, ale musiało to być w czasach gry w grupach młodzieżowych KPR-u Legionowo. Dzisiaj udało się powtórzyć wynik.
Ale przecież grałeś tylko w pierwszej połowie...
- Myślę, że to dobry wynik. Rzuciłem „swoje" i po przerwie usiadłem na ławce.
Szkoda?
- Nie widziałem w tym żadnego problemu, że Norbert wyszedł na drugą połowę. Mieliśmy wynik pod kontrolą, więc trener zdecydował o roszadzie na skrzydle.
Może tym osiągnięciem zwrócisz jeszcze większą uwagę klubów PGNiG Superligi, chociaż i tak słyszałem o zainteresowaniu...
- O, to ciekawe. Do mnie to nie doszło, ale miło to słyszeć.
Gdybyś dostał ofertę?
- Sezon się nie skończył. Możemy porozmawiać po ostatnim spotkaniu.
Ostatnio asystent Dmitrija Tichona, Sławomir Bodasiński przyznaje, że limit porażek wyczerpaliście...
- My naprawdę w każdym meczu chcemy wygrywać.
Celem jest awans do ligi centralnej. To realne zadanie?
- Założyliśmy sobie cel, by wygrać wszystkie spotkania do końca sezonu. Ponieśliśmy trzy porażki, ale w niepełnym składzie. KPR Legionowo i Anilanę Łódź mamy u siebie, więc postaramy się o rewanż.
Przed Wami spotkanie w Puławach...
- Nie ma co ukrywać, że będziemy faworytem. Azoty II to zdolna młodzież.

ROZMOWA Z Hubertem Niedzielskim, bramkarzem AZS-u AWF Biała Podlaska

Debiut, śnieg - niesamowity dzień

Hubert, jakie to uczucie wyjść w seniorach AZS-u?
- Emocje nie do opisania. Cieszę się, że trener dał mi szansę i mogłem pokazać co potrafię. Mam nadzieję, że będę dostawał okazje, by wejść między słupki.
Spodziewałeś się debiutu?
- Tak. Na ostatnich treningach szło mi nieźle. Czułem, że mogę „wyrywać" po kilka minut. W debiucie było ich całkiem sporo, bo spędziłem na parkiecie kwadrans.
Dostałeś szansę i obroniłeś karnego. Taki był plan?
- Karny jest jak loteria, ale na plus, że się udało. Planem jest zawsze odbić piłkę, więc powiedzmy, że tak planowałem (śmiech - przyp. red.).
Chciałbyś na dłużej zagościć na pierwszoligowych parkietach?
- Zdecydowanie. Cieszę się, że dostałem szansę grania w AZS-ie. Mam nadzieję, że ją wykorzystam jak najlepiej i sprostam oczekiwaniom. Chciałbym na dłużej pozostać w seniorskiej piłce. Marzy mi się gra w PGNiG Superlidze, ale do tego jeszcze długa, długa droga. Trzeba pracować, a może to da efekty w postaci grania na najwyższym poziomie w naszym kraju. Debiut, pierwszy śnieg - to był niesamowity dzień.

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 9. KOLEJKI
AZS AWF - Jurand 44:28
Orlen II - Azoty II 26:33
Mazur - AZS UW 28:28, k. 3:4
Anilana - SMS ZPRP 35:29
Wieluń - Legionowo 29:30
Uniw. Radom - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	8	24	155:`90
2.	MKS Wieluń	8	18	259:205
3.	Anilana Łódź	8	16	249:231
4.	AZS AWF Biała Podlaska	8	15	268:227
5.	AZS UW Warszawa	8	14	239:227
6.	Mazur Sierpc	8	13	226:240
7.	Jurand Ciechanów	8	12	244:251
8.	Uniwersytet Radom	8	9	216:232
9.	Azoty II Puławy	8	6	197:261
10.	Orlen Wisła II Płock	8	5	213:250
11.	SMS ZPRP Płock	8	0	222:274

NASTĘPNE KOLEJKI
(05.12., godz. 18:00): Azoty II - AZS AWF, SMS ZPRP - MKS Wieluń, AZS UW - Anilana, Jurand - Mazur, Uniw. Radom - Orlen II, KPR Legionowo - pauza.
(12.12., godz. 18:00): AZS AWF - Uniw. Radom, Mazur - Azoty II, Anilana - Jurand, MKS Wieluń - AZS UW, KPR Legionowo - SMS ZPRP, Orlen II - pauza.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Sparta - Trójka - przeł.
Centrum - Legia 0:3
AZS UWM - MOS Wola 0:3
SMS PZPS II - Bestios 3:0
Camper - Metro 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	9	25	27:6
2.	Sparta Grodzisk Maz.	8	17	20:11
3.	Camper Wyszków	8	15	21:15
4.	Metro Warszawa	8	14	18:17
5.	SMS PZPS II Spała	9	13	17:17
6.	MOS Wola Warszawa	9	12	17:18
7.	AZS UWM Olsztyn	8	9	12:19
8.	Trójka Międzyrzec Podl.	8	8	11:19
9.	Bestios Białystok	8	5	10:21
10.	Centrum Augustów	7	5	7:17

NASTĘPNE KOLEJKI
(05.12., godz. 18:00): Trójka - Metro, Camper - Bestios, SMS PZPS II - MOS Wola, AZS UWM - Legia, Centrum - Sparta.
(12.12., godz. 18:00): Centrum - Trójka, Sparta - AZS UWM, Legia - SMS PZPS II, MOS Wola - Camper, Bestios - Metro.

mp

Koronawirus w Trójce

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mieli przymusowy wolny weekend. Wszystko przez zarażenie koronawirusem. Nie wiadomo, czy do skutku dojdzie sobotni bój z Metro Warszawa.

Wszystkie objawy i wynik

Jedna z osób związanych z klubem otrzymała wyniki dodatni. - Z tego co wiem, we wtorek pojawiły się bóle pleców, stawów, brak węchu oraz smaku. Później bóle oczów. Lekarz skierował tą osobę na test i we czwartek przyszedł wynik. Ten człowiek nie pojawiał się na zajęciach od poniedziałku, więc miejmy nadzieję, że nikt więcej nie będzie narzekał na zdrowie - mówi Marcin Śliwa.

Samoizolacja

Szkoleniowiec Trójki podkreśla, że jeden z zawodników również źle sie czuł, jednak lekarz nie skierował go na testy. Wypisał zwolnienie i nakazał obserwację. Jak udało się nam ustalić, osoba zarażona koronawirusem przebywa w domu i skończy samoizolację 5 grudnia.

Obserwacja zdrowia

- Ze Spartą zagramy w późniejszym terminie. W najbliższą sobotę mamy mecz z Metrem Warszawa. Nie wiem, czy spotkanie dojdzie do skutku. Najprawdopodobniej zmierzymy się w najbliższej przyszłości, ale nie w weekend. Chcielibyśmy przystąpić do gry w najsilniejszym składzie. Zajęcia odbywają się normalnie, lecz cały czas obserwujemy zdrowie zawodników. Wierzę, że nie będzie kolejnych przypadków i będziemy mogli grać - dodaje szkoleniowiec Trójki.

Po dobrych meczach

Międzyrzeczanie mają za sobą dwa dobre mecze. Wprawdzie ulegli 2:3 SMS-owi II PZPS Spała oraz 21 listopada wygrali 3:1 z MOS-em Wola w Warszawie. - Najlepszym rozwiązaniem byłoby regularne granie. Wówczas łatwiej utrzymać mikrocykl treningowy. Wierzę, że przyszłość będzie wyglądała dużo lepiej niż obecnie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas trudny mecz. Sparta Grodzisk Mazowiecki to ekipa zbudowana na doświadczonych zawodnikach, która chce włączyć się w walkę o pierwszą ligę - mówi.

Oby był rewanż

W najbliższą sobotę międzyrzeczanie mają zmierzyć się z Metrem Warszawa. Będzie to pierwsza kolejka rundy rewanżowej.

Na inaugurację sezonu nasi siatkarze przegrali 2:3, chociaż w dwóch pierwszych setach byli zdecydowanie lepsi, triumfując do 17 i do 19. Dwie kolejne odsłony to lepsza gra ekipy ze stolicy. W tie-breaku górą byli miejscowi, którzy po wygranej 15:10 cieszyli się z dwóch punktów. Tomaszowi Nowackiemu i spółce na pocieszenie zostało jedno „oczko".

Siatkarze międzyrzeckiej Trójki byli o krok od wygranej 3:0 w Warszawie z wicemistrzem poprzedniego sezonu - Metrem. Niestety, w trzech kolejnych setach to miejscowi mieli większe powody do zadowolenia.

- Zabrakło kilku minut koncentracji, żeby zakończyć mecz z kompletem punktów. Przełomowym momentem była strata ośmiu punktów w dwóch ustawieniach. Z 15:11 zrobiło się 17:19. Nie do końca jestem zadowolony z postawy zespołu. Miałem nadzieję, że bardziej doświadczeni zawodnicy utrzymają zespół w ryzach i dociągniemy zwycięstwo do ostatniej piłki. Zdaję sobie sprawę, że na parkiecie pojawiło się kilku młodych siatkarzy, dla których to pierwsze momenty w drugoligowej siatkówce - mówił wówczas Śliwa.

mp

eprasa.pl 30893b9772

Zielińska-Stubińska i Łazuga mistrzami kraju

Od 26 do 29 listopada w Biłgoraju rozgrywane były Mistrzostwa Polski Seniorek, Seniorów oraz do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. Duży sukces odniosły kobiety. Najlepszą młodzieżową zawodniczką w kraju została Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latka sięgnęła również po tytuł najlepszej w swojej kategorii wśród seniorek. Wielki sukces odniósł Konrad Łazuga. 17-letni zawodnik MOK Terespol zdobył złoto!

Wyraźnie najlepsza

Zielińska-Stubińska jechała do Biłgoraju w roli faworytki i zrobiła to, co do niej należała. W dwuboju uzyskała 218 kg. W rwaniu w najlepszym podejściu uniosła 98 kg, zaś w podrzucie „zrobiła" 120 kg. Ponadto Weronika została najlepszą zawodniczką do lat 23 w kraju w klasyfikacji Sinclair`a. O jej przewadze w swojej kategorii niech świadczy fakt, iż wicemistrzyni - Agnieszka Rak (Znicz Biłgoraj) uzyskała o 27 kg mniej niż podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka. Rezultaty w rwaniu i dwuboju są zarazem nowymi rekordami kraju wśród seniorek oraz młodzieżowców.

Łazuga królem!

Wielkie osiągnięcie Konrada Łazugi. Kilka dni temu został mistrzem świata do lat 17 z wynikiem 266 kg w dwuboju. W Biłgoraju w kat. 67 kg nie miał sobie równych. Wyrwał 125 kg, podrzucił 137 kg i triumfował z wynikiem 262 kg. Podopieczni Artura Skolimowskiego odebrał trzy złote medale, za boje oraz klasyfikację końcową. Drugiego - Marka Komorowskiego wyprzedził o 9 kg.

Brąz Dominiki

Duży sukces odniosła zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska Dominika Sacharuk. 20-latka sięgnęła po brązowy medal wśród seniorek w kat. 64 kg. Podopieczna Pauliny Szyszki i wujka Jarosława Sacharuka w dwuboju osiągnęła 167 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskała 74 kg, zaś w podrzucie 93 kg. Dominika odebrała również brązowe krążki za poszczególne boje. Mistrzynią kraju została Wiktoria Wołk (Tarpan Mrocza) - 201 kg, zaś srebrną medalistką Agata Zbrożek (Slavia Ruda Śląska) - 186 kg.

Wicemistrzostwo Andrzeja

21-letni zawodnik AZS-u w kat. 73 kg wywalczył szóste miejsce w klasyfikacji seniorów, zaś wśród młodzieżowców zajął drugie miejsce i wrócił do domu ze srebrem. Andrzej Szpara uzyskał 245 kg (110 kg w rwaniu i 135 kg w podrzucie). W tej samej grupie Adrian Demidowicz (AZS AWF) uzyskał 160 kg (70 kg + 90 kg) i zajął 16. pozycję (7 miejsce wśród młodzieżowców).

Srebro Kłos

W kategorii do 49 kg wystartowała Patrycja Kłos. Zawodniczka GCK Kobylany sięgnęła po srebro. 23-latka była druga w rywalizacji młodzieżowej. Musiała uznać wyższość Karoliny Miszczak (WLKS Iganie Nowe), która wygrała z wynikiem 125 kg (55 kg w rwaniu i 70 kg w podrzucie). Podopieczna Tomasza Kucia odebrała srebrne medale za boje oraz za dwubój. W pierwszej konkurencji osiągnęła 42 kg, zaś w podrzucie 60 kg.

Brąz Julki

Z brązowego medalu wśród zawodniczek do 23 lat cieszyła się Julia Zamożniewicz startująca w kat. 55 kg. 22-latka z AZS-u w dwuboju uzbierała 95 kg (40 kg w rwaniu i 50 kg w podrzucie). Zamożniewicz była również dwukrotnie trzecia w poszczególnych bojach.

Weronika na podium

W grupie do 76 kg wystartowała Weronika Zielińska. Wśród młodzieżowców wywalczyła wicemistrzostwo kraju z wynikiem 152 kg (69 kg w rwaniu i 83 kg w podrzucie). 21-latka odebrała srebro za rwanie oraz złoto za podrzut.

Pozytywnie

W kat. 61 kg wystartowało dwóch zawodników z naszego terenu. Kacper Bogusz (GCK Kobylany) zajął czwarte miejsce z wynikiem 204 kg (94 kg w rwaniu i 110 kg w podrzucie). Piąty był Michał Zrol (MOK Terespol) z wynikiem 203 kg (95 kg w rwaniu i 108 kg w podrzucie). Podopieczny Skolimowskiego odebrał brązowy medal za rwanie wśród seniorów. Mistrzem Polski został Tomasz Rosoł (Górnik Polkowice) - 233 kg.

Tuż za podium

Czwarte miejsce w kat. 55 kg zajął Łukasz Bogusz. 17-latek z GCK Kobylany uzbierał 163 kg w dwuboju (75 kg w rwaniu o 88 kg w podrzucie). W kat. 73 kg zmagał się Patryk Burda. Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska otarł się o podium, uzyskując 254 kg w dwuboju (110 kg w rwaniu i 144 kg w podrzucie). Na tym samym miejscu wśród młodzieżowców uplasowało się jego klubowy kolega Bartłomiej Kobel, który startował w grupie do 81 kg. Uzyskał 247 kg (114 kg w rwaniu i 133 kg w podrzucie). W klasyfikacji ogólnej zajął ósme miejsce.

mp

Najlepsza zawodniczka w kraju do lat 23 oraz mistrzyni Polski wśród seniorek - Weronika Zielińska-Stubińska wraz ze swoim całym sztabem

Wielkie osiągnięcie Konrada Łazugi. Kilka dni temu został mistrzem świata do lat 17 z wynikiem 266 kg w dwuboju. W Biłgoraju w kat. 67 kg nie miał sobie równych. Wyrwał 125 kg, podrzucił 137 kg i triumfował z wynikiem 262 kg. Podopieczni Artura Skolimowskiego odebrał trzy złote medale, za boje oraz klasyfikację końcową

JUŻ ZA TYDZIEŃ

Wyniki niedzielnych zawodów już w następnym wydaniu Wspólnoty. Zapraszamy do lektury.

Weronika Zielińska
AZS AWF

Mojemu tatusiowi w niebie

Miałam dużą nadzieję na medal i się udało. Zawsze skupiam się bardziej na zaliczaniu podejść i biciu swoich rekordów, a wtedy można myśleć o medalu. Przywiozłam do domu złoto za podrzut, srebro za rwanie oraz dwubój. Moje zdobycze dedykuję mojemu zmarłemu tatusiowi. Odszedł ze świata, gdy miałam dziewięć miesięcy. Zginął w wypadku samochodowym. Kochany to dla Ciebie.

Dominika Sacharuk
AZS AWF

Justynie, Markowi i Michałowi

Start uważam za udany. Przygotowana byłam na większe ciężary, ale nie zawsze wychodzi to, co się zaplanuje. Bardzo cieszę się z brązowego medalu mistrzostw Polski seniorek. Cały czas, zarówno na treningach, jak i zawodach miałam nadzieję na podium, co się udało. Medal dedykuje moim rodzicom: Justynie i Markowi oraz chłopakowi Michałowi, którzy zawsze są przy mnie i wspierają mnie w trudnych momentach.

ROZMOWA Z Weroniką Zielińska-Stubińską, mistrzynią Polski w podnoszeniu ciężarów

Marzę o starcie w Paryżu

W Taki był plan?
- Dokładnie. Chciałam zdobyć złoto wśród młodzieżowców i seniorek. Z takim nastawieniem jechałam, chociaż cele były jeszcze większe. Chciałam załapać się na podium wśród seniorek w klasyfikacji Sinclair`a. Nie udało się. Na pocieszenie pozostało pierwsze miejsce w klasyfikacji do lat 23.

W A same ciężary?
- Cieszą rekordy Polski w rwaniu oraz w dwuboju, chociaż powiem szczerze, że nastawiałam się na większe kilogramy. Wyniki są trochę słabsze niż założenia, ale jest z czego się cieszyć. Widać, że jest progres w stosunku do przeszłości.

W Komu chciałabyś zadedykować medale?
- Oczywiście trenerom: Paulinie Szyszce i Jarosławowi Sacharukowi. Dedykację kieruję również mojemu mężowi oraz rodzinie, jak również fizjoterapeucie i dietetykowi. To mój cały team, który mnie wspiera. Gdyby nie było ich ze mną, dzisiaj nie byłoby mnie w tym miejscu, w którym jestem.

W Czy sądziłaś, że będziesz w tym miejscu, w którym jesteś obecnie?
- Moja kariera trwa dopiero dwa lata. Nie sądziłam, że to wszystko się tak potoczy. Jeszcze w 2018 roku startowałam w sztafetach i wielobojach. Zdobywałam medale mistrzostw kraju. Postanowiłam pójść w stronę ciężarów. Mam marzenia i cele, które są dużo większe od obecnych osiągnięć. Czuję, że jestem dopiero na początku drogi z „fajerami".

W Co będziesz robiła w 2024 roku?
- Wiadomo, że wówczas są Igrzyska Olimpijskie. Chciałabym wywalczyć przepustkę do występu w Paryżu. Rok wcześniej w naszym kraju odbędą się Igrzyska Europejskie. Również chciałabym pojawić się na pomoście.

W Oglądałem Twój występ i dało się zauważyć, że masz rezerwy...
- To prawda. Sama czuję, że czasami nie wykorzystuję całej siły, którą posiadam. Spokojnie, mam czas, by poprawiać elementy techniczne.

W Jak wygląda sytuacja w małżeństwie. Kto podnosi większe ciężary, przestawia meble?
- (śmiech - przyp. red.). Mój mąż Marcin już nie trenuje podnoszenia ciężarów, ale ma dużą siłę. Razem się wspieramy i współpracujemy bez słów. Mamy dwa psy, które ważą 30 kg, więc jest co dźwigać i jak poćwiczyć na spacerze.

W To rzadko spotykane, by żona była niemal tak silna, jak mąż...
- Żyjemy w takich czasach, w których kobieta w sporcie jest obrazem powszednim.

mp

eprasa.pl 30893b9772

Dwójka tuż za Pogonią

Lobos Biała Podlaska: Nikodem Nikończuk, Filip Szpura, Kacper Świątkowski, Dominik Chomiuk (najlepszy zawodnik w drużynie), Oliwier Chwedoruk, Jan Zdunek, Jan Czupryn, Wojtek Ulita, Paweł Lewandowski, Krystian Niedziółka, Szymon Dacewicz. Trener: Daniel Krakowiak

UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski grała w składzie: Mateusz Skwarek, Szymon Semeniuk, Dominik Semeniuk, Filip Fitulski, Maksymilian Wąsowski, Karol Karwowski, Kacper Tutka, Daniel Pajdowski, Jan Bogucki, Kacper Kaliszuk, Jakub Lesiuk, Marcel Parafiniuk (najlepszy zawodnik w drużynie). Trener: Kamil Korniluk

Z udziałem siedmiu zespołów został rozegrany turniej Champion Cup. Najlepsi w roczniku 2010 okazali się gracze SEMP-a Pogoni Siedlce. Drugie miejsce z pięcioma wygranymi i jedną porażką zajęła Dwójka Międzyrzec Podlaski prowadzona przez Kamila Korniluka.

Na najniższym stopniu podium uplasowały się Orlęta Łuków, zaś w stawce znalazły się ekipy: AT Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Red Sielczyk. - Był to kolejny nasz turniej, w którym mieliśmy okazję celebrować Odzyskanie Niepodległości przez Polskę. Wszyscy uczestnicy zawodów wspólnie odśpiewali hymn „Mazurka Dąbrowskiego", po czym przystąpili do rywalizacji sportowej w duchu „fair play". Zawody miały wyrównany przebieg, często o wyniku decydowała jedna bramka - mówi Kamil Matczuk.

Zwycięzcą turnieju okazał się wyróżniający się tego dnia zespół SEMP Pogoń Siedlce. - Turniej młodzieżowy był przede wszystkim okazją do przekazania młodym adeptom futbolu następujących wartości: sport (wartość zdrowotna ruchu), duma (z własnego pochodzenia i historii), szacunek (do przeciwnika i sędziów) - dodaje.

mp

AT Champion Biała Podlaska: Hubert Mościcki, Filip Gromadzki, Bartłomiej Baczkura (najlepszy zawodnik w drużynie), Wojciech Kaniewski, Filip Dmitrowicz, Dawid Tur, Aleksander Klimek, Szymon Wróbel, Jakub Szendel, Olivier Chutny. Trenerzy: Piotr Zabielski, Mateusz Borkowski, Kamil Matczuk

Red Sielczyk: Michał Kupiński, Piotr Pasternak, Maciej Pasternak, Marcel Wiszniewski, Dominik Knigawka, Antoni Szczygielski, Gabriel Grochowski, Michał Tarkowski, Leon Borkowski, Piotr Żukowski, Szymon Bajkowski (najlepszy zawodnik w drużynie). Trener: Bartłomiej Pastuszewski

Wszyscy zdali. W Międzyrzecu karate trzyma się mocno

Bardzo ważny dzień mają za sobą członkowie SKS Bushido - Karate Kyokushin w Międzyrzecu Podlaskim. Zdawali egzamin na stopnie kyu karate kyokushin. Egzaminatorem był shihan Jacek Czerniec (6 dan) z Lublina.

- Pomimo niższej frekwencji oraz obostrzeń związanych z Covid-19, wszystkim zdającym udało się zaliczyć egzamin na wyższe stopnie - mówi Cezary Kotecki z SKS Bushido.

mp

Damian instruktorem
Pomyślnie kurs na instruktora karate zaliczył 30-letni Damian Żmudziński. Na zdjęciu z prawej

ZDALI NA WYŻSZE PASY

Grzegorz Semeniuk, Franciszek Grudka, Jan Grudka, Igor Pasławski, Bartosz Chruściel, Nikola Maksymiuk, Przemysław Maksymiuk, Oliwia Krasuska, Wiktoria Krasuska, Kacper Pietruszka, Piotr Gierej, Kacper Burewicz, Igor Szymański, Bartosz Szymański, Oscar Palica, Mikołaj Dymianiuk, Maciej Ostapowicz, Marcel Filipiuk, Jarosław Gałach, Mateusz Barczuk, Natalia Barczuk, Filip Hryciuk, Barbara Gruszczyńska, Julia Weremczuk, Weronika Weremczuk, Mikołaj Żuk, Oliwier Kosiński, Daniel Kosiński, Igor Makaruk, Kacper Błaszczyk, Mateusz Daciuk, Michał Petruczenko.

Pamiątkowe zdjęcie całej ekipy, która przystąpiła do egzaminu

eprasa.pl 30893b9772

Szpital powiatowy nie może pomóc w gminach

Gminna przychodnia na kwarantannie

Radny Daniel Dragan zaapelował do władz powiatu bialskiego, aby włączyły szpital w Międzyrzecu do pomocy lekarzom rodzinnym w gminach. Wyjaśniono mu, że prawnie nie jest to możliwe.

Nocą i w święta na pacjentów w międzyrzeckim szpitalu czeka teleporada

Na ostatniej sesji samorządu pow. bialskiego wiceprzewodniczący rady, Daniel Dragan, wystąpił z wieloma pytaniami dotyczącymi opieki lekarskiej w gminach i w powiecie. Nadmienił, że w jego gminie Wisznice jest dramatyczna sytuacja, gdyż lekarze musieli przejść na kwarantannę. Czy szpital pomoże?

– Mieszkańcy wisznickiej gminy zostali pozbawieni opieki lekarskiej w podstawowym stopniu. Bez POZ ludzie będą umierać na nieleczone choroby – ostrzegł. Postawił też serię pytań. – Czy starostwo i szpital w Międzyrzecu obserwują sytuację nie tylko w wyznaczonym obszarze, ale i na terenie pow. bialskiego? Czy powiatowy szpital w Międzyrzecu jest w stanie wesprzeć mieszkańców gminy? Gdy mieszkańcy będą tracić kontakt z POZ, czy wtedy moglibyśmy wysłać personel, aby starszym mieszkańcom zapewnić dotarcie do lekarza? – pytał. Stwierdził również. – Jeśli nie zapewnimy wsparcia, trudno będzie przeciwdziałać skutkom pandemii. Służba zdrowia jest przeciążona, bez POZ ludzie będą umierać na nieleczone choroby – zaznaczył.

Szpital sam ma problemy kadrowe

Starosta bialski Mariusz Filipiuk odpowiedział radnemu, że szpital nie ma możliwości i „mocy przerobowych", aby mógł delegować pracowników do pracy w gminach.

– Zwrócimy się do Marka Zawady, dyrektora szpitala w Międzyrzecu z pytaniem, co sądzi o tej sytuacji, czy nie ma możliwości pomocy – zaznaczył na sesji starosta.

W kilka dni później Filipiuk powiedział nam, iż ustalił, że nie ma możliwości wykorzystania szpitala do wsparcia lub zastąpienia lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej.

– Nasz szpital sam boryka się z problemami kadrowymi. Część lekarzy jest na kwarantannie. Szpital nie może prawnie delegować nikogo do pracy w gminach. Nie wyobrażam sobie, aby lekarze jeździli do innych miejscowości, raczej jest to niewykonalne – wyjaśnił starosta.

Udzielamy teleporad

Marek Zawada, dyrektor szpitala powiatowego, potwierdza nam, że nie ma możliwości wspierania POZ.

– Są to oddzielne podmioty. Mamy umowy na zabezpieczenie własnych pacjentów, nie możemy udzielać pomocy gminom. Pacjenci mogą skorzystać z naszej nocnej i świątecznej opieki. Udzielamy teleporad – wyjaśnił dyrektor.

Piotr Dragan, wójt Wisznic, powiedział nam, że kilka osób zapewniających podstawową opiekę lekarską w jego gminie jest zarażonych koronawirusem SARS-CoV-2 lub przebywa na kwarantannie.

– Mimo tej trudnej sytuacji, lekarz Grzegorz Chustecki, nasz radny gminny, jednak dzwoni do tych, którzy potrzebują zdalnej porady. Nie ma zatem tragedii. Sytuacja nie jest beznadziejna. Mamy lekkie utrudnienia – wyjaśnia wójt.

Po pomoc do innej przychodni

Kiedy o sytuację w Wisznicach zapytaliśmy Małgorzatę Bartoszek, rzecznik prasową Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, powiedziała nam, że do NFZ nie wpłynęła żadna skarga od pacjentów omawianej przychodni dotycząca problemów z dostępnością do świadczeń w zakresie POZ.

– Lubelski NFZ zwrócił się do kierownictwa przychodni o złożenie szczegółowych wyjaśnień, jak wygląda zabezpieczenie pacjentom dostępu do świadczeń w zakresie lekarza POZ. W sytuacji, gdy świadczeniodawca, u którego pacjent złożył deklarację wyboru lekarza, pielęgniarki lub położnej podstawowej opieki zdrowotnej, ma przerwę w udzielaniu świadczeń opieki zdrowotnej związaną z przeciwdziałaniem COVID-19, wtedy chory może zwrócić się o pomoc do innej przychodni, która ma podpisaną umowę z NFZ. W takim przypadku nie ma ograniczeń związanych z miejscem zamieszkania pacjenta – wyjaśniła rzecznik.

Marek Pietrzela

Nocna i świąteczna pomoc Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu udziela teleporad

od poniedziałku do piątku w godzinach od 18 do 8 dnia następnego oraz w soboty, niedziele i inne dni ustawowo wolne od pracy w godz. od 8 do godz. 8 dnia następnego. Tel. do gabinetu lekarza 83 3718322 i do dyżurki pielęgniarek 83 3718338.

GDZIE SIĘ LECZYĆ?

Adresy i numery telefonów do przychodni podstawowej opieki zdrowotnej na terenie województwa lubelskiego można uzyskać poprzez wyszukiwarkę na stronie internetowej Oddziału, GDZIE SIĘ LECZYC→ Przychodnie i szpitale→ należy wybrać: Poradnie/gabinety POZ. W zakładce Wyszukaj poradnie/gabinety podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) wybrać województwo lubelskie, a następnie miejscowość, w której poszukujemy przychodni. Po zastosowaniu SZUKAJ pojawią się nazwy przychodni wraz z adresami i telefonami do rejestracji.
Komunikat powyższej treści jest opublikowany na stronie www Lubelskiego OW NFZ, link: https://www.nfz-lublin.pl/komunikat/5094 (NFZ)

Fot.Maciej Macejuk

Daniel Dragan,
radny

- Jeśli nie zapewnimy wsparcia, trudno będzie przeciwdziałać skutkom pandemii. Służba zdrowia jest przeciążona, bez POZ ludzie będą umierać na nieleczone choroby

Fot.Marek Pietrzela

Małgorzata Bartoszek,
rzecznik prasowa lubelskiego NFZ

- W sytuacji, gdy świadczeniodawca, u którego pacjent złożył deklarację wyboru lekarza, pielęgniarki lub położnej podstawowej opieki zdrowotnej, ma przerwę w udzielaniu świadczeń opieki zdrowotnej związaną z przeciwdziałaniem COVID-19, wtedy w celu uzyskania pomocy należy skontaktować się telefonicznie z wybraną przychodnią i opisać swoją sytuację. Jeśli lekarz lub pielęgniarka podczas rozmowy telefonicznej uzna, że konieczny jest osobisty kontakt z pacjentem, wówczas wizyta odbędzie się w bezpośrednim kontakcie z lekarzem, z zastosowaniem odpowiednich środków ochrony. W innych przypadkach świadczenie będzie udzielone w formie teleporady

Na test kieruje nie tylko POZ

Od kilku dni lekarze, którzy udzielają świadczeń: nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej (tzw. NPL) z zakresu opieki paliatywnej i hospicyjnej (hospicja) w ramach opieki długoterminowej (tzw. ZOL) mogą skierować pacjenta podejrzanego o zakażenie lub zakażonego wirusem SARS-CoV-2 na wykonanie testu molekularnego RT-PCR.

Chodził kraść ze szczoteczką do zębów

Policjanci zatrzymali 26-latka podejrzanego o kradzież kosmetyków i akcesoriów z drogerii w Białej Podlaskiej. Przy okazji znaleźli u niego narkotyki.

Dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został przez pracownika ochrony drogerii, że w sklepie pojawił się mężczyzna, którego podejrzewa o dokonanie kradzieży poprzedniego dnia. Złodzieja nagrała sklepowa kamera.

Na miejsce natychmiast pojechał patrol policji. Funkcjonariusze zatrzymali „amatora cudzego mienia", to 26-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego.

Policjanci znaleźli przy zatrzymanym szczoteczkę do zębów, a w jego samochodzie przedmioty pochodzące z kradzieży i narkotyki - amfetaminę, mefedron oraz marihuanę. Mężczyzna miał także jedną sztukę amunicji.

Według policji, do kradzieży na terenie bialskich drogerii dochodziło kilkukrotnie w listopadzie bieżącego roku, a wartość strat oszacowana została na kwotę niemal 2,5 tysiąca złotych. Łupem złodzieja padały zarówno perfumy i kosmetyki, jak też akcesoria do pielęgnacji ciała.

26-latek doprowadzony został do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

W

Fot.Policja

Łupem złodzieja padały zarówno perfumy i kosmetyki, jak też akcesoria do pielęgnacji ciała

W SKRÓCIE

Zniszczył ambonę

Nieznany sprawca, 20 listopada, w Dołhołęce zniszczył ambonę myśliwską. Przewrócił ją, a następnie przeciągnął przy użyciu samochodu na odległość kilkunastu metrów.

Okradł pociąg

23 listopada w Kobylanach ktoś włamał się i okradł 21 kontenerów wchodzących w skład pociągu towarowego relacji Węgliniec-Małaszewicze. Poszkodowana jest spółka z Katowic.

(McM)

eprasa.pl 30893b9772

Zwyciężył w głosowaniu 7:0

Tancerz pokieruje muzeum

Niespodziewanie w konkursie na stanowisko dyrektora Muzeum Południowego Podlasia przegrała kierująca tą placówką przez trzy lata Violetta Jarząbkowska. W jej miejsce komisja konkursowa zarekomendowała Rafała Janusza Izbickiego - przez 8 lat, do 2019 roku, był on kierownikiem administracyjnym muzeum.

Wielu osobom wydawało się, że Violetta Jarząbkowska zagwarantowała sobie pozostanie dyrektorem, gdyż za jej kadencji obiekty muzeum przeszły remonty. Została jednak powołana za czasów poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS).

Efektowne przemiany muzeum

Niemal od początku swojego kierowania placówką zajmowała się gruntownym remontem wielu pomieszczeń muzealnych. Prace budowlane zdecydowanie zmieniły sale ekspozycyjne, przygotowano nowe, efektowne wejście do muzeum. W sześciokondygnacyjnej wieży barokowej zamontowano nawet windę dla osób niepełnosprawnych. Wreszcie zadbano o wyeksponowanie bogatej kolekcji bialskich ikon (odebranych przemytnikom) oraz obrazów Bazylego Albiczuka. W październiku, podczas oficjalnego otwarcia głównego budynku Violetta Jarząbkowska i prezydent Michał Litwiniuk (KO) nie ukrywali satysfakcji z efektownych przemian w zabytkowym obiekcie.

Fot.Zdjęcie własne kandydata

Rafał Izbicki

W grudniu kończy się kadencja obecnej dyrektor, zatem prezydent musiał ogłosić konkurs na to stanowisko. Obok Violetty Jarząbkowskiej wystartował w nim Rafał Izbicki, prezes zarządu stowarzyszenia Zespołu Tańca Ludowego „Biawena", jego instruktor, a po śmierci swego ojca, Janusza Izbickiego, kierownik tej grupy.

Obecnie, też jako kierownik, pracuje w bialskiej spółce Koncept. Startując w konkursie na dyrektora wykorzystał swoje bogate, ośmioletnie doświadczenie kierownika administracyjnego bialskiego muzeum.

Program na wygranie konkursu

– Zaproponowałem, że zadbam o poprawę promocji miasta i muzeum. Chciałbym, by dział naukowo-oświatowy nawiązał lepszą współpracę ze szkołami. Potrzeba wzbogacić zbiory etnograficzne, gromadzić m.in. fotografie dokumentujące pozostałości po dawnej wsi, gdyż ginie już tamten świat kresowy. Warto opracować naukowo badania archeologiczne przeprowadzone w naszym zespole Radziwiłłowskim – Rafał Izbicki wyjawia swoje pomysły zaprezentowane w konkursie.

Dodaje, że ma także propozycje dotyczące poszerzenia bazy magazynowej, gdyż obecne magazyny zostały w części przeznaczone na sale ekspozycyjne.

Po rozmowach z kandydatami na dyrektora, którzy przedstawili własne koncepcje programowo-organizacyjne muzeum oraz odpowiadali na pytania, komisja konkursowa przeprowadziła głosowanie jawne. Rafał Izbicki otrzymał 7 głosów za, a Violetta Jarząbkowska żadnego.

Same pozytywy u zwycięzcy

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że komisja uznała, iż koncepcja Rafała Izbickiego najlepiej wpisuje się w założenia, jakie były przedmiotem postępowania konkursowego.

– Pozytywnie oceniła umiejętności, kwalifikacje i cechy osobowości kandydata. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej kandydat wykazał się niezbędną wiedzą i dobrym przygotowaniem merytorycznym, co gwarantuje prawidłowe wykonywanie obowiązków – wyjaśnia rzecznik.

Dodaje, że w ocenie komisji Izbicki ma odpowiednie doświadczenie zawodowe, wiedzę i umiejętności do pracy na stanowisku dyrektora Muzeum Południowego Podlasia.

Prezydent zatwierdził wniosek komisji, która oficjalnie rekomendowała mu na stanowisko dyrektora Muzeum kandydaturę Rafała Izbickiego. Teraz oczekiwane jest formalne zarządzenie prezydenta.

– To dobra zmiana. Rafał Izbicki kiedyś świetnie współpracował z ludźmi – mówi jedna z osób pracujących w muzeum.

Marek Pietrzela

Gdy tylko pojawi się taka możliwość, będzie remont

Drewniana kładka niebezpieczna dla młodzieży?

BIAŁA PODLASKA:
Radny apeluje o zabezpieczenie starej drewnianej kładki przy jednym z miejskich mostów. - Stan drewnianego poszycia jest tragiczny - tłumaczy Marek Dzyr z klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy

Chodzi o tzw. most kolejki wąskotorowej nad rzeką Krzną w ciągu al. Jana Pawła II. Historia mostu sięga początku XX wieku. Zbudowali go w 1915 roku żołnierze niemieccy. Od wielu lat jest wyłączony z eksploatacji ze względu na zły stan techniczny. Niedawno radny Dzyr widział młodych ludzi przebywających na tej ruinie.

Fot.nadesłane

Drewnianego mostu strzegą barierki. Ale nie są przeszkodą dla młodzieży, która się tam zapuszcza

Według radnego warto poszukać funduszy na renowację mostu, który tak dużo znaczył dla miasta i zapisał się w jego historii

Niebezpieczna kładka

- Nie zdawali sobie sprawy, jakie grozi im niebezpieczeństwo. Stan drewnianego poszycia jest tragiczny. Przy wejściu na most nie ma odpowiednich oznaczeń oraz informacji o jego stanie i zagrożeniu z tym związanym - tłumaczy radny.

Prosi o interwencję miasta w tej sprawie, „zanim wydarzy się tragedia". Prosi o odpowiednie zabezpieczenie i oznaczenie wejść, aby osoby postronne nie miały do mostu dostępu.

Dodatkowo mówi, że warto też ocenić, czy jest plan przywrócenia dawnej świetności temu miejscu. Według radnego warto poszukać funduszy na renowację mostu, który tak dużo znaczył dla miasta i zapisał się w jego historii.

- Teraz jest na to najlepszy czas, bo pod nim budujemy ścieżkę rowerową, ukazującą pełne walory rzeki Krzny. Mam przekonanie, że atrakcja turystyczna, w zamian za grożącą niebezpieczeństwem budowlę, to dobre rozwiązanie - wyjaśnia Marek Dzyr.

Będą oznaczenia

Jaka jest odpowiedź magistratu? Urzędnicy potwierdzają, że stan kładki dla pieszych jest fatalny. Na zdjęciu, które otrzymaliśmy, widać również, że aby się na nią dostać, trzeba przeskoczyć przez barierki.

- Zgodnie z interpelacją radnego zalecono umieścić tam czytelne znaki sygnalizujące o niebezpieczeństwie - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM. Podczas przeprowadzonej w tym roku kontroli, koszt naprawy kładki oszacowano na ponad 1 mln zł.- Ze względu na wysoki koszt naprawy kładki będziemy się starali włączyć jej modernizację w któreś z przedsięwzięć finansowanych ze środków UE, gdy tylko pojawi się taka możliwość - dodaje rzecznik.

Maciej Maciejuk

Wykopali skrzynię z granatami

Skrzynkę z amunicją oraz granatami ręcznymi z czasów II wojny światowej wykopano podczas prac geodezyjnych w Sitniku.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Niebezpieczne znalezisko zostało zabezpieczone do czasu przyjazdu saperów z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Wówczas okazało się, że w środku metalowej skrzynki znajduje się 95 sztuk amunicji oraz dwa granaty ręczne.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Skrzynkę z amunicją oraz granatami ręcznymi wykopano podczas prac geodezyjnych w Sitniku

- Niebezpieczne znaleziska zostały zneutralizowane przez saperów, którzy sprawdzili również pobliski teren - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Włamał się po alkohol, ale ukradł kasę

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Międzyrzeccy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 19-latka, który włamał się do sklepu z alkoholem, skąd ukradł pieniądze.

W miniony wtorek nad ranem policjanci międzyrzeckiego komisariatu patrolując miasto usłyszeli hałas dochodzący z jednego ze sklepów. Zauważyli mężczyznę, który próbował wyjść przez uszkodzone okno. Zatrzymano podejrzanego.

Okazało się, że jest to 19-letni mieszkaniec miasta. Ukradł 1300 złotych ze sklepowej kasy. Mężczyzna próbował uniknąć odpowiedzialności, odrzucając na widok policjantów większość gotówki.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

19-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy

- 19-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. W rozmowie z policjantami tłumaczył, że potrzebował alkoholu, dlatego włamał się do sklepu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

(McM)

Kolejny krok ku wiaduktowi w Kobylanach

17 listopada 2020 roku w Urzędzie Gminy Terespol odbyło się podpisanie umów pomiędzy spółką CARGOTOR reprezentowaną przez prezesa zarządu Andrzeja Sokolewicza a gminą Terespol reprezentowaną przez wójta Krzysztofa Iwaniuka, dotyczących budowy wiaduktu w Kobylanach, dróg w tym obszarze oraz rozbudowy oczyszczalni ścieków w Koroszczynie.

karo

eprasa.pl 30893b9772